Kraków - św.Anny 12
Biblioteka Jagiellońska

10 stronic — 40 aktualnych ilustracyj.

WSCHÓD

Lwów
Stanisławów
Tarnopol

ŻYCIE MIAST i WSI WOJEWÓDZTW POŁUDNIOWO — WSCHODNICH

FUNDUSZ KRESOWY wzywa do spełnienia obowiązku.
Informacje: Wojewódzki Sekretariat Komitetów Porozumiewawczych w Tarnopolu.

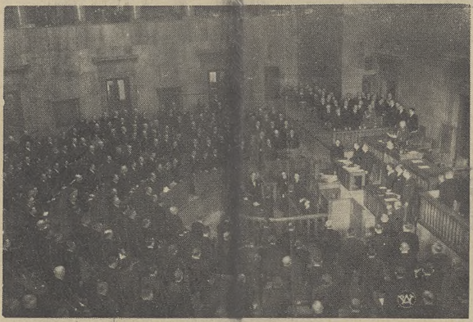
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Nr. 107. Cena **20** gr. Rok III.
Dnia 4 grudnia 1938.
WYCHODZI KAŻDEJ NIEDZIELI.
REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Lwów, ul. Piłsudskiego 21. — Tel. 210-86



Bogusław Miedziński
Marszałek Senatu.

Przed kilku dniami zebrał się po raz pierwszy nowy Sejm. Oblicze nowych ciał ustawodawczych charakteryzuje głębokie przemiany, jakie dokonały się w społeczeństwie polskim w ciągu lat ostatnich. Jest to oblicze zdecydowane. Charakter jego tworzy większość, składająca się z ludzi Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Pierwszym i naczelnym zadaniem obecnego Parlamentu będzie uchwalenie nowej ordynacji wyborczej. Powołana przez Szefa O. Z. N. gen. Skwarczyńskiego komisja przystąpiła do opracowania jej wytycznych.



Pan Premier gen. Sławoj Składkowski odczytuje na inauguracyjnym posiedzeniu Sejmu orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.



Wacław Makowski
Marszałek Sejmu.

Nową ordynację uchwali Parlament z większością OZN. Będzie ona podstawą życia publicznego Polski na przyszłość. OZN. bierze za nią odpowiedzialność, podobnie, jak za wszystkie, na wielką miarę zakrojone działania, które przedsięwziął w celu dalszego przetworzenia polskiej rzeczywistości i budowania zrębów mocarstwowej Rzeczypospolitej.



Rodzice chrzestni jednego ze sztandarów, ufundowanych dla pułków lwowskich w 20-tą rocznicę Obrony Lwowa, prezydent miasta dr St. Ostrowski i p. wojewodzina Biłykowa wręczają go ministrowi Spraw Wojskowych gen. Kasprzyckiemu.

CZOŁEM UŁANI TREMBOWELSCY!

Serdeczne stosunki między społeczeństwem a wojskiem.

Zorganizowany w listopadzie 1918 r, w Dębicy przez śp. rotm. Józefa Dunin - Borkowskiego Pułk Ułanów Małopolskich, ruszył zaraz na teren działań wojennych i otrzymał w obronie Lwowa chrzest bojowy. Po ciężkich walkach pod Lubieniem, Stawczanami, Obroszynem pułk wkroczył do oblężonego Lwowa, a następnie przez szereg miesięcy walczył w rejonie Mościska — Krysowice. W maju 1919 r. pułk zdobył Drohobycz, zajął Kałusz, Stanisławów, Halicz, walczył w powiecie buczackim rohatyńskim, skałackim, trembowelskim.

Po skończonych działaniach w Małopolsce wschodniej pułk stoczył szereg bitew na Wołyniu (Satyjów, Hruszwica, Omelany, Kryłów, Zubkowice, wypad na Kiszyn, Dąbrowica), a następnie brał udział w ofenzywie na Ukrainę, gdzie spotkał się z konną armią Budiennego (szarża pod Horodyszczami, bój pod Rogożaną) i brał udział w pościgu za tą armią w kierunku Kijowa.

W walkach odwrotowych pułk bohatersko stawiał opór pod Kilikijowem. Przy osłonie przeprawy przez Horyń zginął twórca i dowódca Pułku śp. mjr Józef Dunin - Borkowski.

Po reorganizacji w Zamościu pułk odchodzi nad Styr i walczy znów z armią Budiennego, z którą w trzykrotnych szarżach traci 100 ludzi. W jesiennej ofenzywie na Wołyń pułk zdobył trzy sowieckie pociągi pancerne.

Przez 2 lata ustawicznych walk na polu chwały poległo 12 oficerów i 224 ułanów pułku. Order Virtuti Militari otrzymało 70, a Krzyż Walecznych 202 oficerów i szeregowych pułku.

Po zawarciu pokoju pułk był stacjonowany w Żółkwi, Brodach, Tarnopolu, Czortkowie a wreszcie w Trembowli.

Dowództwo pułku w miarę swych możliwości popierało szereg poczynań w pracy społecznej, gospodarczej i oświatowej społeczeństwa polskiego powiatu trembowelskiego. Pułk. Tadeusz **Komorowski** stanął na czele Komitetu Porozumiewawczego Polskich Organizacyj Społecznych i trudne swe obowiązki spełniał z wielką energią i ofiarnością.

Społeczeństwo powiatu trembowelskiego niezależnie od zbiórki na FON., która zamknęła się kwotą zł. 20.783, ufundowało obecnie dla pułku **kompletne urządzenie dwóch świetlic żołnierskich** (w stylu krakowskim i łowickim).

W dniu 11 listopada br. po mszy św. polowej i kazaniu wygłoszonym przez ks. prof. **Chowańca**, przewodniczący Obywatelskiego Komitetu Obchodu 20-tej rocznicy istnienia pułku, starosta p. **Schreiber** oraz prezes Związku Ziemian p. **Gromnicki** wygłosili serdeczne przemówienia, podkreślając ścisły związek i miłość społeczeństwa dla pułku, po czym wręczyli pułk. **Gołaszewskiemu** klucze od ufundowanych świetlic.

Po przemówieniu pułk. **Gołaszewskiego** nastąpiła dekoracja oficerów, podoficerów i osób cywilnych krzyżami zasługi, a następnie defilada.

Wieczorem w sali „Sokoła" odbyła się uroczysta akademia zorganizowana przez państwowe Gimnazjum i Liceum w Trembowli. Przemówienie wygłosił dyr. **Mirtyński**, po czym nastąpiła część koncertowa i teatralna.

Następnego dnia społeczeństwo powiatu przyjmowało oficerów i podoficerów pułku na bankiecie, w którym wzięło udział około 100 osób ze wszystkich sfer i stanów. Imieniem Komitetu i samorządu przemawiał starosta p. **Schreiber**, hr. **Piniński** imieniem ziemian, p. **Kołodziej** imieniem włościan, p. **Beski** imieniem mieszczan, inż. **Solecki** imieniem polskich organizacyj społecznych.

J. T.



Grupa uczestników bankietu w Trembowli, wydanego z okazji 20-tej rocznicy powstania Pułku Ułanów Małopolskich.

Mieszkańcy Czortkowa dla K.O.P.

Na 20-lecie Niepodległości Państwa Polskiego miasto Czortków przybrało odświętny wygląd. Budynki urzędowe i prywatne udekorowano flagami, a wieczorem wspaniale iluminowano. W przeddzień Święta orkiestra wojskowa w pochodzie capstrzykokowym obeszła miasto, wykonując szereg utworów.

Święto zapoczątkowała św. msza polowa, odprawiona przed budynkiem Magistratu, w której wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, hufce przysposobienia wojskowego, stowarzyszenia społeczne, młodzież szkolna, oraz licznie zebrana publiczność.

Podniosłe kazanie wygłosił ks. Anzelm **Jezierski** z Zakonu o. o. Dominikanów.



Moment oddania przedstawicielowi K. O. P.-u karabinów maszynowych z wozem, końmi i uprzężą, jako daru obywateli m. Czortkowa.

Po mszy św. odbyło się wręczenie batalionowi K. O. P.-u w Czortkowie dwóch ciężkich karabinów maszynowych z końmi i dwóch karabinów ręcznych, jako dar obywateli miasta Czortkowa. Zbiórkę na dary dla wojska zainicjował starosta czortkowski mgr Jan Wasiewicz, aby w ten widomy sposób wzmocnić w dniu Święta Narodowego węzły łączące społeczeństwo cywilne z K. O. P.-em.

Sprzęt oddał w ręce dowódcy Brygady K. O. P. i okolicznościowe przemówienie w imieniu Komitetu wygłosił przewodniczący Komitetu burmistrz St. **Michałowski**, a delegaci Związku Podoficerów Rezerwy wręczyli p. dowódcy książeczkę P. K. O. ze złożoną kwotą 1000 zł.

Dowódca Brygady podziękował bardzo serdecznie miastu i Związkowi Podoficerów Rezerwy za dary, podkreślając z uznaniem wzrastające zbratanie społeczeństwa z wojskiem. Przemówienie swoje zakończył okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, Prezydenta Prof. Ignacego Mościckiego, Marszałka Śmigłego Rydza oraz społeczeństwa czortkowskiego.

Tłumnie zebrana publiczność okrzyk ten gromko powtórzyła.

Podnieść przy tym należy, że społeczeństwo powiatu czortkowskiego wykazuje zawsze wielką ofiarność w akcjach zbiórkowych na rzecz wzmocnienia obronności Państwa, czego dowodem jest to, że do roku 1938 zebrano w powiecie czortkowskim na F. O. N. około 50.000 zł.

Z kolei defiladę przyjęli płk. **Ostrowski** i starosta mgr **Wasiewicz**, a ludność z entuzjazmem witała maszerujące w doskonałej postawie oddziały.

W godzinach południowych odbyło się kilka akademij, a po południu zabawy ludowe dla wojska i ludności cywilnej.

Stan zdrowia generała Paszkiewicza.

Jak już donieśliśmy, po nieszczęśliwym wypadku generał Paszkiewicz został przewieziony z Tarnopola do Warszawy, gdzie odbędzie dłuższą kurację.

Według wiadomości z Warszawy stan zdrowia generała Paszkiewicza nie budzi obaw, leczenie w szpitalu potrwa kilka tygodni.

CENTRALNA MAŁOPOLSKA KASA OSZCZĘDNOŚCI we LWOWIE
(dawniej GALICYJSKA KASA OSZCZĘDNOŚCI)
Rok założenia 1843 r. Instytucja prawa publicznego.
Wydaje książeczki oszczędnościowe imienne i na okaziciela z poręką Państwa. Prowadzi rachunki bieżące i czekowe.
FUNDUSZE REZERWOWE: zł. 5,668.000.—
Zamiejscowe wpłaty — P. K. O. 500.198.

Nauczycielstwo pięciu powiatów — dla Armii.

Nauczycielstwo szkół powszechnych z powiatów: Kołomyja, Kosów Huculski, Nadwórna, Śniatyn i Horodenka, ofiarowało Strzelcom huculskiego pułku w Kołomyi ciężki karabin maszynowy oraz komplet instrumentów dętych dla orkiestry.

Uroczyste przekazanie tych darów odbyło się w Kołomyi w dniu Święta Państwowego. Po solennych nabożeństwach odprawionych we wszystkich Świątyniach w Kołomyi, oddziały wojskowe, wszelkich związków kombatanckich, organizacyj, tłumnie przybyłe nauczycielstwo z wymienionych powiatów i tłumy publiczności zebrały się przed pomnikiem Marszałka Piłsudskiego. Stawiła się też tam wszystka młodzież szkolna.



1) Karabin maszynowy, ofiarowany przez nauczycielstwo pięciu powiatów — kołomyjskiemu pułkowi Strzelców. 2) Dowódca pułku dekoruje inspektora szkolnego p. Józefa Leję.

Dowódca pułku, przyjmując sprzęt dla armii, serdecznie dziękował ofiarodawcom za dar i wzniósł okrzyk na cześć nauczycielstwa polskiego. Okrzyk ten powtórzyło trzykrotnie wojsko, dodając: **„niech żyją stokrotnie, bo stale wychowują i świecą narodowi dobrym przykładem“.**

Następnie dowódca pułku udekorował odznaką pułkową za współpracę z wojskiem kilka osób. Odznaki te otrzymali: inspektor szkolny Józef **Leja** w Kołomyi. kierownik szkoły Władysław **Dobrucki**, em. kier. szkoły Walerian **Majeranowski**, Marian **Niedzielski**, Leopold **Migocki**, Józef **Aftarczuk**, Karol **Budz**, Kazimierz **Jordan**, Stanisław **Witoszyński**, Władysław **Rześniowiecki**, Józef **Giżejowski**, Jakub **Nawalkowski**, inspektor szkolny z Nadwórnej Władysław **Choma**, Zofia **Pawlikówna**, Stanisław **Pelczar** i kier. szkoły Bronisław **Poczatko**. Uroczystość zakończyła defilada wojska i wszystkich organizacyj.

Rozbudowa polskiej marynarki wojennej.

Spuszczenie na wodę doku pływającego.

Gdynia, 1 grudnia 1938.

W tych dniach w warsztatach portowych Marynarki Wojennej w Gdyni odbyło się **spuszczenie na wodę doku pływającego, wykonanego przez stocznię warsztatów Marynarki Wojennej.** Budowa tego doku była jedną z najbardziej koniecznych i pilnych inwestycyj w systemie gotowości bojowej naszej Floty Wojennej. Realizacja budowy została przyśpieszona dzięki temu, że Kierownictwo Marynarki Wojennej mogło nabyć potrzebne do budowy materiały z zamrożonych kredytów kolejowych w Niemczech.

Ważną rolę odegrała tu ofiara pracy wszystkich pracowników warsztatów portowych Marynarki Wojennej, którzy w zrozumieniu najpilniejszych potrzeb naszej Marynarki Wojennej już w maju 1936 zadeklarowali 30 tysięcy godzin zbiorowej pracy na budowę dużego doku pływającego. Ofiara ta zasługuje na wyróżnienie nie tylko ze względu na jej przeznaczenie, ale i na jej wysokość, wyrażającą się kwotą około 100 tysięcy złotych, co jak na kilkust pracowników stanowi sumę wielką.

Dlatego też uroczystość wodowania nowego doku była świętem pracowników warsztatów Marynarki Wojennej, którzy nie bez słuszności mogą być dumni, widząc w budowie tej cząstkę swej ofiarnej pracy.

Nośność nowego doku wynosi 5.000 ton. Waga jego, w chwili wodowania przekracza 2.200 ton (2.200.000 kg). W praktyce lądowej nie spotykamy przeciętnie tak dużych ciężarów.

Zbudowany dok jest pierwszą budową, wykonaną na terenie nowej stoczni warsztatów Marynarki Wojennej. Za nią pójdą dalsze, już w szybszym tempie, gdyż **rozbudowa stoczni Marynarki Wojennej postępuje szybko naprzód i jeszcze w tym roku zostanie całkowicie uruchomiony nowy dział kadłubowy.**

Warsztaty Marynarki Wojennej jeszcze w roku 1920 składały się tylko z kuźni polowej przy I batalionie morskim w Pucku, zatrudniającej 3—5 pracowników; do roku 1932 były tylko warsztatem o charakterze wybitnie remontowym. Ostatnio zaś rozbudowały się znacznie, rozwijając przede wszystkim dział nowych budowli, tak że od kilku lat stanowią najpoważniejszą placówkę przemysłową w Gdyni i reprezentują dziś największą placówkę przemysłu okrętowego w Polsce, zatrudniającą z górą 870 pracowników.

Dotychczasowym dorobkiem warsztatów Marynarki Wojennej z zakresu nowych budowli są zbudowane 4 okręty dla Marynarki Wojennej, 2 doki pływające, 1 żuraw pływający i 9 statków pomocniczych Floty Wojennej i Handlowej. Obecnie w opracowaniu konstrukcyjnym są 2 duże okręty dla Marynarki Wojennej.

Pionierska praca Kierownictwa Marynarki Wojennej w realizacji słusznego hasła budowy okrętów na własnej stoczni zaczyna przybierać kształty widoczne.

Odznaczenia Wawrzynem Akademickim

Złotym Wawrzynem Akademickim odznaczeni zostali m. i.: red. Henryk **Zbierzchowski**; dr Ludwik **Bernacki**, dyrektor Zakładu Narodowego im. Ossolińskich; Kazimierz **Sichulski**, artysta malarz, profesor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie; Feliks **West**, księgarz i wydawca w Brodach; red. Władysław **Bazylewski**, nestor dziennikarzy polskich w Warszawie; dr Stanisław **Vincenz**, literat.

Srebrny Wawrzyn Akademicki m. i. otrzymali: kapelan pułk. ks. Antoni **Miodoński** w Przemyślu; Aniela **Aleksandrowiczówna**, em. dyrektorka szkoły powszechnej we Lwowie; Zofia **Czaplińska**, artystka dramatyczna.

Odznaczenie dziennikarza lwowskiego.



REDAKTOR ALEKSANDER MEDYŃSKI
został ostatnio odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

Redaktor Medyński od długiego szeregu lat pracuje w dziennikarstwie na terenie lwowskim. Pierwsze kroki w służbie publicystyki polskiej przed wojną stawiał red. Medyński w Tarnopolu w „Głosie Polskim“, którego był założycielem. Medyński od wielu lat poza dziennikarstwem, publicystyką i autorstwem szeregu wydawnictw książkowych, pracuje ofiarnie na niwie społecznej w Małopolsce wschodniej. W okresie przedwojennym red. Aleksander Medyński działał wiele na Podolu jako jeden z czołowych pionierów akcji T. S. L.-owej.

Zrzeszenie Dziennikarzy Polskich Ziem Południowo Wschodnich we Lwowie, którego redaktor Medyński jest jednym z założycieli, złożyło mu serdeczne gratulacje z powodu wybitnego i zaszczytnego odznaczenia.

P A N I E i P A N O W I E
znajdą w olbrzymim wyborze NOWOŚCI SEZONU w nowootwartym oddziele
M O D N E T E K S T Y L I A — firmy:
JAN WALLACH i SYN
LWÓW, PLAC HALICKI 14 — TEL. 269-82.
i RYNEK 33 — TEL. 247-16.

Zwiedzamy COP

Centralny Okręg Przemysłowy to:
1) Obrona Państwa
2) Wyższy poziom gospodarczy.

W poprzednim numerze WSCHOD-u zamieściliśmy pierwsze sprawozdanie z Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Dzięki wicepremierowi inż. **Kwiatkowskiemu** i przedstawicielom rządu i władz wojskowych, grono dziennikarzy polskich mogło z bliska zapoznać się z ruchem inwestycyjnym w C. O. P. i szczegółowo przypatrzeć się terenowi, **gdzie wyrasta młode pokolenie inżynierów, rzemieślników, majstrów i robotników, gdzie tworzy się nowa Polska techniczna i przemysłowa.** W dzisiejszym numerze WSCHOD-u podajemy dalszy ciąg reportażu z tej bardzo ciekawej i pouczającej wycieczki po C. O. P.



Pan wicepremier inż. Kwiatkowski, naczelny kierownik Związku Polaków w Niemczech dr Kaczmarek i dyrektor Rakowski z Ministerstwa Skarbu, na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Po dniu pełnym wrażeń.

Pierwszy dzień zwiedzania C. O. P. poświęcony był rejonowi rzeszowskiemu, gdzie zwiedzono wytwórnię silników lotniczych i olbrzymią fabrykę obrabiarek.

Na dworcu w Rzeszowie **specjalny pociąg** oczekiwał powrotu przedstawicieli rządu, wojska i prasy po dniu pełnym wrażeń i pracowitego zwiedzania.

Wieczorem w Rzeszowie, na zakończenie dnia, odbyła się wspólna kolacja w Klubie urzędniczym, w miłym budynku M. K. K. O. W pięknej sali, zdobionej plafonem rzeźbionym w drzewie, odbyło się zebranie towarzyskie, na które przybyło wielu uczestników wycieczki i przedstawicieli władz i społeczeństwa miejscowego. Rozmowy toczyły się dokoła bardzo szerokich problemów Centralnego Okręgu Przemysłowego. Jedni analizowali obecną sytuację, związaną z rozbudową, inni starali się wyczuć sytuację lat przyszłych, kiedy to wszystko już będzie w ruchu, gdy **produkcja będzie wywierać swe**

WPŁYWY NA CAŁOKSZTAŁT ŻYCIA GOSPODARCZEGO I OBRONNEGO POLSKI,

kiedy struktura gospodarcza tej części kraju zaważy na ogólnym bilansie państwa.

Po skończonych rozmowach uczestnicy wycieczki powrócili do swych wagonów, **by jeszcze na zakończenie dnia pracować w ciszy kwater,** które tworzą przedziały pociągu. Wicepremier Kwiatkowski z urzędnikami swego gabinetu pracował do północy w wagonie salonowym. Dziennikarze po kilku w przedziałach wagonu czynią notatki, uzupełniają materiały, toczy się jeszcze rozmowa na temat tego, co w pierwszym dniu wycieczki widziano. Powoli gasną światła, specjalny pociąg pogrąża się w ciemności, tu i ówdzie przesunie się ktoś, który powraca z urzędu pocztowego po rozmowach telefonicznych z Warszawą, Krakowem i Lwowem.

Wypoczynek trwa jednak krótko.

Już po godzinie 5-tej rano służba kolejowa daje znać że czas wstawać, bo trzeba być gotowym na rozpoczęcie

drugiego dnia zwiedzania C. O. P.,

które rozpocznie się o 6.40 w Dębicy. Wagon kąpielowy, gdzie są gorące natryski, a także wanny, a nawet fryzjer — jest już po godzinie 5-tej rano w pełnym ruchu. Około 6-tej pociąg odjeżdża z Rzeszowa do Dębicy i punktualnie o 6.40 około 100 uczestników wycieczki z wicepremierem inż. **Kwiatkowskim** na czele zasiadają do herbaty w restauracji kolejowej na dworcu w Dębicy.

Zaledwie robi się dzień, uczstnicy wycieczki wsiadają do autobusów i odjeżdżają na teren fabryki opon samochodowych „Stomil“.

Poranne jesienne zimno pobudza do szybkiego przemarszu przez tereny fabryczne. Rozpoczyna się długie zwiedzanie olbrzymich hal, budynków i najrozmaitszych urządzeń. Jesteśmy w głównej hali fabrycznej.

Fabryka opon samochodowych.

Wśród pięknych lesistych terenów o ogólnym obszarze 30 hektarów, powstaje **hala fabryczna o frontonie ćwierć kilometra długim,** nowocześnie oświetlona i zaprojektowana tak, że umożliwia szybkie i dowolne zwiększenie produkcji. Oprócz tego buduje się kotłownie, stację pomp, warsztaty mechaniczne, garaże i inne budynki gospodarcze. Przy budowie uwzględniono bezpieczeństwo i higienę pracy. Szatnie, natryski, jadalnie robotnicze i boiska zapewniają pracownikom pierwszorzędne warunki pracy zarówno jak i wytchnienie poza służbą. Na rozległych terenach **powstanie park i kolonia robotnicza.**

Prace budowlane, rozpoczęto w Dębicy wiosną br. Dnia 1 kwietnia 1938 r. przystąpiono do wylesienia terenu, dnia 30 czerwca ukończona była konstrukcja stalowa hali fabrycznej oraz bita droga dojazdowa, wiodąca nasypem na teren fabryki. Obecnie prawie wszystkie budynki są pod dachem, rozpoczęty jest montaż maszyn, rurociągów parowych i silników elektrycznych, ukończony jest wodociąg, którego budowę rozpoczęto już jesienią 1937 r., niezbędny dla chłodzenia walcarek, pobudowany na przestrzeni dwóch kilometrów o wydajności ok. 200 mtr. kub. na godzinę, odpowiadający mniej więcej **wodociągowi potrzebnemu dla miasta o 40 do 50 tysiącach mieszkańców,** odbiega do końca budowy wieży wodnej o pojemności 1.080 metrów kubicznych. Porządkowany jest teren i wykańczane są drogi bite na samym terenie fabrycznym. Ukończenie względnie uruchomienie fabryki przewidywane jest na koniec stycznia lub połowę lutego 1939 r., czyli że pobudowanie fabryki, w której znajdzie pomieszczenie przemysł, wymagający niezmiernie licznych i skomplikowanych urządzeń pomocniczych, zwłaszcza zaś energetycznych, zostanie dokonane

w ciągu 10-ciu miesięcy.

W czasie budowy dróg i głównych prac montażowych i murarskich zatrudnionych było w Dębicy ponad 700 robotników. Obecnie pracuje przy budowie **400 robotników, przy czym 340 pochodzi z Dębicy i okolicy, 60-ciu robotników jest pozamiejscowych.** Przewieziono dotychczas na teren budowlany ogółem

700 wagonów materiałów budowlanych

cegły, wapna, żelaza, drzewa i szkła, nie licząc kilkudziesięciu wagonów transportów maszynowych oraz transportów piasku pod drogi. Przy samym przewozie cegły, wapna, cementu i żwiru zatrudniono stale 150 furmanek.

Uruchomienie fabryki w Dębicy uniezależni Polskę w dziedzinie opon samochodowych całkowicie od zagranicy.

Dłuższy czas w fabryce „Stomil“ trwa fachowy wykład o szczegółach budowy i fabrykacji opon samochodowych.

Fabrykowane są w Polsce w tej chwili wszystkie składniki chemiczne, surowce i półfabrykaty, używane do produkcji opon samochodowych, z wyjątkiem kauczuku, sadzy aktywnej i bawełny, używanej do produkcji kordu. Pod tym względem jesteśmy jednak w identycznej sytuacji jak wszystkie państwa europejskie. **Fabryka syntetycznego kauczuku uniezależni nas stopniowo w dużej mierze od importu kauczuku naturalnego, którego „Stomil“ jest jednym z największych konsumentów.** Próby i badania nad możliwością zastąpienia kordu bawełnianego kordem ze sztucznego jedwabiu są także już podjęte i wpłyną z biegiem czasu na zmianę sytuacji i w tej dziedzinie. Tak więc produkcja opon samochodowych dziś już bazuje w dużej mierze na surowcach krajowych.

Celem sprostania wzrastającemu zapotrzebowaniu, powodowanemu postępem motoryzacji, „Stomil“ przystąpił do budowy nowoczesnej fabryki opon samochodowych w Dębicy, która obecnie już oparta jest o **najnowocześniejsze doświadczenia i wzory amerykańskie.**

Kauczuk sztuczny.

Zwiedzamy jeszcze szczegóły techniczne ujęcia wody na Wisłoku dla potrzeb wytwórni, zwiedzamy wieżę wodną i znów autobusami jedziemy na drugi koniec Dębicy, daleko poza miasto do fabryki chemicznej, która wytwarza kauczuk syntetyczny.

Wśród rozległych pól, na dość monotonnej równinie, przy torze kolejowym wyrasta przed nami kompleks budynków. Tu robi się **kauczuk syntetyczny.** Zwracają uwagę na konieczność zachowania ostrożności, nie wolno palić papierosów.

Fabryka powstała z inicjatywy i funduszów producentów spirytusu. Jest ona wynikiem pracy, prowadzonej od r. 1932 w Chemicznym Instytucie Badawczym, która doprowadziła do znalezienia metody własnej otrzymywania kauczuku sztucznego.

Kierownicy fabryki prowadzą nas na płaski dach wysokiego domu, skąd rozlega się szeroki widok. Na horyzoncie w dniu pogodnym widać kominy fabryk, które, dymiąc bez przerwy, dają znak, że w zabudowaniach fabrycznych odbywa się praca. Najbliżej naszego obserwatorium widać rozległy teren fabryki sztucznego kauczuku.

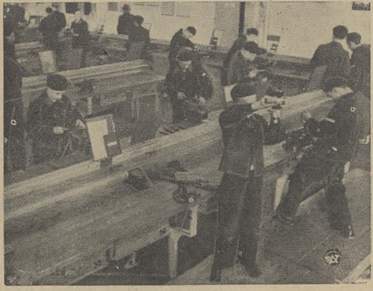
Poczynając od prac laboratoryjnych a kończąc na uruchomieniu produkcji fabrycznej,

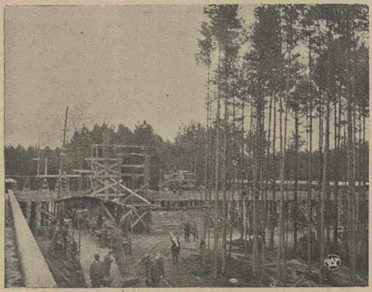
wszystko jest dziełem polskich inżynierów i robotników,

wszystkie aparaty i urządzenia w fabryce, są bez wyjątku wyrobu krajowego.

Należy specjalnie podkreślić, że niektóre aparaty, które zwiedzamy i obserwujemy ich czynności, zostały wykonane w Polsce po raz pierwszy. **Podstawowym surowcem dla fabryki kauczuku jest spirytus,** który

Jak pracują w Centralnym Okręgu Przemysłowym.





1) Szkolenie młodzieży rzemieślniczej i technicznej w Zakładach Południowych w Stalowej Woli. — 2. Budowa żelazo-betonowej hali fabrycznej w wysokopiennym lesie sosnowym.

nadaje się do przerobu we wszystkich swoich gatunkach.

Doświadczenia stwierdziły, że polski kauczuk sztuczny t. z. ker, nadaje się dobrze do fabrykacji większości artykułów gumowych.

Zwiedzając szczegóły fabryki, obserwując technikę produkcji i gotowe wyroby, stwierdzamy znów z dumą narodową, że

produkcja kauczuku sztucznego znakomicie zabezpiecza kraj na wypadek wojny, walnie uniezależniamy się od zagranicy.

Przy obecnej małej produkcji zatrudnionych jest na fabryce 18 pracowników umysłowych i 60 pracowników fizycznych. Miejscowe warunki mieszkaniowe są złe, Dębica miasto nie posiada odpowiedniej do zapotrzebowania ilości mieszkań.

Fabryka rozpoczęła próbę budowy mieszkań dla robotników wespół z Magistratem i Osiedlem Robotniczym i na początek są w budowie dwa domy robotnicze.

Higiena pracy jest ustalana na podstawie obecnej praktyki, gdyż część produktów przejściowych i produkt końcowy są nowością w przemyśle i znajomość ich **działania na organizm ludzki** wymaga jeszcze studiów i doświadczenia.

Na bezpieczeństwo pracy zwrócono specjalną uwagę, ze względu na duże możliwości pożarów i wybuchów.

Regulują tą sprawę odpowiednie aparaty, urządzenia i przepisy.

Wobec wyników dodatnich uruchomienia próbnej produkcji kauczuku sztucznego, postanowiono początkową produkcję już obecnie podwoić.



Rzut oka na olbrzymią halę fabryki płatowców w C. O. P.

Na terenie wytwórni mas plastycznych

Z Dębicy wycieczka wyrusza autobusami i samochodami do miejscowości Pustków, gdzie firma „Lignoza" będzie wytwarzać tzw. masy plastyczne. Jesteśmy wśród lasów, **gdzie powstaje wielki ośrodek wytwórczości, dostosowany do potrzeb obrony państwa.** Teren leśny, przeznaczony na powyższy cel, wynosi **600 hektarów.** Wre tutaj gorączkowa praca. Dopiero przed kilku miesiącami rozpoczęły się roboty. Plan inwestycyjny nowej wytwórni został obliczony na 12 mil. zł. Widzimy jak w gorączkowym tempie **powstaje około 100 budynków fabrycznych oraz 35 budynków mieszkalnych i humanitarnych.**

Na teren wielkiej wytwórni wjeżdżamy pociągiem, który składa się z szeregu otwartych wagonów towarowych, na platformach ustawiono ławki. Poprzez lasy, gdzie jeszcze do niedawna odbywały się polowania na grubą zwierzynę, dostajemy się w punkt centralny, gdzie buduje się i tworzy wielkie warsztaty pracy, gdzie najlepsze mózgi wykonują realizację planu obrony państwa. Przy budowie pracuje obecnie ponad 1.000 pracowników fizycznych i 50 pracowników umysłowych.

Sposób pracy jest zmodernizowany, o wszystkim tu pomyślano. Doskonale funkcjonuje centralna kuchnia do wydawania ciepłej strawy w czasie przerw w pracy, doskonale funkcjonują punkty opatrunkowe, rozłożone celowo na 600 hektarach. Przy kolonii mieszkalnej będzie szpital i inne urządzenia sanitarne.

Projektując budowę tych wielkich warsztatów przemysłowych, pomyślano też o kasynie dla urzędników i robotników, o czytelni, spółdzielni, a wreszcie o kaplicy i szkole.

Wytwórnia płatowców w Mielcu.

Dalsza trasa z Pustkowa prowadzi do Mielca. Zwiedzamy tu wytwórnię płatowców i osiedle. Ciekawe są również szczegóły uzbrojenia Skrzydlatej Polski. **Wyrasta tu tuż przy Mielcu nowe wielkie miasto z nowoczesnymi domami dla urzędników, robotników wytwórni płatowców.**

Wicepremier Kwiatkowski i wiceminister gen. Litwinowicz bez oznak najmniejszego zmęczenia na czele wycieczki wciąż udzielają wyjaśnień, prowadzą przedstawicieli rządu, wojska i prasy do poszczególnych miejsc, gdzie prace świadczą o wielkich planach rządu i wojska.

Już zupełnie ciemno, gdy po pracowitym dniu wjeżdżamy do pięknego Sandomierza. Tu następuje koniec drugiego dnia zwiedzania C. O. P.

W Resursie przy wieczornej pogawędce następuje bilans wrażeń na temat gigantycznych prac i sukcesów. Jesteśmy w Sandomierzu, któremu wielkie inwestycje Centralnego Okręgu Przmysłowego przywrócą jego dawny węzłowy charakter. Już dziś wyczuwa się, że nowoczesne szosy i linie kolejowe tworzyć będą w Sandomierzu jeden z punktów centralnych, Śląsk połączy się z Wołyniem, Bałtyk z Morzem Czarnym. Przez Sandomierz przejdzie wielka oś europejska od obu portów polskich po deltę Dunaju, tworząc wielki szlak międzymorski poprzez Wisłę, San, Dniestr i Prut.

St. Zachariasiewicz.



Wicepremier inż. Kwiatkowski (w środku) zwiedza wraz z Marszałkiem Senatu redaktorem Bogusławem Miedzińskim (z prawej strony) nowowzniesioną fabrykę opon samochodowych „Stomil" w Dębicy. Z lewej strony wojewoda lwowski p. Biłyk.

*

W następnym numerze **WSCHOD-u** podamy dalszy opis C. O. P. Czytelnicy **WSCHOD-u** zapoznają się ze Stalową Wolą, jednym z najciekawszych punktów C. O. P.

Zwracamy uwagę Czytelników **WSCHOD-u** na aktualne zdjęcia z Centralnego Okręgu Przemysłowego, które w niniejszym **WSCHOD-zie** zamieszczamy.

Szkoła powszechna w C. O. P.



W małej miejscowości Antoniowie, położonej w Centralnym Okręgu Przemysłowym u zbiegu Wisły i Sanu, odbyła się piękna uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego i wmurowania aktu erekcyjnego pod budowę szkoły powszechnej im. gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego, budowanej przez dwie gromady Pniów i Antoniów. W uroczystości wziął udział sam protektor budowy gen. broni Kazimierz **Sosnkowski** w towarzystwie inspektora Armii gen. **Piskora** i gen. **Kozickiego.** Gen. Sosnkowski, niezwykle serdecznie i owacyjnie witany przez miejscową ludność wiejską, wygłosił przemówienie, poświęcone w swej części także zagadnieniu wsi polskiej i różnym pochodnym problemom.

Zdjęcie powyższe przedstawia wzruszający moment powitania gen. Sosnkowskiego przez dziatwę szkolną w Antoniowie.

Prenumeratorzy WSCHOD-u otrzymają 400 premij.

Jak już donieśliśmy tygodnik WSCHÓD przeznaczył dla swoich prenumeratorów **400 cennych premij.**

Podajemy spis premij, które będą rozdane prenumeratorom WSCHOD-u w połowie stycznia 1939 r.:

Bezpłatny przelot samolotem Polskich Linij Lotniczych „Lot" ze Lwowa do Warszawy i z powrotem.

18 egzemplarzy powieści: Karol Capek **„Hordubal".**

15 egzemplarzy powieści: Marek Twain **„Sekretarz Senatora".**

15 egzemplarzy powieści: Otto Stemin **„Musiałem zabić".**

78 egzemplarzy powieści: Axel Munthe **„Księga o ludziach i zwierzętach".**

20 egzemplarzy powieści: Courths Mahler **„Dolores".**

31 egzemplarzy: L. Siemieński: **„Wieczory pod lipą".**

15 egzemplarzy powieści: Henry Oyen **„Prawo pięści".**

20 egzemplarzy powieści: E. Curwill **„Ferma wymarłych".**

6 egzemplarzy albumu: Dr Bronisław Pawłowski **„Setna rocznica powstania listopadowego z ilustracjami".**

15 egzemplarzy powieści: Otto Stemin **„Tunel śmierci".**

20 egzemplarzy: Vicki Baum **„Letnia opowieść".**

15 egzemplarzy powieści: Il Nibur **„Świat oszalał".**

20 egzemplarzy powieści: Karin Michaelis **„Małżeństwo Justyny".**

5 egzemplarzy: Adam Szelągowski **„Obrazy z dziejów Polski".**

20 egzemplarzy powieści: Jeffery Farnol **„Biedny milioner".**

20 egzemplarzy: Wiktor Dzierżykraj-Stokalski **„Dzieje jednej partyzantki".**

20 egzemplarzy powieści: Artur Schroeder **„Pani Rokicka".**

20 nagród: kasety, zawierające 200 sztuk papieru listowego i 200 kopert z Nowej Drukarni Lwowskiej, Lwów Akademicka 16.

5 premij: bomboniery z czekoladkami ze znanej fabryki cukrów i czekolad **„Branka".**

21 premij w przygotowaniu.

Aby zdobyć premie, trzeba prenumerować **WSCHÓD.**

Na premie liczyć mogą ci prenumeratorzy, którzy w styczniu 1939 r. wpłacą prenumeratę i pokryją ewentualne zaległości.

Dla orientacji podajemy, że prenumerata tygodnika ilustrowanego WSCHÓD wynosi rocznie zł 9.60, półrocznie zł 4.80, kwartalnie zł 2.40 i miesięcznie zł 0.80.

NOWE GNIAZDO SOKOLE na wsi pod Lwowem.

Wśród licznych mieszkańców Sygniówki Wielkiej, pod Lwowem, powstała w ostatnim czasie myśl założenia w tej miejscowości „Sokoła", a gdy myśl ta znalazła żywy oddźwięk w Przewodnictwie Dzielnicy Małopolskiej „Sokoła", ze sfery zamierzeń przeszła na grunt realny i w dniu 27 listopada br. założone zostało w Sygniówce Wielkiej gniazdo sokole, szóste z rzędu gniazdo lwowskie.

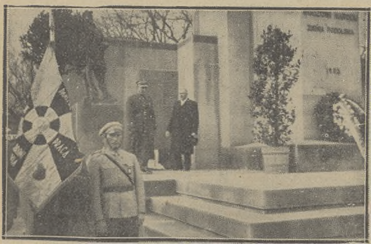
Przy udziale znacznej rzeszy ludności miejscowej oraz delegacji gniazd lwowskich ze sztandarem Sokoła II odbył się pochód miejscowych organizacyj do kościoła parafialnego, gdzie ks. kan. Władysław **Żak** odprawił na intencję nowo założonego gniazda uroczyste nabożeństwo i wygłosił okolicznościowe kazanie.

Wieczorem nowo założone gniazdo urządziło w sali T. S. L. uroczysty wieczór ku uczczeniu 20-lecia Obrony Lwowa. Obszerna sala zapełnioną była po brzegi, w licznym zastępie przybyli lotnicy ze sąsiedniego Skniłowa.

W imieniu Przewodnictwa Dzielnicy Małopolskiej „Sokoła" zagaił Akademię red. Aleksander **Medyński,** który w dłuższym przemówieniu nakreślił cele i zadania Sokolstwa w dobie dzisiejszej, po czym omówił w ogólnym zarysie Obronę Lwowa. W podniosłym, uroczystym nastroju licznie na sali **zebrani złożyli hołd Twórcom i Organizatorom Czynu Listopadowego i serdeczną owację zebranym na sali reprezentantom naszych sił zbrojnych.**

Z ogólnym uznaniem spotkały się na wysokim poziomie artystycznym utrzymane produkcje Chóru Sokoła V kleparowskiego pod wytrawną batutą p. **Mackiewicza** oraz ćwiczenia gimnastyczne druhów i druhen Sokoła IV. pod kierownictwem cenionego naczelnika **Napiórkowskiego.** Żywy obraz w wykonaniu członków nowo założonego gniazda w Sygniówce dopełnił pięknego programu.

Żywe zainteresowanie się organizacją sokolą wśród miejscowej ludności zdaje się wskazywać, iż Sokół znalazł na miejscu sprzyjające warunki rozwojowe zwłaszcza, że w Przewodnictwie Dzielnicy Małopolskiej znajdzie czułą, trwałą i ofiarną opiekę.



TABLICE KU CZCI POLEGŁYCH na cokole pomnika Wielkiego Marszałka w Tarnopolu.

W ramach uroczystości w dniu 11 listopada b. r. odbyło się w Tarnopolu odsłonięcie tablic z nazwiskami poległych Legionistów Ziemi Podolskiej i żołnierzy tarnopolskiego pułku piechoty. Tablice umieszczone są na cokole po obu stronach pomnika Wielkiego Marszałka Piłsudskiego. Na zdjęciu obok zamieszczonym moment odsłonięcia tablic przez p. wojewodę Malickiego, obok którego stoi pułk. dypl. Mozdyniewicz, prezes okręgu Związku Legionistów.

Nowa placówka handlowa w Uhnowie.

Do **WSCHOD-u** piszą:

Uroczystość 20-lecia Niepodległości Państwa Polskiego rozpoczęto mszą św., odprawioną w miejscowym kościele parafialnym przez ks. **Rubachę,** który następnie poświęcił na Rynku kiosk, zbudowany staraniem Koła Z. R. w Uhnowie, wygłaszając okolicznościowe przemówienie,. Ks. Rubacha wskazał na zadania, jakie spełniać winni Polacy na rubieżach Rzeczypospolitej i podnosząc z uznaniem pracę Koła Z. R., którego jednym z ostatnich pięknych czynów było wybudowanie kiosku jako siedziby polskiej placówki handlowej.

Następne przemówienia wygłosili: prezes Koła ZR. p. **Wnętrzak,** prezes Zarządu Powiatowego Z. R. dr **Czajkowski** oraz inspektor Zarządu VI Okręgu Z. R. mjr **Kamiński.**

Po poświęceniu kiosku odbyła się przy dźwiękach orkiestry Z. R. defilada członków Kół Z. R. z Uhnowa, Tarnoszyna i Rzyczek, oddziału Z. S., Straży poż. oraz młodzieży szkolnej.

O godz. 12-tej odbyła się w domu T. S. L. akademia, na program której złożyły się przemówienie rejenta dr **Wierzbickiego,** prezesa oddziału Z. S., deklamacje p. **Poluchównej** i dziatwy szkolnej, występy chóru żeńskiego pod kierownictwem ks. **Klepy** oraz tańce, znakomicie wykonane przez miejscową młodzież żeńską.

Odegrany jako ostatni punkt programu obrazek sceniczny „Obrona Lwowa" wywarł duże wrażenie na miejscowej i licznie przybyłej z okolicznych wiosek ludności.

Po uroczystościach miejscowy Zarząd Koła Z. R. przyjmował wszystkich rezerwistów oraz gości — **żołnierskm obiadem, w którym rolę gospodyń pełniły niestrudzone działaczki społeczne, zawsze gotowe do współpracy z Kołem Z. R., miejscowe nauczycielki pp. Jaworska i Poluchówna.**

ROZSZERZENIE PORTU W NADBRZEZIU dla usprawnienia transportów w C. O. P.

Porty rzeczne na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego mają być obecnie szybko rozbudowane, a to w związku z koniecznością umożliwienia przeładowania wielkich transportów węgla, idących drogą morską do zakładów przemysłowych C. O. P.

Port w Nadbrzeziu ma być znacznie rozszerzony. Port ten położony na lewym brzegu Wisły pod Sandomierzem otrzyma pięć nowych basenów i wybrzeże zwiększy zdolność przeładunkową do 2 milionów ton węgla rocznie.

Projektowana jest w Nadbrzeziu budowa dużej stacji kolejowej oraz rzeźni eksportowej, która ma korzystać z portu wodnego.

Punktami pomocniczymi dla portu w Nadbrzeziu mają być **Tarnobrzeg i Zawichost,** gdzie będą stworzone wielkie składnicy węgla.

Rozbudowany ma być port w **Sandomierzu** i port na Sanie w **Nisku.** Ten ostatni ma zaopatrywać w węgiel Stalową Wolę i budowaną tam wielką elektrownię. W przyszłości ma służyć do przeładunku innych artykułów poza węglem.

W związku z rozbudową portów koniecznością staje się jak najszybsze zakończenie robót przy budowie kanału Zagłębie Węglowe — C. O. P. z Mysłowic przez Kraków do Sandomierza. Na ten cel mają być wyasygnowane w roku przyszłym znaczne kwoty, bowiem suma 2 mil. zł przyznana w r. b. okazała się niewystarczająca.

Palącą koniecznością staje się też uregulowanie **Wisły** na najbardziej zapuszczonym i dzikim odcinku Sandomierz - Warszawa.

ROBOTNICY BITKOWA na ścigacz Ziemi stanisławowskiej.

W Bitkowie odbyło się zgromadzenie robotników naftowych, zorganizowanych w miejscowym Z. P. Z. Z. Przybyło na zebranie około 200 osób, na które przyjechali ze Stanisławowa przedstawiciele Rady Zawodowej pp. Wiktor **Ochman** i Edward **Czernikowski.**

P. Czernikowski wygłosił dłuższy referat społeczno-polityczny, stwierdzając, że miejscem każdego robotnika jest organizacja Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych. Prezes Rady Zawodowej p. Ochman omawiał stosunki miejscowe, zmierzające do rozbicia organizacji i wezwał robotników do spokoju i opanowania sytuacji. Robotnicy zwrócili się w imieniu Bitkowa do obecnych przedstawicieli Rady Zawodowej, by ci przeprowadzili konieczne interwencje.

Na zakończenie p. **Majdański** zaproponował, by robotnicy Bitkowa ofiarowali pół procent od zarobków na Ścigacz Ziemi Stanisławowskiej. Wniosek ten został przyjęty przez aklamację.

Żywe pomniki w Wolnej Polsce.

B. poseł i senator Wojciech Wiącek o Centralnym Okręgu Przemysłowym.

W wolnej Polsce budujące się Wytwórnie i Zakłady Obronności Państwa to żywe Wszechnice i Szkoły, które powstają i rosną i podciągają Polskę wzwyż, tworzą inny świat narodowy i państwowy, a nie ustaną w istnieniu i rozwoju, bo równocześnie wychowują duchowo cały naród polski t. j. 35 milionów Polaków w całym świecie.

Oto podaję sprawozdanie krótkie, dotyczące tylko jednej z takich wytwórni w Dębie za okres jednorocznej działalności.

Wroku 1937 w Dębie, w tej słynnej „Puszczy Sandomierskiej" żyły jeszcze dziki, jelenie, sarny, zające, węże i jadowite żmije, które dziesiątkami tępili dozorcy leśni. A już w zimie 1937 r. i wczesną wiosną roku 1938 wojskowi inżynierowie pomierzyli lasy, sporządzili plany a chłopi z powiatów Tarnobrzeg i Kolbuszowa pościnali wielkie sosny, drzewo wywieźli, pnie i korzenie wykorczowali, doły zrównali, szosy t. j. drogi bite pobudowali, ulice rozmaite zrobili, cegły nazwozili, teren zdrenowali, kanały potrzebne wykopali, tor kolejowy zbudowali, jakoteż kolejkę roboczą uruchomili, pod budowę domów wykopy wyrobili, a mając na uwadze zdrowie i tężyznę fizyczną robotników urządzili dla nich i dla ich dzieci dużą pływalnię.



Wicepremier inż. Kwiatkowski w momencie sadzenia drzewek w osiedlach robotniczych C. O. P.

Najważniejsze to, że zrobili liczne studnie z wodą, zbadaną i uznaną za najlepszą do potraw i picia. Nie mniej ważne i pożyteczne uregulowanie potoku „Bystrzyk" wielką przyszłość rolnictwu i przemysłowi, bo osuszone podmokłe łąki i role, pozwolą wykorzystać ziemię do wydania obfitych plonów i założenia sadów i ogrodów.



GENERAŁ INŻ. ALEKSANDER LITWINOWICZ wiceminister spraw wojskowych przy sadzeniu pamiątkowego drzewka na prośbę kierownictwa budowy w Stalowej Woli.

Gdy chłopi miejscowi przewrócili cały teren „do góry nogami", to na wiosnę 1938 r. zleciało się jak pszczół do Dęby, mrowie ludzi całej Polski, i koleją i autobusami, autami, końmi, rowerami i pieszo. Przybyli i „Pierony" ze Śląska i piwiarze z Pomorza, i Poznańczyki, i Krakusy i „Warsiawiaki", a wszystko zawodowi mistrze, budowniczowie, inżynierowie, architekci, betoniarze, zbrojarze, murarze, kamieniarze, cieśle, stolarze, ślusarze, maszyniści, monterzy i t. p. Jak to bractwo ruszyło do budowy na alarm, to nie było rady. Wszystkie wsie sąsiednie nie mogły pomieścić tego bractwa, objęli wszystkie chałupy, stodoły, wyjedli co było we wsiach i w miastach Tarnobrzegu i Majdanie Kolbuszowskim. Musiało się założyć 24 sklepy spożywcze i to nie wystarczyło, dopiero Zarząd Wytwórni założył dwie jadłodajnie i spółdzielnie, nasycając wszystkich.

W tych kilku pierwszych miesiącach pobudowano baraki tymczasowe dla administracji i robotników, bo we wsiach miejsca brakło.

Nie tak dawno, jak w tych lasach chłopi wypalali dzięgieć z brzozowej kory i węgle drzewne dla kowali, a z korzeni sosny topili maź do wozów, smolnymi zaś szczapami świecili nocą w domach, a teraz tutaj w kilku miesiącach Zarząd Wytwórni wybudował **elektrownię** i buduje tartak.

Na słupach z lasu przywiązano druty i przez te druty rozmawia Zarząd Wytwórni z całą Polską i z całym światem telefonicznie i telegraficznie.

Najciekawsze to, że świeci się w lesie jasno po drutach jakieś „światło czerwone". Starzy ludzie schodzą się, patrzą, za głowy rękami się łapią, mówiąc: „Co ta wolna Polska za dzielna, że takie cuda zbudowała".

Najważniejszą rzeczą było to, że Zarząd Wytwórni w dzień święta Wolności Polski urządził wielką uroczystość narodową. W kościele parafialnym w Majdanie Kolbuszowskim na mszę świętą zebrały się tłumy ludzi z dwóch powiatów, Straże Ogniowe, Związki Strzeleckie, Związki Młodzieży, wszyscy robotnicy tutaj pracujący, cały Zarząd Wytwórni i wszystkie dzieci szkolne, które na polecenie Zarządu Wytwórni przewieziono autami do kościoła, około 12 km. drogi tam i z powrotem. Nie jestem w stanie opisać uczucia radości tych dzieci robotników i chłopów, które dopiero pierwszy raz jechały takimi wozami, co to są „bez koni i bez dyszla". Przez cały czas jazdy, dzieci śpiewały pieśni religijne, narodowe i wojskowe.

Zarząd Wytwórni urządził również Święto sadzenia drzewek na nowych ulicach a nadto zasadził obok drogi wojewódzkiej Sandomierz—Rzeszów aleję z kilku tysięcy młodych dębów.

Sadzenie drzewek rozpoczęło się o godzinie 11-tej przed południem. Do zebranych dzieci i starszych przemówił w gorących patriotycznych słowach pułk. Piotr. **Siedlecki.**

Wielki Marszałek Józef Piłsudski, Twórca Polski Wolnej — mów.ł pułk. Siedlecki — sprawił to, że wy dzisiaj doczekaliście się tego wielkiego dzieła, podniesienia Polski i tutejszej okolicy. Kochana młodzieży! Z dobrodziejstwa Wytwórni będą korzystać wasi rodzice, bracia i siostry, będziecie i wy korzystać najwięcej, ale wtenczas, jeżeli będziecie się gorliwie i sumiennie uczyć, na uczciwych, zacnych i szlachetnych obywateli polskich, będziecie wtenczas szczęśliwi, jeżeli wiernie i wytrwale będziecie pracować w tej Wytwórni dla Ojczyzny Polski. Historyczne dzisiejsze sadzenie drzewek zarządził Pan pułk. Jan **Szypowski,** kierownik Wytwórni, który nie mógł dzisiaj osobiście przybyć do sadzenia drzewek, ale upoważnił mnie, abym w jego imieniu zasadził pierwsze drzewko, drugie drzewko zasadzi senator Wojciech **Wiącek,** a następne każde dziecko i starsi. Zasadzone drzewka musicie pielęgnować jako miłą pamiątkę podniesienia Polski wzwyż.

Na cześć Pana Prezydenta Prof. Mościckiego, Pana Marszałka Śmigłego-Rydza i kierownika Wytwórni pułk. Jana Szypowskiego wznieśmy okrzyk „Niech żyją"!, który zebrani trzykrotnie powtórzyli z zapałem.

Dzieci i starsi posadzili po jednym drzewku, a było tych drzewek kilkaset. Posadzone drzewka pięknie przystroiły ulice.

Ani my tutejsi mieszkańcy „Puszczy Sandomierskiej", ani cały naród w Polsce, nie jest w stanie wywdzięczyć się wszystkim dobrodziejstwom i twórcom Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Panu Prezydentowi Prof. Mościckiemu, Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi, Premierowi gen. Sławoj-Składkowskiemu, Wicepremierowi inż. Kwiatkowskiemu, Ministrowi Spraw Wojskowych gen. Kasprzyckiemu, Wiceministrowi gen. inż. Litwinowiczowi i wszystkim pracownikom i robotnikom Wytwórni oraz zatrudnionym przedsiębiorstwom, które tak szybko, solidnie zbudowały to dzieło, bez strajków i awantur, składamy staropolskie „Bóg zapłać".

Wszystkich kierowników i pracujących robotników prosimy o wytrwanie w tej wielkiej pracy dla Polski.

Wojciech Wiącek
b. poseł i senator
Machów nad Wisłą

Lepsze jutro — przez oszczędność

Komunalna Kasa Oszczędności

MIASTA STANISŁAWOWA

— w Stanisławowie, ul. P. O. W. 14 —

stoi do Waszych usług!

Rok założenia 1876. Wkładki od 1 zł. Kredyty na dogodnych warunkach.

Zdemaskowanie masonerii w Polsce.

Dekret antymasoński kładzie kres podziemnym machinacjom.

Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 listopada 1938 o masonerii kładzie kres działalności tych „usypiaczów" opinii, którzy przeczyli istnieniu tajnej organizacji masońskiej w Polsce a wszelkie o niej informacje traktowali jako „strachy na Lachy" i „bajeczki dla dorosłych dzieci".

Istnienie masonerii w różnych krajach jest faktem niewątpliwym i powszechnie znanym, oświetlonym przez bogatą literaturę, zwalczającą tę organizację, jak również i przez wydawnictwa własne masonów.

W W. Brytanii masoneria „obrządku szkockiego" jest instytucją tradycyjną, państwowo-narodową, do której należą najwyżsi dostojnicy państwowi. Masoneria angielska służy, niewątpliwie, angielskiej racji stanu, interesom wielkopaństwowym W. Brytanii, zaś loże tego „obrządku" rozsiane po kontynencie są z pewnością jednym z narzędzi politycznych wpływów angielskich.

W Niemczech przedwojennych loże masońskie miały dwojaki charakter: jedne gromadziły żywioły ziemiańskie konserwatywno-pruskie t. zw. junkierskie, inne — żywioły finansowe i liberalne. Obydwa kierunki spotykały się ze sobą na gruncie **akcji przeciw-katolickiej i antypolskiej.** Masoneria w Niemczech przedwojennych cieszyła się poparciem cesarza Wilhelma II-go, który sam był masonem wysokiego stopnia.

Bardzo wybitną rolę odegrała masoneria **w dziejach Francji.** W swych wydawnictwach masoneria francuska chwali się, że zarówno Rewolucja Francuska, jak utrwalenie ustroju republikańskiego we Francji jest jej dziełem i zasługą.

W nowszych czasach francuskie **loże „Wielkiego Wschodu"** stały się ogniskami ruchu antykatolickiego. Min. Combes, który przeprowadził laicyzację szkolnictwa we Francji, był wybitnym masonem i wykonawcą woli lóż „Wielkiego Wschodu". Masoneria francuska wywierała wpływ na wszystkie dziedziny życia państwowego, nie wyłączając armii. Wielkie wrażenie w swoim czasie zrobiło ogłoszenie przez organizację antymasońską t. zw. **fiches** wykradzionych masonom, a dotyczących inwigilacji oficerów francuskich. Była to kartoteka oficerów armii francuskiej, w której oceniano ich nie ze stanowiska ich wartości żołnierskich, ale ze stanowiska stosunku do religii. Jeśli oficer był katolikiem wierzącym i praktykującym, jeśli jego dzieci uczęszczały do szkoły wyznaniowej, żona uczęszczała na msze — wszystko to było notowane w **fiches** masońskich i źle wpływało na jego awans. Spoliczkowanie w parlamencie gen. Andri, ministra spraw wojskowych masona, położyło kres tym niezdrowym stosunkom. Armia francuska uwolniła się od wpływów masońskich. Bohaterowie Wielkiej Wojny — Joffre i Foch byli praktykującymi katolikami.

W Polsce masoneria odgrywała wybitną rolę w dobie Sejmu Czteroletniego. Wielu twórców Konstytucji 3-go Maja należało do lóż masońskich. Ponieważ jednak Fryderyk Wielki stał na czele masonerii pruskiej, zaś Katarzyna była również protektorką masonerii, przeto loże masońskie istniejące w ówczesnej Polsce stały się dogodnym terenem wpływów szpiegostwa agentów państw rozbiorczych, którzy przenikali do nich pod maską „braci" wolno-mularzy.

W odrodzonej Polsce wpływy wolnomularskie, według wiarogodnych informacyj, przenikały dwiema drogami: z Francji pod postacią lóż uzależnionych od „Wielkiego Wschodu" i z Anglii, skąd krzewiły się loże „obrządku szkockiego".

Z wybitnych osób, które brały udział w ruchu masońskim wymieniano znanego pisarza śp. Andrzeja Struga, który miał stać na czele lóż „Wielkiego Wschodu".

Dekret ostatnio wydany kładzie kres istnieniu lóż masońskich w Polsce i organizacji od nich uzależnionych.

Dekret ten posiada również i inne, nie mniej ważne znaczenie. **Kładzie on kres oszczerczej a skwapliwie z pewnej strony szerzonej legendzie, jakoby Rząd obecny Rzeczypospolitej podlegał wpływom masońskim.**

Ostateczne rozwiązanie tej szkodliwej insynuacji będzie nie mniej ważnym skutkiem dekretu o masonerii, jak **położenie kresu jej podziemnym machinacjom.**

Związek b. Ochotników Armii Polskiej.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Lwowskiego Oddziału.

W sali Instytutu Technologicznego we Lwowie odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Lwowskiego Oddziału Związku b. Ochotników Armii Polskiej.

Zgromadzeniu temu przewodniczył delegat Okręgu Związku red. Leon **Daniluk,** po którego przemówieniu wiceprezes Oddziału p. Władysław **Targalski** złożył wyczerpujące sprawozdanie z działalności Zarządu. Następnie p. Ludwik **Hoszowski** imieniem Komisji Rewizyjnej przedstawił stronę finansową Oddziału i postawił wniosek na udzielenie absolutorium Zarządowi, który też jednogłośnie uchwalono.

Następnie przeprowadzono wybory nowego Zarządu. Prezesem przez aklamację został wybrany poseł m. Lwowa p. Franciszek **Jaworski.** Natomiast przy głosowaniu w skład Zarządu zostali wybrani: pp. Adam **Winogrodzki** jako wiceprezes, Władysław **Pasek** jako sekretarz, Leon Teodor **Skrzypek** jako zastępca sekretarza, Wilhelm **Ursel** jako skarbnik i Jan **Szelestowski** jako zastępca skarbnika. Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani pp. Marcin **Reich,** Ludwik **Hoszowski** i nacz. Jan **Szpaczyński.** Jako zastępcy pp. dr Stanisław **Kotulecki i Iwańciów.**

Uchwalono wśród innych rezolucyj apelować do czynników miarodajnych o rewizję decyzji w sprawie uznania b. Ochotników z lat 1918 do 1920 za niepodległościowców w kierunku przyznania im praw i pierwszeństwa w pracy, podobnie jak członkom organizacyj niepodległościowych.

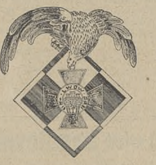
Uchwalono specjalne podziękowanie i uznanie ustępującemu Zarządowi **za zorganizowanie pieszych patroli** Lwów—Warszawa do Pana Marszałka Śmigłego Rydza i Lwów—Wilno z ryngrafem dla obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Uchwalono też wysłać depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Prof. Mościckiego, Pana Marszałka Śmigłego Rydza i Pana Premiera gen. Sławoj Składkowskiego.

Na wniosek przewodniczącego red. Daniluka uchwalono wysłać depeszę hołdowniczą do generała Bohaterewicza, prezesa Głównego Zarządu Związku w Warszawie, na cześć którego wzniesiono również trzykrotny okrzyk „Niech żyje".

Po odśpiewaniu „Roty" i „My pierwsza Brygada", przewodniczący red. Daniluk zamknął obrady.

W myśl statutu wybór nowo wybranego Zarządu podlega zatwierdzeniu Głównego Zarządu Związku. Po zatwierdzeniu wyboru dotychczasowy Zarząd protokolarnie odda swoje urzędowanie w ręce nowo wybranego prezesa Oddziału.



KOMITET BUDOWY POMNIKA

Lotników — Obrońców Lwowa z listopada 1918 roku. pod protektoratem Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza.

(Stowarzyszenie zarejestrowane).

Lwów, ul. Batorego 4 (Grupa lotnicza Obrońców Lwowa).

Telefon 201-79. P. K. O. 508.860.

Lista ofiarodawców Nr 13.

Na budowę pomnika pierwszych lotników polskich i bojowych lotników Obrońców Lwowa z listopada 1918 r. śp. kpt. Stefana Bastyra, śp. mjr. inż. Stefana Steca i śp. ppułk. Władysława Torunia, który stanie na Cmentarzu Obrońców Lwowa, złożyli na konto P. K. O. 508.860 następujące kwoty:

1. **Pracownicy P. K. P. wąskotorowej kujawskiej, Krośniewice,** złożyli na listę **Nr 1** następujące kwoty: Paweł **Szana** 10 gr.; K. **Górska,** Stanisław **Soberak,** Artur **Fotuna,** Helena **Stanisławska** i Franciszek **Rozwens** po 20 gr.; Jerzy **Lipa** 30 gr.; Włodzimierz **Jaworski,** Eugeniusz **Nawrocki,** Kazimierz **Sznew,** Józef **Adamowski,** Stefan **Bosławski,** Ludwik **Bromberg,** Szczepan **Łukomski,** Mieczysław **Cichocki,** Marian **Bujwid,** St. Jan **Mysawiński,** dr Juliusz **Weinsaft,** Genowefa **Rybarska,** Wincenty **Dolewski,** Kazimierz **Serwatowicz** i Bolesław **Kain** po 50 gr.
2. **Pracownicy P. K. P. wąskotorowej kujawskiej, Krośniewice,** na listę **Nr 2** złożyli następujące kwoty: **Gębicki, Podlasiak, Zajączkowski, Karwacki, Wichrowski, Gmerek, Kudlewicz, Knap, Wolski, Wolin, Sokołowski, Kotarski,** Jan **Michalski, Pażyniewski, Nyszkiewicz, Kozłowski, Kisielecki, Galuśkiewicz, Sztucki, Piaskowski, Kowalczyk, Kamiński, Balusiewicz, Wielichowski,** Józef **Tomczak, Grudziński, Juzak, Albiński, Sokołowski, Zduńczyk, Rosz, Balasiewicz, Leszczyński, Wielichrowski, Kadlewicz, Kamiński, Wiśniewski, Słupecki,** A. **Kaczmarski, Albiński, Kasprzyk** i **Kura** po 10 gr.; **Pawlewski, Stawicki, Goliszewski, Krzyżanowski, Sikorski,** Józef **Rybicki, Wedzik, Malinowski,** F. **Kasprzyk, Ziętalski, Majchrowicz, Kurc, Stawiński,** T. **Kasprzak,** F. **Michalski, Gurski** i **Wichrowski** po 20 gr.; **Górnik, Kumoziński** i **Paluszewski** po 30 gr.; **Pacholski** 1 zł.
3. **Pracownicy P. K. P. wąskotorowej kujawskiej, Krośniewice** na listę **Nr 3** złożyli następujące kwoty: Jan **Hellman** i Aleksander **Dybowicz** po 10 gr.; **Nowakiewicz,** Walenty **Gołek,** Stefan **Rakowski** i Wacław **Kordas** po 20 gr.; Julian **Skrzypczyk** 25 gr.; Bronisław **Wojciechowski,** Bolesław **Kędzierski,** Stanisław **Zalewski,** Bolesław **Parandyk,** Władysław **Słobódka,** Władysław **Huplich,** Władysław **Bończyk** i Leon **Boleszczuk** po 50 gr.
4. **Walery Włodzimirski,** Lwów — 5 zł.
5. **Dr Jerzy Kozicki,** Lwów — 20 zł.

Lwów, dnia 25 listopada 1938.

PREZYDIUM KOMITETU WYKONAWCZEGO.

Inż. WŁADYSŁAW RUBCZYŃSKI zastępca przewodniczącego.
Dr LESŁAW WĘGRZYNOWSKI przewodniczący.
Red. LEON DANILUK sekretarz.
Dr JAN PORATYŃSKI skarbnik.
Dyr. RUDOLF WEYDE sekretarz.

Podziękowanie.

W. P. Drowi Stanisławowi Kaliniewiczowi, dyrektorowi Szpitala Powszechnego w Kołomyi i Dr Jezioro Stanisławowi za przeprowadzenie ciężkiej operacji i troskliwą opiekę w szpitalu jak też Siostrze Józefie serdecznie dziękuję.

Józef Piórewicz.

Plan zabudowy Rzeszowa.

Rzeszów należy do miast, które pod względem urbanistycznym zabudowane są chaotycznie. Ostatnio kompetentne czynniki przestudiowały zaniedbania Rzeszowa, który nie posiada zieleńców, placów, targowisk co utrudnia komunikację i zagraża bezpieczeństwu publicznemu. W związku z rozbudową C. O. P. przystąpiono obecnie do opracowania szczegółowego planu urbanistycznego i przebudowy miasta, które nastąpi stopniowo w miarę dalszego rozwoju.

Należy dodać, że powstanie C. O. P. zaskoczyło miasto Rzeszów, które nie było przygotowane na tak gwałtowną przemianę gospodarczą. W tej chwili niedobór mieszkaniowy jest bardzo znaczny, potrzeba pomieszczenia dla około 4.000 osób.



CZEKI

załączamy do niniejszego numeru.

Prosimy o wyrównanie zaległej i bieżącej PRENUMERATY.



Uroczyste poświęcenie i otwarcie Domu Legionowo-Strzeleckiego w Tarnopolu.

Poświęcenie Domu Legionowo-Strzeleckiego w Tarnopolu.

W uroczystą rocznicę 20-lecia Odzyskania Niepodległości Polski odbyła się w Tarnopolu uroczystość poświęcenie Domu Legionowo-Strzeleckiego, nowej strażnicy kresowej i bastionu polskości. Mury tego Domu szare, skromne, jakby smutne uderzają oko przechodnia, ale tam za bramą otwartą dla każdego Polaka tętni życie, wre praca, wychowują się zastępy młodej braci strzeleckiej na pożytek i chwałę Tej, o której wolność walczyli ich bracia Legioniści.

Wartkim potokiem płynie tam życie, sprawnie pracują w tym Domu Strzelcy i Legioniści. Bo to ich Dom, bo każdy jak cegiełkę włożył swe serce w jego budowę.

Toteż radość i duma promieniowała z ich oczu w dniu 11 listopada. Na tę uroczystość strzelecko-legionową przybyli przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i duchowieństwa z pp. wojewodą **Malickim**, gen. **Paszkiewiczem** i księdzem dziekanem **Wałęgą** na czele, batalion Strzelców, Legioniści, pluton Strzelczyń, P. W. szkolne, pocztowe i kolejowe oraz wielka ilość publiczności cywilnej.

Z balkonu przemówił do zebranych gospodarz i administrator Domu, p. nacz. Eugeniusz **Kopeć**. Ale my wszyscy, dla których ten Dom jest drugim Domem rodzinnym wiemy, kim jest ten który się skromnie mianem „administratora" tytułuje. Jeżeli można za życia swą duszę włożyć w jakieś dzieło, to p. nacz. Kopeć swą duszę wmurował w ściany tego szarego Domu, w to ognisko, z którego rozchodzą się promienie służenia wiernie Bogu i Polsce.

Z kolei po przemówieniu i poświęcniu Domu przez księdza mjr **Czacha** przeciął p. wojewoda **Malicki** wstęgę i wraz z gośćmi wstąpił w progi Domu, gdzie przybyłych powitał chór strzelecki, prowadzony przez p. rejenta **Filipczaka**. Skromne śniadanie przygotowane w dużej, jasnej i naprawdę pięknej świetlicy przeciągnęło się do późnej godziny.

Wieczorna herbatka, na którą przybyła brać legionowo-strzelecka upłynęła w beztroskiej atmosferze i serdecznym nastroju. Uśmiech gościł na wszystkich twarzach, radość z dokonango dzieła promieniowała z oczu i wytworzyła nastrój prawdziwie rodzinny.

Dalsza praca codzienna, przywiąże wszystkich jeszcze bardziej do tego Domu i ściągnie całe szeregi nowych ludzi, by w tej kuźni kuli charaktery mocne i twarde, hartowali wolę i przekuwali w czyn.

(ED.)



W czasie poświęcenia Domu Legionowo-Strzeleckiego w Tarnopolu stoją od lewej strony: ks. dziekan Wałęga, wojewoda mgr Malicki i gen. Paszkiewicz.

NOWA SZOSA LEŻAJSK - SOKOŁÓW.

W budowie znajduje się nowa szosa długości 18 km. między Leżajskiem w powiecie łańcuckim a Sokołowem w powiecie kolbuszowskim. Szosa będzie wykończona w połowie przyszłego roku. Przy budowie drogi znajduje zatrudnienie ludność wiejska.

Instytucje na terenie gminy Tucholka.

Na terenie gminy Tucholka, gromada Karlsdorf z kierownikiem szkoły p. Józefem **Krzyżanowskim** na czele, zorganizowała Kółko Rolnicze oraz sklep spółdzielczy Kółka Rolniczego, które podlega Okręgowemu Towarzystwu Rolniczemu w Stryju, z ramienia którego fachową stroną organizacji zajął się rzutki lustrator O. T. R. w Stryju p. **Rogulski.** Na członków czynnych Kółka wpisało się 82 miejscowych gospodarzy, z udziałami na kwotę 3.000 zł. Czysty dochód miesięczny wynosi 150 zł.

Pierwsze lody zostały przełamane, piękny rozwój K. R. i sklepu w Karlsdorfie zachęcił obywateli gromady Tucholka do założenia podobnej organizacji na własnym terenie. Przyjechali delegaci O. T. R. ze Stryja w osobach pp. inspektora **Hawranka,** oraz lustratora **Rogulskiego.** Duża sala posiedzeń Zarządu Gminnego wypełniła się po brzegi zebraną publicznością. Po przemówieniu wójta p. Tadeusza **Jędrzejewskiego,** zabrał głos insp. Hawranek, a po objaśnieniu statutu K. R. przez lustr. Rogulskiego, zebrani uchwalili zorganizować Kółko Rolnicze, oraz sklep spółdzielczy K. R.

Wpisani członkowie wnieśli udziały na kwotę 1.500 zł. Jednocześnie rozwiązano palącą sprawę drobnych kredytów dla rolników, zakładając Kasę Stefczyka. Na członków wpisało się 80 osób, z udziałami na kwotę 1.200 zł.

Poza tym akcją rolniczo-spółdzielczą objęto gromadę Klimiec, jako filię sklepu K. R. w Żupaniu (gmina Ławoczne). Obroty tego ostatniego wynoszą około 3.500 zł miesięcznie, dochód miesięczny netto 250 zł.

O. T. R. w Stryju, idąc na rękę życzeniom miejscowej ludności, zorganizowało w Karlsdorfie jako przodującej na polu organizacyjnym i postępu gospodarczego gromadzie, Koło Hodowców Owiec i przydzielono mu do rozpłodu znaczną ilość rasowych owiec.

Dzielna i pełna entuzjazmu w pracy, instruktorka O. T. R. ze Stryja p. Antonina **Żaczkiewicz** zorganizowała w tejże gromadzie Koło Gospodyń Wiejskich, na członkinie którego wpisało się 30 kobiet, spośród miejscowych gospodyń. Bardzo wydatna współpraca w przygotowaniu całej akcji, pełnego energii i dobrych chęci miejscowego agronoma rolnego p. Ludwika Rawskiego zasługuje na uznanie.

W końcu należy wymienić całkiem młodą na naszym terenie, bo założoną przed trzema tygodniami organizację polityczną, Oddział Obozu Zjednoczenia Narodowego z siedzibą w gromadzie Karlsdorf. Prezesem Oddziału O. Z. N. został wybrany p. Józef **Krzyżanowski,** członkami prezydium zostali pp. T. **Jędrzejewski,** T. **Swidnicki** oraz A. **Szewczyk.**

Jan Ołeksyn.

Akcja Polskiego Czerwonego Krzyża.

Przetaczanie krwi podczas wojny.

Uwagi referenta wojskowego tygodnika „Wschód".

W ostatnich dniach wrześniowych, w godzinach pełnych napięcia i niespokojnych oczekiwań dla całej Europy, Polski Czerwony Krzyż rozpoczął już **akcję gromadzenia zapasu krwi** na wypadek potrzeby. Pierwsze grono zgłoszonych ochotniczo obywateli — z myślą o Zaolziu i w imieniu najrychlejszego przywrócenia go do Macierzy — zdążyło już złożyć w Warszawie i Krakowie ów **najcenniejszy dar — własną krew, najżywotniejszą cząstkę samych siebie.**

Fakt godny naprawdę zanotowania. Gromadny i niezwłoczny odzew na odpowiedni apeł, dobitnie potwierdził i na tym odcinku, wyrażoną przez społeczeństwo polskie **gotowość oddania się do dyspozycji w myśl nakazu chwili.** Z inicjatywy dr **Świtalskiej-Fularskiej** podjęto akcję zgłoszeń **ochotniczych dawczyń krwi,** stwarzając w tym celu specjalny punkt rejestracyjny. Pierwsza i najliczniej stawiła się na wezwanie **młodzież akademicka z wyższych uczelni obydwu stolic, obecnej i dawnej,** oraz uczenice szkoły inicjatorki dr Świtalskiej-Fularskiej. Podjęto także **rejestrację ochotniczych dawczyń krwi wśród członkiń Rodziny Wojskowej i szeregu innych stowarzyszeń i organizacji kobiecych.**

Szybki bieg wydarzeń i zupełny triumf polskiej myśli dyplomatycznej sprawiły, że konieczność dalszej bezpośredniej ofiary krwi na Zolziu i pośredniej dla Zaolzia przestały być aktualne. Nie przestała natomiast być aktualna i nie pozostanie nią być nigdy, dopóki nadal istnieć będzie możliwość zbrojnych rozstrzygnięć międzypaństwowych, **sama potrzeba należytego, a obronnego przygotowania się naszego w omawianym zakresie, na nieznany dzisiaj dzień i na nieznany odcinek graniczny.** Wówczas nie wystarczy zapewne krew dziesiątków czy setek dawców, lecz potrzeba będzie wilotysięcznych rzesz ofiarnych obywateli, odpowiadających liczbą conajmniej **liczbie rannych w obronie Kraju.**

Restytuowanie im przelanej krwi, pomniejszenie strat wojennych w ludziach, możliwie szybkie przywrócenie rannych i chorych z trudów wojny do stanu ponownej zdolności bojowej stanie się wtedy — a w zasądzie jest już i dzisiaj poprzez odpowiednie przygotowanie rejestracyjne — obowiązkiem całego pozostałego społeczeństwa, w pierwszym zaś rzędzie i z konieczności, **kobiet, zwłaszcza nie pełniących wojskowej służby pomocniczej, posiadających jednak odpowiednie warunki zdrowotne.**

Jeśli statystyka ostatnich wojen oraz wojny światowej oblicza **straty poniesione w rannych i zmarłych z upływu krwi, czy chorób, już nie na dziesiątki, lecz na setki tysięcy i na miliony,** zrozumiałe jest, że i u nas musi być odpowiednio wielka ilość tych, którzy zgłoszą gotowość wspomnianej obywatelskiej ofiary, a gdy zajdzie potrzeba, **oddadzą ochotniczo i to w każdej chwili, własną krew żołnierzom walczącym.**

Przetaczanie krwi nie jest dla dzisiejszej medycyny nowym zagadnieniem, czy nową metodą leczniczą. Znajduje w niej jednak coraz częstsze i szersze zastosowanie i to nie tylko w wypadkach silniejszych wykrwawień ale i szeregu różnego rodzaju schorzeń. Odwoływanie się do organizmów zasobniejszych w krew dla wspomożenia organizmów pozbawionych dostatecznej ilości krwi, z jednej strony usprawiedliwione jest **zdolnością szybkiego regenerowania krwi** — i to na ogół bez uszczerbku dla dawcy — poprzez organizm zdrowy z drugiej zaś strony wywołany jest koniecznością doraźnego wyrównania nadmiernych strat przy skrwawieniach, czy wycieńczeniu u krwiobiorcy. Przetaczana krew rekompensuje powstały u chorego niedobór i uodparnia go w okresie przezwyciężenia niemocy. **Krwiobiorca zostaje niejako odmłodzony, zasilony i pobudzony do decydującej rozprawy z gnębiącym go złem.**

Tak oto, w sposób najprostszy i bez wnikania zarówno w morfologiczne właściwości krwi, jak i związane z transfuzją fizjologiczne procesy, możemy tłumaczyć sobie korzyści wynikające z przetaczania. **Całość zagadnienia jest skomplikowana i stanowi rozległą i podlegającą wciąż dalszym specjalnym studiom dziedzinę wiedzy i umiejętności lekarskiej.**

Nadmieńmy tylko, że o ile dawniej t. j. do XIX w. włącznie transfuzja krwi nie zawsze spełniała oczekiwaną od niej leczniczą rolę, ale przeciwnie, niekiedy stawała się niebezpieczna dla chorego, o tyle od początku bieżącego stulecia **przetaczanie krwi znajduje już jaknajszersze zastosowanie, gdyż przeprowadzanie właściwie nie nastręcza żadnych obaw i działa wyłącznie lecząco.** Rzecz w tym, że nauka ustaliła, iż nie tylko ilość, ale i jakość krwi odgrywa nieobojętną rolę. Krew tego samego dawcy u jednego z biorców może być wprowadzana do jego żył z korzyścią dla organizmu, u innego — ze szkodą. To wyjaśniło obserwowane dawniej niepowodzenia. Okazało się, że jedynie krew niektórych ludzi zaliczona do takiej samej grupy zerowej, może być użyta swobodnie w każdym wypadku, natomiast krew ludzka zaliczona do różniących się między sobą grup A, B i AB daje się zastosować z pożytkiem wyłącznie w odniesieniu do chorych o krwi jednoimiennej grupy. Odkrycie to wywołało decydujący, a dobroczynny w skutkach zwrot w stosowaniu transfuzji. **Dzisiaj zatem wolno przetaczać krew, o ile nie ma zasadniczych przeciwskazań, zawsze, bez jakichkolwiek obaw i z pożądanym skutkiem, byle posługiwać się właściwą grupą i stosować odpowiednie dozowanie, oczywiście przy należytej technice zabiegu.**

Zrozumiałym staje się tedy, że wszyscy pragnący być **krwiodawcami na wypadek wojny,** czy przypuszczalnych katastrof żywiołowych, już dzisiaj powinni się poddać zbadaniu lekarskiemu i dać jednocześnie drobną próbe krwi w celu ustalenia jej przynależności grupowej. Na tym właśnie, obok samego zgłoszenia akcesu, **polega pełny akt rejestracyjny.**

Innym ważnym osiągnięciem medycyny jest możliwość przetaczania krwi zarówno w drodze bezpośredniej, t. j. jako krwi świeżej, jak i ustalonej oraz konserwowanej. Pozwala to na wcześniejsze przygotowanie zapasu oraz na przesyłanie go na znaczne nawet odległości. **Kierownik Centralnego Instytutu Przetaczania Krwi przy P. C. K., docent dr Hesnryk Gnoiński** w broszurze „O przetaczaniu krwi" wydanej nakładem P. C. K., wspomina np., że **krew dla rannych w wojnie hiszpańskiej, z uwagi na niewystarczającą już zapewne ilość dawców miejscowych, dowożona była także ze Szwajcarii.**

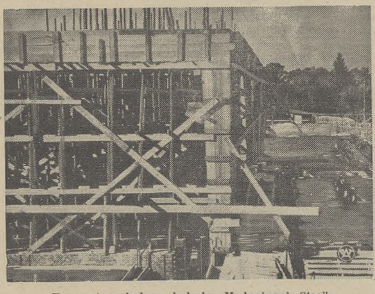
Ze wspomnianego źródła dowiadujemy się również, jak silnie ujęta została już organizacja dawstwa w szeregu państw innych, a także i u nas, zwłaszcza w ciągu lat ostatnich.

W ramach krótkiego artykułu pragniemy jedynie zwrócić uwagę na zagadnienie o wyjątkowo wielkim znaczeniu. Interesujący się całością, czy szczegółami zagadnienia sięgną zapewne do odpowiedniej literatury fachowej. **Życzący sobie zapisać się w poczet ofiarodawców i poddać własną krew zbadaniu mogą się zgłaszać w punkcie rejestracyjnym** — Warszawa, Aleje Ujazdowskie 37 m. 4 — Zakład dr Świtalskiej-Fularskiej, codziennie między godz. 18 a 19.

Wypadki wrześniowe przypominały, że konieczność szeroko rozwiniętej akcji dawstwa krwi może się stać nagła, a w przyszłości może już i nieodparta. Po tym bezbolesnym, na szczęście, przypomnieniu, myślące i czujące — jak zawsze — **po obywatelsku społeczeństwo przyjść już będzie musiało z ofiarną pomocą czynnikom organizującym i omawianą akcję.**

Na czele tej akcji stoi Polski Czerwony Krzyż.

Nowe gmachy Politechniki lwowskiej.



Fragment z budowy budynku Mechanicznej Stacji Doświadczalnej. — Deskowanie stropu hali.

We Lwowie odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego i murów dwóch nowych budynków Politechniki lwowskiej. Po nabożeństwie, odprawionym przez ks. arcybiskupa dr Twardowskiego w kościele św. Marii Magdaleny na teren budowy przybyli przedstawiciele władz: imieniem Pana Prezydenta prof. Mościckiego i Marszałka Śmigłego Rydza gen. **Berbecki,** imieniem ministra Spraw wojsk. wicemin. gen. inż. **Litwinowicz,** imieniem ministra oświaty wicemin. prof. **Aleksandrowicz,** imieniem ministra Przemysłu i Handlu wicemin. **Rose,** wojewoda lwowski p. **Biłyk,** w imieniu Politechniki Warszawskiej prof. **Ponikowski,** imieniem inżynierów mechaników inż. **Popiel,** imieniem Przemysłu wojennego płk. dypl. **Witkowski,** przedstawiciel lotnictwa płk. **Abczyński,** dyr. dep. min. przem. i handl. **Dażwański,** prez. miasta dr **Ostrowski,** Senat Politechniki lwowskiej z rektorem prof. dr **Suchardą,** przedstawiciele Wyższych Uczelni lwowskich i zaproszeni goście. Obok budowy stanęły stowarzyszenia i korporacje akademickie z pocztami sztandarowymi, orkiestra pułku piechoty, chór techniczny i tłumy młodzieży.

Kamień węgielny poświęcił ks. arcyb. dr Twardowski, po czym przemówienia wygłosili: wojewoda **Biłyk,** prezydent miasta dr **Ostrowski** i ks. arcyb. **Twardowski.** Po odczytaniu aktu erekcyjnego przez szefa budownictwa przy O. K. Lwów pułk. **Ludwiga** i po podpisaniu tegoż, ks. arcyb. Twardowski dokonał zamurowania aktu erekcyjnego i poświęcenia murów budynku Mechanicznej Stacji Doświadczalnej oraz budynku Technologii i obróbki drzewa.

NOWOOTWARTY MAGAZYN KONFEKCJI MĘSKIEJ
ZYGMUNTA MAZURKIEWICZA
we Lwowie, ulica Hetmańska 12 (róg Kilińskiego)
poleca najnowsze modele, jako to: Ubrania, Raglany, Płaszcze, Futra, Pumpy, Mundurki i Płaszcze studenckie w wielkim wyborze gotowe i do miary z pierwszorzędnych materiałów bielskich — po cenach bardzo przystępnych. UWAGA! We własnym interesie prosimy oglądnąć wystawę.

Przykład wytrwałej pracy T. S. L.

z Kółkiem Rolniczym.

Na przedmieściu Tłumacza zwanym Pilawszczyzną, gdzie poprzednio spędzała młodzież czas nieproduktywnie w Tłumaczu zorganizowało rok temu Koło T. S. L. Czytelnię, a O. T. R. sklep Kółka Rolniczego.

Nie było tam ani domu Ludowego, ani lokalu na świetlicę wspólną. Pogadanki urządzano w izbie mieszkalnej p. Furmanka. Kilka osób dobrej woli i dobrze uświadomionych o znaczeniu oświaty, a w szczególności rodzina Słowików, Winnickich, Furmanków itp. zorganizowało zespół chóralny i teatralny, które urządziły w sierpniu 1938 r. dożynki w Tłumaczu, a potem po okolicznych wioskach szereg przedstawień.

Owocem tej pracy, wymagającej wiele czasu i trudów i pokonania przeszkód, jest kupno budynku, który odnowiono, urządzono w nim świetlicę Czytelni T. S. L. i Kółka Rolniczego, a nawet zakupiono 5 lampowy radioodbiornik. Organizacje te urządziły obchód XX lecia Niepodległości, na który złożyły się: referat kierowniczki szkoły Zofii **Stępniowskiej,** deklamacja uczniów, chór młodzieży pozaszkolnej i obrazek sceniczny „Na wygnaniu". Świetlica była szczelnie zapełniona odświętnie ubranymi mieszczanami.

Na obchód przybyło z Tłumacza kilka osób z wicestarostą mgr. Jeżowskim na czele, który w przemówieniu na temat znaczenia uroczystości 20-lecia Niepodległości Polski, uznał pracę miejscowej ludności i zachęcał ją, a w szczególności młodzież do dalszej pracy, podkreślając znaczenie używania w domach mowy polskiej z zaleceniem najprędzej do celu prowadzących form pracy t.j. chóru włościańskiego i teatru ludowego.

Po akademii odbyła się zabawa taneczna, która dała 25 zł czystego dochodu.

Jeden z uczestników.

Jeżeli
podoba się Wam
bogato
ilustrowany tygodnik
WSCHÓD
zaprenumerujcie
zaraz!!
Cena prenumeraty
wydawnictwa WSCHÓD
wraz z przesyłką pocztową:
Miesięczna . . . zł. 0·80
Kwartalna . . . . „ 2·40
Półroczna . . . . „ 4·80
P. K. O. — 506.350.

Kapelusz na uroczystości świętej Katarzyny w Paryżu.



W związku z tradycyjnymi we Francji obchodami i zabawami, organizowanymi z okazji dnia Świętej Katarzyny, wielkie magazyny paryskie przygotowały cały szereg atrakcyj kostiumowych. Jedną z tych atrakcyj był kapelusz damski „Chamberlain", reprodukowany na naszym zdjęciu. Kapelusz ten został pomyślany jako kompozycja samolotu i parasola, co ma związek ze słynnymi lotami Chamberlaina do Niemiec, dla uratowania pokoju.



Zdjęcie wykonane podczas pogrzebu śp. dyr. inż. Konrada Szuberta. Za trumną postępuje rodzina śp. Szuberta, a dalej m. in. minister Poniatowski, wojewoda lwowski p. Biłyk, generał Wieczorkiewicz, pułk. Morawski.

Pamięci wychowawcy pokolenia leśników polskich.

Wspomnienia o ś. p. Dyrektorze Szubercie.

Na pogrzebie ś. p. dyrektora Lasów Państwowych inż. Konrada Szuberta, **minister rolnictwa p. Juliusz Poniatowski tak powiedział:**

— Stoimy przed trumną śp. Konrada Szuberta, dyrektora Dyrekcji Lasów Państwowych Okręgu Lwowskiego, który, pełniąc swe obowiązki, zginął śmiercią tragiczną. Tragizm tej śmierci jest tym większy, gdyż śp. Konrad Szubert pełnił swe obowiązki bez zarzutu, pojmując swą pracę bardzo głęboko i wnikając w jej szczegóły. Jesteśmy pokoleniem, które buduje Polskę Niepodległą i rozumiemy, że w pracy tej nie ma kompromisów i tak też Zmarły pojmował tę pracę. Położył bardzo duże zasługi w pracy nad odbudową Lasów Polskich, a obecne pokolenie leśników polskich wychował na karnych, odpowiedzialnych i pełnych świadomości pracowników. Jego stosunek do podwładnych cechowała ojcowska dobroć i bezwzględne wymaganie spełnienia twardych obowiązków, przy wykonaniu których sam świecił przykładem.

Zginął śmiercią tragiczną w pełni sił u szczytu swej działalności, wykonywał zawsze i wszędzie sumiennie swe obowiązki, nie znał powierzchownej pracy, dawał ze siebie maksimum wysiłku i takiego też żądał od swoich podwładnych.

Znana była Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej osobiście ta praca. To też na wiadomość o tragicznej śmierci inż. Konrada Szuberta — w uznaniu Jego zasług — postanowił dać wyraz ich wartości, przyznając mu najwyższe odznaczenie, jakie urzędnik w służbie Państwowej osiągnąć może i polecając dekorować Jego trumnę „Komnadorią Orderu Odrodzenia Polski", którą imieniem Pana Prezydenta składam na doczesnych zwłokach tragicznie Zmarłego.

*

Serdeczne słowa wspomnień poświęcił ś. p. inż Konradowi Szubertowi imieniem dyrekcji Lasów Państwowych inż. Bronisław Paszyński.

Dyr. inż. Paszyński tak mówił nad trumną:

Jakżeż nieubłagane, jakżeż wielkie, a przez uczucie i rozum ludzki nigdy niepojęte są Wyroki Boskie, które Ciebie, pracownika tak potrzebnego na niwie ojczystej, pracownika o tak niepospolitym i potężnym duchu, o tak wielkim miłującym sercu — tak straszliwie boleśnie z naszego grona wyrwał, by powołać Cię do innych, wyższych, większych, dla nas nieodgadnionych celów.

Od świtu — od zarania państwowości polskiej postawiony na zaszczytnych, a trudnych posterunkach, niosłeś swe wiadomości fachowe, swój wielki umysł i wybitny talent administracyjny w dani lasom ojczystym. Służyłeś im nie pozornie, nie z obowiązku, lecz całą Swą duszą i sercem. Nie słowem, lecz stałą, ciągłą, wytrwałą, żmudną i ofiarną a konsekwentną pracą. A to całkowite oddanie się Twoje musiało znaleść i znalazło pełne zaufanie i uznanie władz naszych, a wielkie, dostojne walory Twego Ducha i Serca musiały Ci zjednać i zjednywały, powszechne poważanie, głęboki kult i miłość u tych wszystkich, którzy mieli możność z Tobą się zetknąć i którym dane było szczęście pracy pod Twym wielkim a światłym kierownictwem.

I tak było przez całe Twe życie. I tak było zawsze i wszędzie.

Czy jeszcze tam w Lublinie, gdzie jako kierownik Wydziału Leśnego przy obwodowej Komendzie austriackich władz okupacyjnych, choć w mundurze austriackim, potrafiłeś jednak zaskarbić sobie serca miejscowej ludności i stać wiernie, a twardo na straży lasu polskiego. Czy potem na służbie już polskiej, jako inspektor Zarządu Okręgowego Lasów Państwowych w Warszawie, czy jako późniejszy Nadleśniczy lasów spalskich, czy później jako Inspektor byłej Komory Cieszyńskiej, czy tu u nas w naszej Dyrekcji Lasów Państwowych, którą jako Dyrektor prowadziłeś od roku 1930, a wreszcie i ostatnio przy rozwiązywaniu trudnego zadania organizowania i ścisłego zespalania z lasami Macierzy Lasów Polskich w odzyskanych terenach za Olzą — jako Nadzwyczajny Delegat Władz Naczelnych na Województwo Śląskie.

Wszędzie i zawsze duch Twój wielki promieniował, niosąc wiarę w siły, słuszność poczynań, wielkość zagadnień i możliwość pokonania, przełamania wszelkich trudności, przy szczerym, rzetelnym oddaniu się powierzonemu zadaniu i sumiennym, konsekwentnym, a bezkompromisowym spełnianiu przyjętego obowiązku.

Panie Dyrektorze! Miałem szczęście i zaszczyt przez lat osiem pracować pod Twym kierownictwem i codziennie stykać się z Tobą służbowo. Więc znałem Twe plany, obserwowałem poczynania i Twą szeroką płaszczyznę myślową i bystrość i łatwość rozwiązywania zagadnień i ich szybkie, a właściwe ujęcie. I podziwialiśmy wszyscy Twą stałą pogodę ducha, Twój spokój i hart, jaki mimo trosk i bólów zawsze zachować umiałeś. A Twe głębokie, czułe i tkliwe, choć pod umiarem i pozorną surowością Zwierzchnika, kryjące się serce rozumieliśmy wszyscy tak doskonale i jakże często, jak głęboko odczuwali. Twa praca, powierzona Ci na olbrzymiej połaci południowo-wschodnich rubieży Rzeczypospolitej, sięgającej od Czeremoszu aż po Olzę, stanowi jedną olbrzymią chlubną kartę Twego żywota, kartę złotymi pisaną głoskami w historii Dyrekcji Lasów Państwowych Okręgu Lwowskiego i w historii całego leśnictwa polskiego.

Celowa, konsekwentna Twa praca przeistoczyła Dyrekcję naszą i zreorganizowała zupełnie od samych jej podstaw. Zielony nasz Sztandar, Sztandar Państwowego Leśnika Polskiego, wzniosłeś wysoko przez przełamanie ciężkich trudności i celowe zrealizowanie hasła: „W Polskim lesie i tartaku państwowym nie kto inny, lecz tylko i wyłącznie polski leśnik i polski robotnik gospodarzem". Troska o stan, o przyszłość przecudnych naszych borów, o byt powierzonych Ci pracowników, o dobro robotnika leśnego, czy tartacznego przez bezpośrednie podejście do niego, przez danie mu możności stałego i trwałego zarobkowania, czy to w lesie czy na tartaku państwowym, przeprowadzenie myśli obrony robotnika przed jakimkolwiek nawet najmniejszym pozorem wyzysku, danie możności robotnikowi taniego a dobrego zaopatrywania się w jego najniezbędniejsze artykuły pierwszej potrzeby, umożliwienie każdemu, nawet najmniejszemu pracownikowi kształcenia dzieci przez zakładanie burs szkolnych i Twa czuła opieka nad biedną, drobną ich dziatwą w przedszkolach tartacznych, przez Ciebie kreowanych, a wreszcie wyprowadzenie tej dziatwy na słońce i powietrze górskie dla nabrania sił w koloniach wakacyjnych — oto są dzieła Twego wielkiego Ducha, oto uczucia, które Twe czułe, szlachetne serce stawiało zawsze na pierwszym miejscu.

Niechże więc wdzięczność tych wielotysięcznych rzesz robotniczych, niechaj błogosławieństwa matek, a łzy i modlitwy dziatwy przedszkola, niech nieutulony ból i żal serdeczny nas wszystkich Twych współpracowników uniosą Twe wielkie Ojcowskie Serce do Pana nad Pany i nich Je złożą u Jego Tronu, jako naszą przeogromną bolesną ofiarę — a od nas wszystkich, Twych oddanych Ci pracowników, przyjmij Panie Dyrektorze to wielkie a święte ślubowanie, że tak, jak pamięć Twa w sercach naszych wiecznie żyć będzie — tak też i wielkie dzieła Twego żywota żyć będą dalej w czynach naszych.



Przemawia przed budynkiem Dyrekcji Lasów Państwowych we Lwowie minister rolnictwa p. Poniatowski, oddając w imieniu Pana Prezydenta i Rządu hołd zasługom śp. dyr. inż. Szuberta.

Konradzie! Kolego, Przyjacielu, Druhu serdeczny! Trzydzieści lat temu, jako pełni wiary w życie, młodzi adepci leśnictwa śniliśmy cudne sny młodości. Śniliśmy razem, marzyli o Polsce Wolnej i Niepodległej, hartowali ducha i serca i ofiarę całego życia i trud jego i znój serdeczny nieśli w ofierze obranemu przez nas a tak pięknemu zawodowi naszemu.

I spełniły się sny — wyśnione obrazy rzeczywistością się stały — Polska Wolna, Niepodległa — Mocarna. A gdy po wielkim wyścigu żelaza nastał nowy trudniejszy może wyścig pracy, danym nam zostało stanąć do szeregu, by spełnić ślubowanie młodości i nieść swą pracę i wiedzę dla dobra lasu — Lasu Polskiego. Tyś był pierwszym wśród nas, Twa piękna, szlachetna, niepospolita indywidualność, Twój wielki wspaniały Duch wyniósł Cię ponad nas wszystkich — Twych kolegów i stałeś się nam wielkim przykładem i wzorem.

I tyś najmocniej z nas wszystkich chwycił za łańcuch, by Polskę podnieść wzwyż. I wznosiłeś Ją Bracie, wzosiłeś w miarę, a nawet ponad miarę możności i sił Swoich, aż oto ległeś, jak ów dąb potężny a mocny gromem strzaskany. Padłeś jak żołnierz, trwając na posterunku do końca.

I oto właśnie na mnie spaść musiał ten okrutny, ten straszliwie ciężki obowiązek, by Cię dziś żegnać, żegnać już na zawsze.

Śpij — — — śpij Kolego! Niech Ci się śni Polska Wielka i Potężna, niech Cię przytuli do łona ziemia ojczysta, a Twe ukochane lasy niech Ci niosą od Karpat i Tatr i Beskidów wielką pieśń chwały, wdzięczności i dziękczynienia za trud Twój, znój i ofiarę całego żywota.

Nowa szkoła powszechna w Skolem.



Mjr ss. Henryk Schenk burmistrz m. Skolego.

Miasto Skole, znane ze swoich tradycyjnych manifestacyj i uroczystych obchodów w rocznice wielkich historycznych wydarzeń państwowych i narodowych, w roku bieżącym przygotowało się w całej pełni do podniosłej uroczystości 20-lecia Niepodległej Polski.

W wigilię Święta całe miasto przybrało odświętny wygląd, udekorowane było flagami o barwach narodowych. Wielki urok wywołały piękne dekoracje, tonące w świetle setek żarówek elektrycznych, gmachu Zarządu miasta, Poczty, Dworca kolejowego, Posterunku Policji, Szkół i pałacu na tle którego w świetle reflektorów czynne były piękne wodotryski. Ulicami miasta przeszedł capstrzyk.

Następnego dnia stanęły w karnych szeregach wzdłuż ulicy, prowadzącej do kościoła, oddziały wojskowe, Oddziały P. W., organizacje społeczne, stowarzyszenia i zrzeszenia zawodowe wraz z pocztami sztandarowymi, po czym rotmistrz szwadronu KOP. odebrał raport.



Oddział O. N. oraz Oddział Związku Strzeleckiego przed nowym budynkiem szkolnym w Skolem, z komendantem p. Ciołkiem na czele.

Po nabożeństwach we wszystkich świątyniach, w czasie których wygłoszono okolicznościowe kazania, dokonano poświęcenia i otwarcia nowego piątrowego budynku 7-kl. szkoły powszechnej żeńskiej w obecności wicestarosty p. **Illasiewicza** i inspektora szkolnego mgr Tadeusza **Pachorka** ze Stryja przy udziale wojska, wszystkich organizacyj, dzieci szkolnych i wielkich tłumów publiczności.

Do zebranych przemówił burmistrz mjr ss. Henryk **Schenk,** podkreślając znaczenie szkoły dla powszechnej oświaty najmłodszych pokoleń.

Następnie wicestarosta p. Illasiewicz dokonał otwarcia szkoły przez symboliczne przecięcie wstęgi, a proboszcz rzym.-kat. parafii ks. **Cyrwus** i katecheta obrządku grecko-kat. ks. **Prytulak** dokonali aktu poświęcenia wnętrza szkoły.

Z kolei defiladę odebrali: wicestarosta **Illasiewicz** i rtm. **Zakrzewski** w towarzystwie insp. szkol. mgr **Pachorka,** burmistrza **Schenka** i reprezentantów miejscowych władz, urzędów i organizacyj społecznych.

Po defiladzie odbył się obiad żołnierski, zorganizowany przez dowódcę szwadronu KOP., w czasie którego inspektor Pachorek przemówił do zebranych w pięknych i barwnych słowach, wznosząc toast na cześć Armii Polskiej i jej Naczelnego Wodza — wśród gromkich okrzyków wszystkich zebranych.

Wieczorem odbyła się uroczysta Akademia w gmachu „Sokoła", na której przemówienie okolicznościowe wygłosił inspektor szkolny p. **Kuzior.**

ODZNACZENIA

na terenie Małopolski wschodniej.

Złoty Krzyż Zasługi otrzymali: red. dr Klaudiusz **Hrabyk,** Warszawa, red. Aleksander **Medyński,** Lwów, red. dr Mieczysław **Piszczkowski,** Lwów, dyrektor „Ruchu" Edmund **Seyfried,** Warszawa.

Srebrny Krzyż Zasługi otrzymali: Jerzy **Doliński,** Józefa **Konieczna - Hrabykowa,** Tadeusz **Lebejsztejn,** red. Maria **Orzechowska,** — wszyscy we Lwowie, Ignacy **Mażewski,** Stanisławów, Ferdynand **Dangelmaier,** Michał **Gargasz** i dr Henryk **Różanowski,** urzędnicy Urzędu Wojewódzkiego w Tarnopolu.

Złoty Krzyż Zasługi otrzymali: Dr Stefan **Biliński,** Brzeżany; Zofia **Bokszaninowa,** Przemyśl; Kazimierz **Paleolog - Demetraki,** Borszczów; dr Eugenia **Pająkowa,** Przemyśl; Teodozja **Sokół - Szachinowa,** Przemyśl; dr Józef **Golicz,** Złoczów; dr Gustaw **Bodnar,** Przemyśl; Marian **Sakiewicz,** Przemyśl; starosta **Adamski,** Tarnopol; starosta Stefan **Bernatowicz,** Rzeszów; Fryderyk **Dembiec,** Kulparków; starosta dr Eugeniusz **Doboszyński,** Mościska; starosta Franciszek **Frączkowski,** Kamionka Strumiłowa; starosta mgr Bolesław **Gawenda,** Jaworów; starosta Piotr **Grodecki,** Kopyczyńce; wiceprezes Sądu Stanisław **Groniewski,** Przemyśl; starosta dr Gustaw **Janecki,** Rohatyn; starosta dr Tadeusz **Jarosz,** Brzeżany; Piotr **Koszykowski,** urz. Woj. Tarnopol; starosta dr Tadeusz **Len,** Tarnobrzeg; sędzia Stanisław **Matyj,** Przemyśl; Stefan **Ohly,** urz. Woj., Stanisławów; starosta Władysław **Petzelt,** Dobromil; sędzia Piotr **Ryczak,** Przemyśl; wicewojewoda dr MieczysławSeydlitz, Stanisławów; starosta Jerzy **Suchorski,** Podhajce; starosta Zygmunt **Szacherski,** Dolina; inż. Roman **Tabiński,** Przemyśl; starosta Jan **Wasiewicz,** Czortków; Mieczysław **Zarzecki,** urz. woj., Stanisławów; ks. dr Stefan **Nomidłowski,** Przemyśl; Wojciech **Przedwojewski,** Stanisławów; ks Stanisław **Tenerowicz,** Kopyczyńce; Zofia **Tymińska,** Przemyśl; dr Antoni **Lorens,** Krosno; Longin **Pyż,** Sambor; Alfred **Stadler,** Stanisławów i Jadwiga **Danyszowa,** Przemyśl.

We Lwowie **Złoty Krzyż Zasługi** otrzymali: insp. Stanisław **Błaszczyk,** nacz. Kazimierz **Szpaczyński,** Piotr **Dobrzański,** urz. Woj., Tadeusz **Gadomski,** radca Województwa, Bronisław **Hanisz,** radca Woj., Eugeniusz **Jagusiński,** Władysław **Kuźniewicz,** radca Woj., inż. Henryk **Ostrowski,** radca Wojew., inż. Eustachy **Sawczuk,** radca Wojew., Aleksander **Zarzycki,** radca Wojew., Bronisław **Janowski,** dr Wojciech **Hejnosz,** Irena **Trapszo Chodowiecka,** dr Helena **Polaczkówna** (Archiwum Państw.), dr Franciszek **Smolka** (U. J. K.).

Złoty Krzyż Zasługi po raz drugi otrzymali: Faustyn **Faust,** radca Województwa, Stanisławów; dr Jan **Zaczek,** Przemyśl i Stefan **Juzwa,** Tarnopol.

Brązowy Krzyż Zasługi otrzymali: Maria **Dorazil,** Tarnopol; Stefania **Filówna,** Tarnopol; Stefania **Jacobi,** urz. Woj. Tarnopol; Eugeniusz **Kaleta,** Starostwo, Tarnopol; Michał **Kuśmierczyk,** Wincenty **Mrozek,** Starostwo, Tarnopol; Tomasz **Rudziewicz,** Starostwo, Tarnopol; Maria **Semczyszyn,** Tadeusz **Trymbuwla,** Jadwiga **Żywodkówna,** Tarnopol; Leon **Ślaski,** Starostwo, Tarnopol; Jerzy **Stefuranczyn,** Sokołówka, powiat Kosów; Antoni **Bisaga** i Jan **Brona,** Lwów.

Brązowy Krzyż zasługi po raz drugi otrzymał: Józef **Brożyna,** Starostwo, Tarnopol.

Podziemne korytarze pod kościołem w Jarosławiu.

W ostatnich dniach ukończono prace na Rynku w Jarosławiu nad odkopaniem fundamentów i tajemniczych korytarzy kościoła św. Michała, pochodzącego z XIV wieku.

Pod starym Jarosławiem w jego granicach z XVII stulecia ciągną się obszerne podziemia. Kamienice w Rynku i przyległych ulicach, przeważnie jednopiętrowe, posiadają trzy i cztero-piętrowe piwnice, pod którymi znajdują się ganki na głębokości 14 a nawet 18 metrów. Ganki te prowadzą często do dużych podziemnych sal, bardzo ciekawie sklepionych. Jedna z tych sal może pomieścić około tysiąc ludzi.

Jeszcze niżej znajdują się duże korytarze, które prawdopodobnie służyły w dawnych czasach do podziemnej komunikacji. Cała droga podziemna prowadzi z dawnego zamku obok dzisiejszej cerkwi do kościoła oo. Dominikanów na przestrzeni około 3.000 metrów. Druga droga idzie z dawnego pałacu Rungów obok poczty w stronę wsi Kidałowice.



Dwadzieścia lat służby na trudnym posterunku.

Straż Graniczna w Małopolsce wschodniej.

Uroczystości 20-lecia Niepodległości Państwa i 10-lecia Straży Granicznej na terenie Komendy Obwodu Straży Granicznej Kołomyja, miały przebieg bardzo uroczysty. Straż Graniczna przy współudziale ludności pogranicza wysłuchała przy radioodbiornikach audycję, poświęconą Straży Granicznej. Wszystkie lokale i siedziby jednostek Straży Granicznej były udekorowane. Wieczorem wzdłuż całej granicy **zapłonęły liczne ogniska,** przy których odczytano okolicznościowy rozkaz komendanta Straży Granicznej Gen. Jana **Jur-Gorzechowskiego,** ponadto wygłoszono mowy okolicznościowe.

W **Żabiu** odbył się pochód, prowadzony przez komendanta Komisariatu podkom. **Jaroszewskiego,** w którym wzięła udział Straż Graniczna, KOP., policja, organizacje i związki. Przemówienie obok kościoła wygłosił inż. **Małaszyński.**

W dniu Święta Niepodległości odbyły się nabożeństwa w kościele i cerkwi, a w szkole powszechnej uroczysta akademia, z której dochód przeznaczono na F. O. N. Również we wszystkich placówkach Komisariatu odbyły się nabożeństwa i akademie, w **Uścierykach** podoficerowie Straży Granicznej odegrali sztukę pt. „Więzień z Magdeburga". W **Hryniawie** urządzono zabawę, z której dochód przeznaczono na budowę kościółka. Podobne uroczystości odbyły się także **we wszystkich placówkach** Komendy Obwodu.

Imponująco wypadły uroczystości w **Śniatynie,** gdzie społeczeństwo ofiarowało Straży Granicznej dwa ręczne karabiny maszynowe. Na uroczystość tę przybyli pp. starosta **Tymiński,** prokurator **Płaszowiecki** z Kołomyi, oficerowie rumuńscy z pułk. **Teodorescu** na czele, zastępca komendanta Straży Granicznej pułk. **Janowski,** komendant Okręgu Straży Granicznej nadinsp. **Prosołowicz,** insp. **Rogowski,** komendant Obwodu kołomyjskiego nadkom. **Słoka.** Bardzo licznie było reprezentowane **duchowieństwo** rzymsko i ormiańsko katolickie. Po nabożeństwach sprzęt wojskowy poświęcił proboszcz ks. **Kaściński,** imieniem Komitetu przemówił naczelnik Urzędu Skarbowego p. **Rozumiowski.** Sprzęt ofiarowany przejął kom. **Będzikowski.** Następnie pułk. Janowski udekorował odznakami pamiątkowymi Straży Granicznej czterech oficerów rumuńskiej Straży Granicznej oraz pułk. Teodorescu, prefekta miasta Czerniowiec. Po wspaniałej defiladzie odbyło się śniadanie żołnierskie, na którym przemówienia wygłosili pp. pułk. **Teodorescu,** starosta **Tymiński,** kom. pow. ZS. **Bielecki,** ks. **Kaściński,** burmistrz **Kosiński** i przedstawiciele Straży Granicznej.

W czasie tej uroczystości pułk. Teodorescu wręczył pułk. Janowskiemu odznakę 8 pułku piechoty rumuńskiej w dowód serdecznej przyjaźni, łączącej oba narody.

Również bardzo pięknie wypadł obchód Święta Niepodległości w **Horodence.** Przy ognisku w **Jasienowie Polnym** wziął też udział miejscowy Oddział Związku Strzeleckiego i Oddział Ochotniczej Straży Pożarnej. Obecny był też kom. **Wojtkiewicz,** komendant Komisariatu Horodenka, na terenie którego wszędzie odbyły się uroczystości, związane ze Świętem Niepodległości i Świętem Straży Granicznej.

Prace Przysposobienia Rolniczego

w powiecie zborowskim.

W Olejowie, powiat Zborów, zorganizowana była rejonowa wystawa prac Przysposobienia Rolniczego. W zakończeniu wystawy wzięło udział 11 zespołów. Przybył też starosta powiatowy p. **Pawlikowski** ze Zborowa i około 800 osób miejscowych oraz gospodarzy z okolicy. Po wystawie i egzaminach, które pomyślnie wypadły, zespoły młodzieży urządziły produkcję sceniczną, związaną z pracami Przysposobienia Rolniczego. Wyróżniła się specjalnie młodzież z **Trościańca Wielkiego,** wykonując swoje inscenizacje, deklamacje, tańce ludowe i t. p.

Następnie Wydział Powiatowy w Zborowie przeprowadził kurs dla przodowników Przysposobienia Rolniczego. W kursie tym uczestniczyło 33 przodowników. Wykłady przeprowadzili pp: insp. lwowskiej Izby Rolniczej inż. M. **Smolka,** inspektor Stacji Ochrony Roślin inż. **Misiewicz,** inspektor organizacji W. i G. inż. **Zintel** oraz personel agronomiczny miejscowy. Koszta kursu pokryte były w całości przez Wydział Powiatowy i poszczególne samorządy gminne. Na zakończenie kursu przeprowadzono egzamin, który stwierdził, że cały program był przez przodowników opanowany i w pełni wykorzystany.

RÓŻYCA ŚWIŃ!
Szczepienia ochronne i lecznicze.
- Tylko surowica i szczepionka -
F-my „SEROVAC"
Lwów, ul. Senatorska 5. Tel. 201-07.
Poznań, ul. Św. Marcina 4. Tel. 35-26.
Pouczenia na żądanie.

AKCJA POLSKIEGO BIAŁEGO KRZYŻA WE LWOWIE.

Polski Biały Krzyż przeprowadził w dniu 20 listopada b. r. „Dzień Propagandy", podczas którego zorganizowana zbiórka uliczna przyniosła na cele P. B. K. 1.878 zł 41 gr. W zbiórce wzięły udział organizacje i zespoły, pracujące na rzecz Polskiego Białego Krzyża.

Z ostatnich dni.

GENERAŁ ŁUKOSKI OBYWATELEM HONOROWYM STANISŁAWOWA.

W Stanisławowie odbyło się uroczyste wręczenie dyplomu obywatelstwa honorowego m. Stanisławowa generałowi Kazimierzowi Łukoskiemu. Delegacja m. Stanisławowa dokonała aktu wręczenia obywatelstwa honorowego. W skład delegacji wchodzili prezydent mgr Kotlarczuk, radni pp. Chowaniec i Fiderkiewicz.

ODZNACZENIE CZŁONKIŃ RODZINY WOJSKOWEJ W ZŁOCZOWIE.

W Złoczowie członkinie Koła Rodziny Wojskowej pp. Irena **Dąbkowa** i Irena **Tobiasiewiczowa** zostały odznaczone Srebrnym Krzyżem Zasługi, p. Paulina **Świeżawska** Brązowym Krzyżem Zasługi.

SPRAWY ORGANIZACYJNE O. Z. N. W TREMBOWLI I W ZBOROWIE.

P. Franciszek **Pieniążkiewicz**, emerytowany sekretarz Wydziału Powiatowego w Trembowli, został powołany na stanowisko przewodniczącego Obwodu O. Z. N. w Trembowli.

P. Henryk **Korwin-Piotrowski** sekretarz Wydziału Powiatowego w Zborowie, został powołany na stanowisko wiceprzewodniczącego Obwodu O. Z. N. w Zborowie.

P. Stanisław **Zaborowski**, wójt gminy zbiorowej w Zborowie, został sekretarzem Obwodu O. Z. N. w Zborowie.

STRZELCY I SZLACHTA ZAGRODOWA BRACIOM ZAOLZIA.

Staraniem Związku Strzeleckiego i Związku Szlachty Zagrodowej w Roztoczkach, powiat Dolina, odbyła się w pięknie i bogato przystrojonej sali Domu Strzeleckiego „Wesoła Katarzynka". Dochód przeznaczono na fundusz niesienia pomocy Polakom Zaolzia. W zrozumieniu doniosłości celu tak miejscowa jak i okoliczna ludność wzięła żywy i liczny udział w zabawie. Dziwną się tylko wydawała obojętność ludności sąsiedniej Witwicy, skąd prócz przedstawicieli P. P. i Urzędu Pocztowego nikogo nie było. Czysty dochód w kwocie 50 zł wręczono p. Staroście w Dolinie z przeznaczeniem na Fundusz niesienia pomocy braciom Zaolzia.

POMOC DLA BEZROBOTNYCH W ZŁOCZOWIE.

W Złoczowie odbyło się zebranie obywatelskie pod przewodnictwem prezesa Kłodnickiego w obecności starosty p. **Płachty**. Na zebraniu tym wybrano Powiatowy Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym na rok 1938/39. Przewodniczącym Komitetu został b. wojewoda rejent dr **Garapich**, zastępcą przewodniczącego wicestarosta p. **Wrześniowski**. Referat wygłosił kier. **Sikorski**, z którego dowiadujemy się, że Komitet rozporządza już obecnie 6.711 kg zboża i 95.757 kg ziemniaków. Na zebraniu wybrano też komisję rewizyjną, przewodniczącym której został em. prezes sądu p. **Starkiewicz**, a zastępcą naczelnik U. S. p. **Argasiński**. Ponadto wybrano Sekcje: propagandową, materiałową, zbiórkową i rozdzielczą.

KOŚCIOŁEK W SIEDLISKACH POD LWOWEM.

W gromadzie Siedliska w powiecie lwowskim wybudowano kościółek rzymsko katolicki i zupełnie wykończono w tym roku. Pozostaje jeszcze wewnętrzne urządzenie na które Komitet budowy nie posiada funduszów. Komitet apeluje o składanie na ten cel drobnych choćby datków.

PRACE MONTAŻOWE W ELEKTROWNI PRZEMYSKIEJ.

W elektrowni w Przemyślu przystąpiono do montowania nowych maszyn. Prace montażowe potrwają około miesiąca, po czym nastąpi przyłączenie sieci do nowoczesnych urządzeń.

NOWY ADRES WOJEWÓDZKIEGO BIURA DO SPRAW FINANSOWO-ROLNYCH WE LWOWIE.

Wojewódzkie Biuro do spraw Finansowo-Rolnych we Lwowie zawiadamia, iż Woj. Biuro do spraw Finansowo-Rolnych oraz Woj. Urząd Rozjemczy przenoszą z dniem 3 grudnia br. swe biura z gmachu Urzędu Wojewódzkiego do lokalu w gmachu Tymczasowego Wydziału Samorządowego przy pl. Smolki L. 3. III p.

POŚWIĘCENIE FUNDAMENTÓW POD BUDYNEK SĄDOWY W MIKOŁŁAJOWIE.

W niedzielę dnia 4 grudnia br. odbędzie się w Mikołajowie poświęcenie kamienia węgielnego pod budynek Sądu Grodzkiego.

Z POWIATU NADWÓRNIAŃSKIEGO.

Obchód Święta Niepodległości w powiecie nadwórniańskim przybrał charakter specjalnie uroczysty. Zwrócono uwagę na stronę dekoratywną. Domy były przybrane flagami, okna iluminowane nalepkami i światłem. W wigilię Święta odbyły się capstrzyki prawie we wszystkich miejscowościach powiatu. W defiladzie brały udział wszystkie organizacje. W wielu miejscowościach inicjatywę urządzenia obchodu uroczystości Niepodległości Państwa podjęły Ochotnicze Straże Pożarne, tworząc komitety i biorąc gremialny udział w uroczystościach. W świetlicach strażackich odbywały się uroczyste akademie.

Z KOMITETU ZIMOWEJ POMOCY W POWIECIE ZBOROWSKIM.

Powiatowy Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Zborowie zapoczątkował akcję rozdzielczą, rozdzielając wśród najbiedniejszej dziatwy szkolnej 30 par obuwia, łącząc akcję tę ze świętem 20-lecia odzyskania Niepodległości. Rozdanie obuwia odbyło się w sposób uroczysty, przy udziale przedstawicieli duchowieństwa, władz państwowych i szkolnych oraz miejscowego społeczeństwa.

WYCIECZKA AUTOBUSOWA DO C. O. P.

W dniu 8 grudnia o godz. 8 wyjedzie z Warszawy wycieczka autobusowa celem zwiedzenia Centralnego Okręgu Przemysłowego według następującej trasy: Radom, Starachowice, Kielce, Tarnów, Mościce, Rożnów, Krynica, Gorlice, Dębica, Rzeszów, Łańcut, Nisko, Stalowa Wola, Sandomierz, Lublin — powrót do Warszawy dnia 11 grudnia r. b. o godz. 22. Cena udziału łącznie ze wszystkimi przejazdami, pełnym utrzymaniem w ciągu 4 dni i noclegami wynosi zł 83.50 od osoby. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc, zapisy zawczasu zgłaszać należy do placówek Orbisu.

NOWA HALA TARGOWA W BRODACH.

Zarząd Miejski w Brodach oddał do użytku publicznego nową halę targową, w której mieści się 18 sklepów. Obok nowej hali urządzono plac targowy. Na placu dawnej targowicy Zarząd Miejski urządzi park.

KURS PRZYSPOSOBIENIA KUPIECKIEGO W ZŁOCZOWIE.

Staraniem Powiatowego Komitetu Porozumiewawczego P. O. S. rozpoczął się przy Gimnazjum Kupieckim T. S. L. w Złoczowie dziesięciomiesięczny kurs Przysposobienia Kupieckiego, na który uczęszcza 20 osób z powiatu złoczowskiego. Całkowity koszt kursu oraz zakwaterowanie uczestników ponosi Powiatowy Komitet Porozumiewawczy. Kursistami opiekuje się troskliwie „Rodzina Wojskowa", która urządziła dla kursistów uroczysty wieczór, celem uczczenia Święta Niepodległości. Przemówienia wygłosiły p. pułk. **Dąbkowa**, przewodnicząca „Rodziny Wojskowej" i p. mjr. **Tobiasiewiczowa**.

Przed dalszą akcją.

Samorząd ziemi stanisławowskiej

obradował nad poprawą sytuacji miast.

W Kałuszu odbył się zjazd samorządowy przewodniczących Wydziałów powiatowych, inspektorów samorządu gminnego, prezydentów i burmistrzów miast województwa stanisławowskiego pod przewodnictwem wicewojewody stanisławowskiego dr Mieczysława **Seydlitza**.

W zjeździe wzięli między innymi udział: inż. Zygmunt **Rudolf**, delegat Min. Spraw Wewnętrznych; arch. **Ciszkiewicz**, delegat Centrali P. Z. U. W. w Warszawie; Tadeusz **Woydat**, dyrektor Izby Skarbowej w Stanisławowie; Piotr **Typiak**, naczelnik Wydziału Samorządowego; dr Wiktor **Borkowski**, Naczelnik Wydziału Pracy, Opieki i Zdrowia; inż. Ludwik **Skopiński**, naczelnik wydziału komunkacyjno - budowlanego; mgr Stanisław **Duszniak**, inspektor, przewodniczący komisyj klimatycznych w Jaremczu i Worochcie, przewodniczący Komisji Zdrojowej w Morszynie, oraz wójtowie gmin wiejskich, w których **obowiązują przepisy porządkowo sanitarne dla gmin miejskich.**

W charakterze prelegentów zjazdu wzięli udział oprócz inż. Rudolfa i arch. Ciszkiewicza pp. prof. inż. Stanisław **Filipkowski** z Politechniki lwowskiej, inż. Michał **Heine**, delegat Związku Miast Polskich, inż. Jerzy **Nechay**, delegat Związku Polskich Fabryk Cementu.

Otwierając zjazd, wicewojewoda Seydlitz stwierdził, że zjazdy tego rodzaju jak obecny, stały się instytucją doroczną, wprowadzoną na obszarze województwa z wielką korzyścią dla samorządu, w szczególności zaś samorządu miejskiego. W przekonaniu, że zjazd w Kałuszu wniesie do życia samorządu Ziemi stanisławowskiej poważne wartości p. wicewojewoda złożył zjazdowi życzenia pomyślnych obrad.

Naczelnik **Typiak** wygłosił referat o aktualnych zagadnieniach samorządowych urbanizacyjnych i na konieczność **przygotowania się miast do wykonania roli kierowniczej w kraju, jaka je oczekuje w zakresie gospodarczym, kulturalnym, społecznym i politycznym.** Dla realizacji wszystkich zadań miast bardzo ważne znaczenie ma sprawa właściwego podjęcia inicjatywy tych poczynań. Zarząd Miejski jest czynnikiem koordynującym swe prace z wysiłkami zorganizowanego społeczeństwa.

Formą oparcia się organów miejskich o społeczeństwo winny być m. innymi **lokalne towarzystwa miłośników miasta, które byłyby łącznikiem między władzami samorządowymi a społeczeństwem.**

Ustrój samorządu nawet najbardziej idealny nie jest wszystkim w samorządzie. **Najważniejszym jest człowiek, od niego zależy wszystko.**

Twierdzenie o słabych podstawach finansowych gmin jest najczęściej dowodem **braku energii i inicjatywy organów miejskich.** Poważne źródło finansów dla gminy stanowi przepis art. 174 prawa budowlanego o przekładaniu kosztów pierwszego urządzenia ulic na właścicieli przyległych nieruchomości oraz przepisy o świadczeniach w naturze dotąd w bardzo małym stopniu wyzyskiwane. Dodać przy tym trzeba, że i inne źródła dochodowe gmin są nie zupełnie wykorzystywane, jeżeli się weźmie pod uwagę bardzo wielkie nieraz zaległości podatkowe obywateli niewyegzekwowane względnie nawet przedawnione.

Następnie mówca zwrócił uwagę na **najkapitalniejsze zagadnienie każdej gospodarki, a więc i gospodarki samorządowej t. j. na jej planowość.** Praca związku samorządowego, z których wyników mają korzystać **przyszłe pokolenia,** musi by oparta na programie obliczonym na długi szereg lat oraz na szczegółowym realnym planie ustalonym na określone najbliższe okresy budżetowe związku samorządowego.

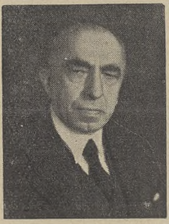
Z kolei mówca omówił doniosłą **rolę przedsiębiorstw względnie zakładów samorządowych powołanych do zaspakajania powszechnych potrzeb cywilizacyjnych ludności oraz przedstawił zasady administracji tych przedsiębiorstw.** W końcu uwag omówione zostały zadania związków samorządowych w zakresie kultury i oświaty.

Głównym tematem następnych referatów były **sprawy sanitarne wojwództwa.** Statystyka wykazuje, że ilość wypadków zachorowań na gruźlicę, dur plamisty i czerwonkę **na terenie województwa stanisławowskiego należy do stosunkowo najwyższych w Polsce,** co ma związek przyczynowy z bardzo niskim stanem względnie z brakiem urządzeń sanitarnych naszych osiedli. Miasta po największej części nie mają własnej sieci kanalizacyjnej, asenizacja osiedli nie skanalizowanych jest dziedziną pozostającą w zupełnym zaniedbaniu, brak nam wodociągów, światła elektrycznego; dróg o nawierzchni trwałej prawie nie ma na naszym terenie. Zaniedbania te stawiają przed samorządem ogrom zadań, które muszą być wykonane. Sprawy te zostały omówione w dwu głównych kierunkach a to: usuwania nieczystości z osiedli nie skanalizowanych, które długo jeszcze będą stanowić główny typ naszych osiedli, oraz zastosowania w gospodarce związków samorządowych betonu jako głównego tworzywa urządzeń użyteczności publicznej w zakresie kanalizacji i komunikacji.

Sprawy te poruszone w szeregu referatów wygłoszonych przez zaproszonych prelegentów były przedmiotem ożywionej i wyczerpującej dyskusji, która spełniła swoje zadanie powodując czynną postawę uczestników zjazdu wobec poruszonych na zjeździe zagadnień. Zjazd zakończono referatem burmistrza m. Kałusza **Fiedlera** o gospodarce tego miasta oraz wspólnym zwiedzaniem urządzeń miejskich Kałusza, a w szczególności szkoły powszechnej, która jako **trzecia szkoła na terenie Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego została zradiofonizowana, gimnazjum wybudowanego kosztem gminy w ciągu 1 roku i zaopatrzonego w nowoczesną bibliotekę, parku miejskiego, rzeźni miejskiej i wodociągów miejskich.**

Zamykając zjazd p. wicewojewoda dr Seydlitz stwierdził, że zjazd ten niewątpliwie **spełnił swoje zadanie i że będzie on stanowił dla samorządu Ziemi stanisławowskiej podstawę do czekających go w najbliższej przyszłości zadań.**

Nowy prezydent Czechosłowacji.



Prof. Dr EMIL HACHA
wybrany prezydentem Republiki Czechosłowackiej.

Po odznaczeniu radcy Józefa Nowaka.



Jak to już donieśliśmy, znany przemysłowiec lwowski p. **Józef Nowak**, radca lwowskiej Izby Rzemieślniczej oraz członek wielu instytucyj, stowarzyszeń i komisyj, został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi za działalność na polu pracy społecznej i dobroczynnej.

Z okazji tak zaszczytnego odznaczenia radcy Józefa Nowaka, bardzo liczny personel jego zakładów przemysłowych pośpieszył z życzeniami dla swego szefa.

Pracownicy sklepowi osobno urządzili owację p. Nowakowi. Zebrali się oni gremialnie w centrum przedsiębiorstw radcy Nowaka przy ul. Piekarskiej. Imieniem tego personelu kierownik sklepu przy pl. Halickim p. Michał **Karaś** wygłosił przemówienie, po czym wręczył p. radcy Nowakowi akt pamiątkowy na pergaminie sporządzony i specjalnie zrobioną ze złota miniaturkę Złotego Krzyża Zasługi, ufundowaną przez personel sklepowy. Następnie odbyła się wspólna fotografia, którą reprodukujemy powyżej. Po środku siedzi p. Józef **Nowak**, z lewej strony Jego małżonka p. **Julia Nowakowa** i p. Helena **Gawendzianka**. Z prawej strony siedzi ks. prof. dr **Junik** z Zakonu o. o. Dominikanów. U dołu jest widoczny kierownik p. Michał **Karaś**(xx).

Personel warsztatowy wręczył osobno swemu szefowi piękny album z fotografiami.

Rzadki ten w dzisiejszych czasach objaw serdeczności personelu dla swego szefa, świadczy o harmonii licznych pracowników ze swoim pracodawcą, którego firma zajmuje poczesne stanowisko w rzędzie wielkich przedsiębiorstw.

Patriotyczny nastrój Załoziec.

Wizja walk i zmagań na Kresach wschodnich.





1. Fragment z poświęcenia pomników nagrobnych żołnierzy polskich, poległych 1920 r. w Załoźcach. — 2. Groby żołnierskie w Załoźcach, udekorowane wieńcami.

W dzień Wszystkich Świętych w Załoźcach, jak corocznie odbyło się strojenie mogił powstańców i żołnierzy z wojny polsko-bolszewickiej wieńcami i palenie na nich światła, po odśpiewaniu Anioł Pański i okolicznościowych przemówieniach do dziatwy szkolnej i obecnych ze starszej generacji wygłoszonych przez kierowniczkę szkoły Stefanię **Spittal** i dr Stanisława **Spittala.**

W dniu Święta Niepodległości po nabożeństwie w kościele parafialnym olbrzymi pochód młodzieży szkolnej z Załoziec, Gajów Roztockich i Gajów za Rudą, Reniowa i Czystopad, oraz wszystkich organizacyj społecznych i kulturalnych, jak i ludności miejscowej i okolicznej udał się na poranek do sali „Sokoła", wykonany staraniem szkoły miejscowej przez dziatwę szkolną. Wieczorem piękna i podniosła akademia, wykonana przez wszystkie stowarzyszenia miejscowe, z mocnym przemówieniem dr **Spittala,** deklamacjami, chórami, orkiestrą mandolinistów, tańcami narodowymi i utworem scenicznym patriotycznym złożyły się na przepiękną całość.

Dnia 20 listopada br. staraniem T. S. L. i „Sokoła" odbyło się poświęcenie pomnika i pięciu krzyżów nagrobnych na mogiłach żołnierzy polskich z 13 Dyw. Piech. padłych tutaj w r. 1920. Po żałobnym nabożeństwie ruszył olbrzymi bo przeszło pięć tysięcy osób liczący pochód na cmentarz w Założcach Starych. Poświęcenia dokonał ks. prob. **Gajewski** w asyście wikarego ks. **Bajera** i ks. prob. **Garczyńskiego** z Trościańca. Po egzekwiach i odśpiewaniu przez chór Związku Rezerwistów utworu żałobnego M. Rudkowskiego, przemówił ks. **Gajewski**, podkreślając znaczenie 1920 roku dla Polski i Europy. Z kolei chór Rezerwistów odśpiewał Wygrzywalskiego „Pożegnał już ten świat", po czym przemówił dr **Spittal**, przypominając walki 13 Dywizji Piechoty na odcinku Załoziec z całą olbrzymią armią bolszewicką, śmierć szer. Stanisława Zalewskiego i Antoniego Miducha z 43 p. p., szer. Jana Rachwała z 45 p. p. i szer. Jana Szłajera z 44 p. p. oraz jednego żołnierza nieznanego. Dr Spittal mówił tak porywająco, że mnóstwo ze słuchaczy miało łzy w oczach, a wielu płakało rzewnie. Gdy chór szkolny odśpiewał Al. Orłowskiego Marsza żałobnego, przemówił jeszcze delegat Dywizji Piechoty

Na zakończenie wszyscy chóralnie odśpiewali „Boże coś Polskę" i „Jeszcze Polska nie zginęła". Pomniki utonęły w morzu wieńców, złożonych przez T. S. L., Sokół, szkołę, Koło młodzieży P. C. K., Związek b. Ochotników A. P., Związek Rezerwistów, Związek Strzelecki, Akcję Katolicką, cechy itd.

Po poświęceniu pomników fundatorzy przyjmowali delegatów wojskowych, starostę p. Pawlikowskiego i delegatów miejscowych organizacyj obiadem w świetlicy Związku Rezerwistów.

Zmiana po dwudziestu latach.

Dzieciom w Grabowcach należy przyjść z pomocą.

We wsi **Grabowce,** powiat Borszczów, rok rocznie w dniu Święta Niepodległości ludność miejscowa pracowała na roli, nie zdając sobie sprawy z wielkości tego dnia w ich życiu i nie przywiązując do Święta Państwowego żadnej wagi. W tym roku jednak po dwudziestu latach zmieniło się zupełnie, a to dzięki tylko temu, że tego roku w Grabowcach została kreowana publiczna szkoła powszechna.

Dzięki staraniom kierownictwa szkoły obchodzono w Grabowcach dzień Święta Państwowego uroczyście. W dniu tym, ludność wstrzymała się od pracy, rano zebrali się w izbie szkolnej mieszkańcy wraz z gromadką dzieci. Po wysłuchaniu przemówienia kierownika szkoły i wzniesieniu okrzyku na cześć Dostojników Państwa, zebrani odśpiewali Hymn Państwowy. Ludzie ze łzami radości w oczach patrzyli na swoje dzieci, które popisywały się wierszykami. Z kolei wysłuchano mszę św., nadaną przez radio, a obecni wsłuchani w miarowy rytm wielkiej defilady, nadawanej przez radio, widzieli Wielką Niepodległą Polskę.

Kierownictwo szkoły w Grabowcach zwraca się tą drogą do tych wszystkich, którym dobro małych dzieci leży na sercu, aby z okazji zbliżającego się św. Mikołaja nadesłali upominki dla tych maluczkich w jakiejkolwiekbądź postaci, a nawet duże stare buciki są dobre, których najwięcej tu brak. Przysyłki należy kierować pod adresem: Kierownictwo Szkoły, Grabowce, poczta Jezierzany, powiat Borszczów.

K. O. P. nie zapomina o szkole.

Dowódca kompanii K. O. P. p. kpt. Kazimierz **Bielawski** z Mielnicy w dniu tegorocznego „Święta K. O. P-u" przysłał dla młodzieży szkolnej w Korolówce, powiat Borszczów, komplet pomocy naukowych w postaci pięknych notatek, piór, ołówków, radyrek i t. p. przedmiotów. Jest to objaw wzruszający i zasługujący na uwagę, choćby dlatego, że p. kpt. Bielawski jest oddalony od Korolówki o kilkadziesiąt kilometrów. Jednak był w Korolówce przed dwoma laty i żył z nami, pokochał dziatwę szkolną razem ze swoją małżonką p. Haliną. Oboje pp. Bielawscy dbali o nią, ile mogli, a kiedy służba oddaliła ich od nas, nie zapomnieli o dziatwie. Za ten dowód pamięci i miłości, jaką żywią dla nas, dziatwa szkolna obdarzona pomocami i Kierownictwo Szkoły składa Im tą drogą serdeczne podziękowanie staropolskim „Bóg zapłać" z okrzykiem „Niech żyje K. O. P.".

IZYDOR JABŁOŃSKI
Kierownik Szkoły w Korolówce.

DOMY LUDOWE W POWIECIE BORSZCZOWSKIM.

Dorobek powiatu borszczowskiego w akcji budowy Domów Ludowych jest bardzo poważny i wzrasta z każdym rokiem. W ciągu ostatnich lat wybudowano i oddano w powiecie do użytku 24 Domy Ludowe. Obecnie znajduje się w budowie 15 Domów Ludowych (w tym 8 znajduje się pod dachem). Na uwagę zasługuje fakt, że spośród Domów Ludowych znajdujących się pod dachem — trzy Domy zaczęto budować w bieżącym roku. Jak świadczą powyższe cyfry dorobek 20-lecia Niepodległości w dziedzinie wzmacniania polskiego stanu posiadania jest w powiecie borszczowskim widoczny i okazały.

Olbrzymie skały w Uryczu
i legendarny zamek Tustań obok Drohobycza.

W widłach Stryja i Dniestru w okolicy sławnej z bogactw naftowych i gazu ziemnego, na wschód od Drohobycza, a na północnym progu Bieszczad sterczą porozrzucane **olbrzymie skaliska,** które już od wieku są znane pod nazwą „Kamieni w Uryczu".

Skały graniczą z zabudowaniami wsi tej samej nazwy. Stanowią je dwie ostre iglice, sterczące z uprawnej roli, zdobne w pnące się po nich świerki i zarośla. Od wyższej iglicy dzieli narożnik jeszcze dobrze widoczny, stroma przepaść, **którą łączy zbudowany ręką** ludzką, wiszący mur, zamykający od wschodu zamek **zwany niegdyś Tustań.** W murze widoczne są dwa otwory, jakby bramy, przedzielone dużym filarem, zniszczonym już zębem czasu.



Skały w Uryczu, powiat Drohobycz.

Pomiędzy ludem okolicznym dziwne krążą o tych ruinach podania. Najdawniejsze z nich, sięgające mroków dziejów, mówią o jakimś wodzu nieznanych hord, który w zamku tym mieszkał i gromadził liczne skarby przy pomocy „duchów nieczystych", które zakopywał w podziemiach. Huczne zabawy, muzyki i tańce trwały tu nieprzerwanie nocami aż do rana. Pewnego razu, gdy niedosłyszawszy piania kurów, złamał przysięgę, zawartą z duchami, te zburzyły zamek i zamieniły jego i żonę na owe sterczące do dziś dnia poszarpane iglice.

W wiele lat po tym zajęli to zamczysko Tatarzy pod wodzą Buniaka, półczłowieka z brodą do ziemi, którą służba podnosiła złotymi widłami, a którzy po zajęciu sąsiedniej miejscowości, założyli Drohobycz. W pobliskich miejscowościach rozwinął się przemysł tkacki, a wyroby były znane i na Wschodzie, z którym prowadzono wówczas ożywiony handel.

Jednak i Buniak zaprzedał duszę diabłu, który zakazał mu grania na zamku. Pewnego dnia wracający z wesela muzykanci podeszli pod zamek, których zaproszono do wewnątrz, gdzie urządzono sowitą biesiadę. Kiedy wszyscy dworacy upili się, muzykanci, dostawszy się do piwnic, zabrali stamtąd skarby i kiedy wyszli poza mury, podpalony przez nich prochy wysadziły zamek w powietrze. Buniak, który dziwnym sposobem ocalał, wsiadłszy do złotej karety, zaprzęgnionej w skrzydlate konie, chciał ujść do Węgier, lecz napotkał w Bieszczadach diabła, który karetę rzucił w przepaść i zapadł się ze swą zdobyczą pod ziemię.

Jest jeszcze wiele innych podań na temat skał w Uryczu. Prawdopodobnie początki tych ruin, które niegdyś stanowiły **ważną pod względem strategicznym twierdzę na wschodnich kresach sięgają początków historii Polski.** Była to siedziba książęca, która uległa zniszczeniu prawdopodobnie w czasie najazdów tatarskich, dzieląc los innych zamków na Rusi.

Pierwszą wiadomość kronikarską o zamku tustańskim podaje Janko z Czarnkowa, wymieniając go w rzędzie zamków, odbudowanych przez Kazimierza Wielkiego.

Zamek wraz z pobliskimi osadami, których nazwy do dziś dnia można uważać za związane z tym zamkiem, jak Tustanowice, Podhorodce (podgrodzie), Rybniki i inne, był królewszczyzną i stanowił jedno ogniwo z łańcucha zamków, broniących kresów południowo-wschodnich Rzeczypospolitej. Załogę zamku stanowiło wojsko królewskie pod wodzą rotmistrzów, zależnych bezpośrednio od króla.

W okresie panowania Kazimierza Wielkiego rotmistrzostwo to zostało powierzone rodzinie Suchywilków herbu Grzymała, a którzy utrzymali je prawie do ostatniego z Jagiellonów. W tym okresie zamek, stanowiący twierdzę nie do zdobycia, w której chronili się często mieszkańcy pobliskich miejscowości w czasie najazdów.

W jakim czasie przychodzi upadek tego zamku, trudno doszukać się w historii. Według powieści Kaczkowskiego „Olbrachtowi rycerze" został on zniszczony przez żywiołową burzę, w czasie której pioruny miały spowodować pożar, który następnie zniszczył doszczętnie ten legendarny zamek.

Ostatnio, doceniając znaczenie tych zabytkowych skał, z którymi są związane tak liczne legendy, jako ważnego obiektu pod względem turystycznym, oraz chcąc uchronić je przed zniszczeniem — stanisławowski Urząd Wojewódzki uznał je za zabytek, tworząc z nich rezerwat pod nazwą rezerwatu w Uryczu.

AKADEMIA O. Z. N. W BEREZOWICY WIELKIEJ KOŁO TARNOPOLA.

Oddział Obozu Zjednoczenia Narodowego w Berezowicy Wielkiej, powiat Tarnopol, urządził w dniu Święta Niepodległości uroczystą akademię. Sala Domu Ludowego była wypełniona publicznością po brzegi. Przemówienie wygłosił przewodniczący Koła O. Z. N. p. Józef **Muryj,** a okolicznościowy referat p. **Brzezicki.** Na dalszy program złożyły się deklamacje miejscowej dziatwy szkolnej, pieśni żołnierskie wykonane przez członków Związku Strzeleckiego oraz produkcje harcerek z Tarnopola, z drużyny Gimnazjum państwowego im. Marszałka Piłsudskiego. Harcerka p. **Lipska** wygłosiła przemówienie, po czym nastąpiły: inscenizacja, deklamacja solowa i zbiorowa. Akademię harcerki tarnopolskie zakończyły dziarskim mazurem.

Tadeusz Michał NITTMAN

LWY ZADWÓRZAŃSKIE.

20)

Jedna z kompanij Legionów Polskich w czasie wojny światowej znalazła w Karpatach chłopaka nieznanego nazwiska, któremu nadano nazwisko: Jaś Borowy. Znajdą zaopiekował się oficer legionowy Kulwieć, późniejszy major. W roku 1920 Jasio ucieka z Kadeckiej szkoły w Krakowie ze swoim kolegą Marianem Mogilnickim jako dwaj bracia Ochoccy, do szeregów Małopolskich Oddziałów Armii Ochotniczej we Lwowie, gdzie zapoznali się z ochotnikiem Franciszkiem Klonowskim. Przed odejściem na front Marian, żegnając się w koszarach ze swoją koleżanką Marysią, przedstawił ją Jasiowi. Po złożeniu przysięgi żołnierskiej, grupa Abrahama zaraz wymaszerowała na front. Szła kolumnami marszowymi, a wśród tych wymienieni ochotnicy. Równocześnie ujawniło się, że Ochoccy nazywają się zupełnie inaczej i są zbiegami. W czasie marszu grupa Abrahama weszła w lasy nabużańskie, gdzie w czasie pierwszej potyczki z konnicą bolszewicką, nasi Ochotnicy zabrali pięciu jeńców. Z kolei rozpoczął się bój o Chodaczków, w czasie którego wszyscy trzej ochotnicy byli lekko ranni, zaś kapral Rębacz miał nogi zdruzgotane.

Lecz łoskot śmigieł zwrócił uwagę wszystkich. Unieśli głowy w górę i ujrzeli płynący majestatycznie samolot bojowy.

Nasz! Nasz! — poczęli wołać radośnie, wymachując rękami. — Biało-czerwone kwadraty na skrzydłach...

Lotnik widział ich też. Począł zataczać koła nad wzgórzem, zniżając się jeszcze bardziej. Potem wychylił się z aparatu, dając im znaki, wreszcie upuścił jakiś przedmiot, wzbił się ostro w górę i zniknął.

Gonili go wzrokiem długą chwilę. Ktoś pobiegł i wrócił niebawem z kartką popieru, owiniętą wokół kuli karabinowej. Meldunek lotnika, pośpiesznie kreślony, komunikował, że przeciwległe lasy pełne bolszewików.

„4 i 6 dywizje kozackie — brzmiała treść kartki — z górą 2.000 szabel, liczne działa i karabiny maszynowe przesuwają się gwałtownymi marszami na południowy zachód. Silne podjazdy usiłują was okrążyć. Wycofajcie się natychmiast w kierunku linii kolejowej Krasne—Zadwórze. Przejadę się po nich karabinem maszynowym!

16. VIII. g 18.50".

— Widać chcą naszą uwagę zająć tą strzelaniną, a od tyłu będą próbowali nas zaatakować! — zauważył podchorąży, zafrasowany nowiną.

— Patrzcie! Lotnik nasz bombami obkłada tamten las! Obecnie przelatuje nisko nad polami i kropi z „Maszynki", słychać aż tu, odważny chłop! — zachwycali się żołnierze. Zerwali się wszyscy na równe nogi i przypatrywali z przejęciem heroicznym zmaganiom polskiego płatowca z dalekim nieprzyjacielem.

— Co za wspaniałe chłopy te nasze lotniki! Pamiętam ich jeszcze z wojny ruskiej... — zachwycał się Misiewicz.

— Panie podchorąży, nie ma co, tylko trzeba usłuchać jego rady i wiać stąd póki czas, korzystając z tego, że ich artyleria ucichła.

— Słusznie gadacie, kolego Holanek! Chłopcy, zbiórka!

W kilkanaście minut potem nie było po nich śladu. Jedynie żółcące się w trawie łuski naboi świadczyły, że niedawno jeszcze grały tu „maszynki".

Oba plutony ruszyły leśną drogą na południe, czujnie ubezpieczając się na wszystkie strony i starannie przepatrując gąszcza leśne.

Już ściemniło się na dobre, gdy idąca w straży przedniej sekcja Józka natknęła się na dwóch ułanów z Dywizjonu rotmistrza Krynickiego.

— Cześć! Co to za oddział?

— 1 kompania 1 baonu piechoty!

— Mamy dla was rozkaz cofania się do wsi Bezbrudy, gdzie koncentruje się piechota Detachement...

— A co z wami?

Tłukliśmy się cały dzień między Liskiem a Milatynem, lecz pod wieczór cała nasza kawaleria wycofała się na Zadwórze. Gorący dzień, psiakrew! No, szczęść wam Boże, koledzy!

Piechociarze i ułani, pożegnawszy się serdecznie, ruszyli we dwie strony.

Półkompanii zależało na pośpiechu. Nie mieli zaufania do tych gąszczy, które ich otaczały. A tu stawało się coraz ciemniej. Ochotnicy cudem jakimś wynajdywali właściwą drogę.

Nagle, tuż przed strażą przednią — błysły niespodziewanie strzały. Józek ze swymi chłopcami przypadli w wysoką trawę. Szczęknęły zamki karabinów i w ciemność leśną posypały się kule polskich tyralierów.

Kilku olbrzymich jeźdźców przeleciało koło nich z dzikimi krzykami, tnąc szablami po gałęziach.

Polacy, ostrzeliwując się dalej, cofali się w zarośla.

ROZDZIAŁ III.

PRZYGODA MARIANA.

Gdy Marian ocknął się z zamroczenia, siedział przywiązany do grzbietu końskiego z rękoma, boleśnie w tył skrępowanymi. Był bez hełmu, a głowa aż mu pękała z bólu.

Jechali ostrym kłusem przez noc i las. Mogilnicki, mając nogi spętane pod brzuchem konia, nie mógł unosić się w strzemionach prawidłowo. Strzemion zresztą nie było. Czuł, że między nim a grzbietem wierzchowca niema nawet siodła, zaledwie jakaś cienka derka, przywiązana powrózłem, które ocierało dotkliwie jego siedzenie. Krzyczeć mu się chciało z bólu, ale zaciął dzielnie usta i milczał.

Równocześnie myśl pracowała gorączkowo, przypominając mu, jak to w czasie niespodziewanego zetknięcia z kozakami i utarczki leśnej, odbił się gdzieś nieco od towarzyszy, jak instynktownie zasłonił się karabinem, słysząc przeraźliwy świst szabli w powietrzu, a potem już nic, tylko jakiś tępy ból i ciemność!

Obecna jazda w tak niewygodnych warunkach ból ten wzmagała z chwili na chwilę. Marian nie wytrzymał wreszcie i jęknął głucho spieczonymi wargami:

— Pić!

Eskortujący go Budieńcy wstrzymali konie. Jeden z nich rzekł grubym głosem do drugiego:

— Ocknął się malczyk!

I w tej chwili Marian uświadomił sobie z przerażeniem, iż jest w niewoli!

Z za chmur wychylił się księżyc. W jego zimnych blaskach dojrzał Mogilnicki ponurą polanę, przerżniętą strumykiem, sączącym się leniwie wśród traw i mchu.

Kozaków było dwóch. Jeden starszy, poważny, z kacapską brodą, jak łopata, w której bielały siwe nici. Towarzysz jego, młody, przystojny chłopak, rosły jak tur, odnosił się do starego z widocznym szacunkiem:

— Kola! — zarządził tamten. — Daj mu wody, bo nam zemrze jeszcze w drodze. A komisarz kazał żywcem brać. Chce wiedzieć, jaki to pułk polski przeszkadzał nam w marszu tak zajadle!

Marian znał dobrze język rosyjski. Więc zrozumiał każde słowo. Uczuł zadowolenie z pochwały wroga dla bitności ochotniczego batalionu.

Tymczasem młodzik, przezwany Kolą, co jest zdrobnieniem rosyjskiego imienia Mikołaj, zeskoczył z kulbaki, naczerpnął wody do manierki i podał Marianowi z odruchem niechęci:

— Na, masz, żłop, burżujski synku! — rzekł łamaną polszczyzną, kończąc swe słowa zwyczajnym, kacapskim przekleństwem.

Marian uniósł głowę pogardliwie i rzekł ostro:

— Jakże mogę pić, ty tępy łbie kozacki, kiedy mam ręce związane?

Obaj kozacy zdumieli się hardą odpowiedzią jeńca. Starszy pokręcił głową, pomyślał chwilę, wreszcie rzekł, patrząc na chłopaka jakby z pewnym politowaniem:

— No to go rozwiąż — mruknął — i tak nam nie ucieknie, za daleko jest od swoich, ujechaliśmy dobrych kilka wiorst! A i koniom trza dać wytchnąć, ledwo już idą!

Postawny młodzieniec skinął głową i z flegmą począł rozsupływać węzły powrozu, pętającego Mariana.

— Co za rozkosz móc rozprostować ręce! — pomyślał Marian z uczuciem ulgi.

Lecz zamiast dać temu wyraz, rzekł rozkazująco do kozaka:

— Nogi jeszcze!

— Nogi? — Budieniec pytająco spojrzał na starego.

Ten znów pomyślał, wreszcie kiwnął głową, że przyzwala.

Niebawem Marian całkowicie już z więzów oswobodzony, zsunął się z konia i legł bez sił w mokrej trawie.

Odzyskawszy nieco sił, usiadł i począł obmacywać głowę. Uczuł, że ma ją przewiązaną jakąś mokrą szmatą. Widać to kozacy go pobieżnie opatrzyli. Pod szmatą czuł zaskrzepłą krew.

Widząc to, starszy odezwał się nagle:

— Masz szczęście, panie Poljak, że Koli się szabla skręciła w ręku, inaczej ty by już nie żył! A tak — to cię tylko płazem uderzył!

Wyście mnie opatrzyli? Dziękuję wam! — odparł Marian.

— Ej, towariszcz, a z jakiego ty pułku? — odezwał się dość milczący na ogół Kola.

— Świnim z tobą nie pasł, żebyś mnie tykał waszym parszywym towarzyszem! — zawołał Mogilnicki z determinacją, zrywając się na równe nogi. — Patrzcie go! To ci mi towarzysz! Niech ci psy za towarzysza będą!

— Butny pan! — zauważył Kola, prostując się też. — Może mu w łeb dać, batko, co? Jak myślicie? Chyba zmięknie?

— Zostaw, sam go wypytam! — odparł starszy. A potem dodał, zwracając się do Mogilnickiego:

— Ty mego syna nie obrażaj, że on ci honor zrobił i towarzyszem nazwał! Pewnie, tyś nie wart tego, przeklęty burżuju! A ja tobie po dobremu radzę, ty z nami grzeczny bądź, dawne czasy minęły i teraz swoboda... Tobie ta buta i tak nie pomoże. Już tam nasz komisarz wszystko z ciebie wydusi, co tylko będzie chciał!

— Nie powiem nic! — odparł ochotnik zawzięcie i ręce złożył na piersi.

— Ejże, wyśpiewasz „wsio", u nas taki jeden Kitajec jest, specjalista. On na badaniach z ważniejszych wydobywał wszystko, co trzeba. A ty dzieciak jeszcze, mnie ciebie żal, ty nie wytrzymasz, synku. Więc lepiej powiedz ty po dobrej woli, jaki pułk i ilu was tam jest i gdzieście dostali rozkaz się cofać?

— Całuj psa w nos! — zawołał Marian zamiast odpowiedzi.

— U, nieładnie, panie Polak, my do ciebie z sercem, więzy zdjęli, napoili, a ty do nas tak? Gadaj mi tu zaraz, a jak nie... — tu stary wydobył z pochwy nagan.

— Ja wiem, że wy jeńców mordujecie! Taki wasz parszywy, zbójecki zwyczaj! Ale wiedzcie, że pogardzam wami. Możesz mnie najwyżej zabić. I tak niczego innego od was się nie spodziewam!

Na twarzy brodacza, o dziwo! — miast gniewu, odbiło się zakłopotanie i równocześnie rodzaj zachwytu jakby. Widać młodzik im zaimponował. Przez cały czas mówił po polsku i to dość poprawnie.

— Ej, maładiec ty, twarda — widzę — sztuka! Otóż wiedz, że ja też z pochodzenia Polak... Bywszy katorżnik... Polityczny ja... Robociarz... Rewolucja mnie dopiero uwolniła... Ja dwadzieścia lat na zesłaniu... A to mój synek Kola... On już Polski nie zna! — skończył stary z pewną melancholią.

Z kolei zdumiał się Marian.

— Polak? Między kozakami? I jakże wam nie wstyd?

— U nas teraz w Rosji niet nacjonalizmów... Wszystko wolne ludzie... Raboczo-włościański rząd!

— Polak? — zdumiewał się dalej Marian, zapalając się coraz bardziej. — I dla moskiewskich interesów na Polskę, na matkę waszą najeżdżacie teraz, gdy i u nas wolność świta?

— Jaka tam wasza burżujska wolność!? Wasz żołnierz z musu walczy z nami, armią ludu. ty pewnie też gwałtem wzięty...

— Nie, ja ochotnik! — zawołał gwałtownie chłopak a oczy zabłysły mu gorączkowo. — I my wszyscy tak! Czy pan, czy chłop, czy robotnik z fabryki... Cała Polska przeciwko wam powstała i niebawem odczujecie, co to za siła cały wielki naród zespolony w jednym porywie! Żywa noga wasza z tego kraju nie wyjdzie...

— No, no, ty w gębie mocny, ale jakieś w łeb dostał, toś ani zipnął... A twoi towarzysze w las uszli... Fiedora nam tylko ubili i ot, koń tylko po nim został, ten — na którego my cię posadzili.. A ty głupstw nie gadaj, bo Krasnoarmiejcy wszędzie górą... Pobili my „Białych" w Rosji i na Syberii, pobijem teraz Polszczę, do Germanii pójdziem, do Francji, my — awangarda światowej rewolucji!

— Nigdzie nie pójdziecie! Zgnijecie marnie w polskich lasach i bagnach, na szablach i bagnetach rozniosą was nasze pułki! Ja ci mówię, choć młodzik jestem wobec twej siwej brody, pluń na tę bolszewicką hołotę i do kraju wracaj!

— Mój kraj teraz — to już tam! — ręką wskazał na wschód. — I syn waszej mowy i waszych zwyczajów nie zna. Matka jego kozaczka. Ja tobie raz jeszcze mówię, powiedz po dobrej woli, bo jak komisarz przyjedzie...

— Ot, już jedzie! — odezwał się nagle niezbyt wymowny syn.

W istocie na polanę, całkowicie poświatą miesiąca przepojoną, wjechał bolszewik w skórzanej kurtce i takiejże czapie z pięcioramienną gwiazdą nad daszkiem.

Szybko zeskoczył z konia i energicznie podszedł ku rozmawiającym.

— To ty, Wańka? — zawołał, groźnie marszcząc brwi.

— Tak, to my, zdrastwujte, towarisz Komisar! My z patrolu Fiedora, ale on ubity. Dwóch nas tylko zostało po starciu z lachami... Inni gdzieś się po lasach rozprószyli...

— Co? Daliście się rozbić tym szczeniakom? A sukinsyny... A ten to co za jeden?

— Plennyj...

— Plennyj? I nie związany? I w takich z wami razgaworach? I pa polsku? Ty zapomniał widać, że to kontrrewolucją pachnie z plennymi gadać! To moje prawo tylko...

— Wybaczcie, towarzysz komisar, winowat! — sumitował się Wańka pokornie.

— A sukinsyny, wy myśleli, że to wam ujdzie bezkarnie Wasza taka i owaka, duraki! Popamiętacie wy komisarza Rozenstraucha!

Tak przy tym krzyczał i wymyślał, że aż zapluł się cały a semickie rysy jego twarzy skurczyły się w złości.

— My naprawdę niewinni! — Wańka usiłował się bronić.

— Niewinne? Ot wam niewinne! — To mówiąc wyciągnął z za koalicyjnego pasa rzemienny kańczug i chlasnął nim starego kozaka w twarz raz i drugi, aż mu krwawe wybiegły pręgi.

Ten stał pokornie i tylko oczy rękoma zasłaniał.

Widząc to flegmatyczny Kola postąpił kilka kroków bliżej i rzekł nosowym, przeciągłym głosem:

— Wojenkom (skrót od: wojennyj komisar) Rozenstrauch! Tak nie można. Wy sobie za bardzo pozwalacie. Ja batki nie dam bić!

— Nie dasz? — warknął wściekle komisarz. — To masz, masz! —

I rozległ się znów świst nahaja, spadającego tym razem na głowę, twarz i piersi Koli.

Ten zacisnął pięści, ale bez jęku zniósł ból, tylko głowę olbrzymią, kwadratową na piersi zwiesił z rezygnacją.

Tego Marian dłużej znieść nie mógł. Przypomniał sobie Rębacza, którego dokuczanie niewinną wydało mu się zabawką, wobec dzikiego okrucieństwa sowieckiego komisarza. Krzyknął więc groźnie po rosyjsku:

— Przestań!

— Co? — zdumiał się oprawca. — Ty, plennyj, śmiesz na mnie głos podnosić? Czekaj, na ciebie też kolej by przyszła, a tak, to cię każę poprostu szablami zarąbać. Ale wpierw ciebie tak oporządzę, żebyś czuł, co to krasnoarmiejski wojenkom!

I z kolei kańczug ze świstem spadł na twarz chłopca.

Wtedy stała się rzecz osobliwa. Marian, nieprzytomny z furii, wyrwał stojącemu obok brodaczowi nagan z ręki i nie namyślając się wiele, wypalił prosto w przekrwione ślepia bolszewickiego dygnitarza.

Komisarz Rozenstrauch jęknął jakoś dziwnie, rozłożył ramiona, bat wysunął mu się z dłoni. Usta otworzył szeroko, jak ryba na piasku, gdy ją z wody wyciągnąć i charcząc głucho, padł twarzą w leśny mech. Zakrzywionymi, jak szpony pazurami darł chwilę jeszcze wilgotną ziemię, wkrótce jednak wyprężył się i skonał.

Obaj krasnoarmiejcy patrzyli z przerażeniem na to, co się stało.

Marian, blady jeszcze z przejęcia, z ustami za-

Zawody Ochotniczych Straży Pożarnych w Jasienicy Rosielnej.

W Jasienicy Rosielnej, powiat Brzozów, odbyły się regionowe zawody Ochotniczych Straży Pożarnych. Na zawody przybyło 5 oddziałów O. S. P. w sile około stu umundurowanych i nieumundurowanych strażaków.

Zawody poprzedziło nabożeństwo w kościele parafialnym, podczas którego przepiękne kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Adam **Ablewicz,** zaś uroczystą sumę odprawił proboszcz parafii ks. dziekan Józef **Królicki.** Po nabożeństwie odbyła się defilada którą przyjął instruktor powiatowy Leopold **Piróg,** oraz przewodniczący zarządu O. S. P. w Jasienicy Rosielnej i sołtys gromady p. Stanisław **Kuźnar.**



Część grupy strażaków ochotniczych, przybyłych na zawody do Jasienicy Rosielnej. Po środku sołtys p. Stanisław Kuźnar (1), instruktor powiatowy p. Leopold Piróg (2), zastępca wójta p. Andrzej Szarek (3).

Po defiladzie odbył się wspólny obiad w pięknie udekorowanej sali Domu Ludowego, podczas którego przemawiało wielu mówców. Na zakończenie mówił sołtys p. Stanisław **Kuźnar,** wzywając obecnych strażaków do dalszej ofiarnej pracy dla dobra społeczeństwa, po czym wzniósł okrzyk na cześć Ojczyzny, Pana Prezydenta i Rządu, który zebrani z ogromną mocą trzykrotnie powtórzyli.

Po obiedzie i wspólnej fotografii nastąpiły zawody. Na dużym placu gromadzkim stanęły wszystkie oddziały O. S. P. oraz zebrało się wiele publiczności. Zawodnicy mieli bardzo trudny program. Jednak będąc dobrze przygotowanymi, wywiązali się ze swoich zadań znakomicie. Pierwsze miejsce zajął oddział O. S. P. z Jasienicy Rosielnej. Widziało się wiele pracy włożonej przez instruktora powiatowego L. Piroga, który przygotował zawody.

Po zawodach odbyła się zabawa taneczna.

ciśniętymi, stał z dymiącym rewolwerem w ręku.

I tak trwali w milczeniu długą chwilę nad stygnącym trupem komisarza.

ROZDZIAŁ IV.

„ZŁAPAŁ KOZAK TATARZYNA...“

W głuszy leśnej słychać było tylko ich świszczące oddechy. Nawet księżyc, jakby tym, co zaszło, przerażony, ukrył się za chmurami.

Pierwszy ocknął się Kola. Ciężkim krokiem począł się zbliżać do chłopca.

— Stój, bo strzelam! — zawołał ochotnik, podnosząc broń do oka.

Olbrzym zatrzymał się i otworzył ramiona.

— Odłóż brat Polak nagan. Jaż ci nic złego nie chcę zrobić, tylko podziękować, że ty... krzywdę naszą pomścił! Że ty batkę mego od hańby uchronił... i mnie... maładiec!

Zwolna opadło zbrojne ramię. Mogilnicki pomyślał przez chwileczkę: czy mogę mu zaufać? Lecz wnet wsadził nagan za pas i szybko podszedł do młodego Budieńca, podając mu rękę.

Ten chwycił chłopaka w objęcia z taką siłą, że mu omal kości nie pogruchotał.

— Ładna wdzięczność! — syknął Marian. — Udusisz mnie!

— To tak z czułości! — tłumaczył się Kola.

— Puśćże go, synku! — napomniał ojciec, zbliżając się do Mariana i począł czule gładzić go po włosach.

To był najgorszy pies w całej naszej dywizji! Ty dobrze zrobił, że go ubił! On musiał widać wódkę pić tej nocy. A jak sobie głowę zaprószył, to wtedy wpadał w szał... I bił każdego. Dopiero widok krwi przywracał mu przytomność...

— Rozenstrauch... ze wsiem mierzawiec! — wyjąkał Kola z wysiłkiem.

Teraz dopiero Marian przyszedł do siebie. Był dumny i szczęśliwy. Ujął się więc pod boki i rzekł szyderczym tonem ze zwykłą sobie pyszałkowatością:

— No i co, panowie Budieńcy? Jak to teraz z nami będzie? Złapał kozak tatarzyna, a tatarzyn za łeb trzyma, powiadali kiedyś rycerze polscy. Co?

— No tak i odprowadzim cię do naszego „łagru“ (obozu). Tak przepis każe. A z tym Rozenstrauchem, to ci się może jakoś upiecze — odparł brodacz zmieszany, rozkładając bezradnie ręce.

— Nie, batko, nikak nie może tak być! — Kola trząsł głową z głębokim przeświadczeniem w głosie. — Teraz to my jego plenne!

I z gestem, pełnym poddania, złożył swój karabin przed Marianem.

— Kiedy tak nie lzia! Musim przecie do sotni z nim wracać. A tam niech rozsądzą... Nie mój rozum na to! — usiłował przeforsować swoje zdanie uparty Wańka.

— A tam postawią was pod stienkę za udział w zabójstwie komisarza! Co ta, bracie, lepiej ty do nas wróć, do twych rodaków, zamiast tym diabłom czerwonym służyć! I nagrodę zyskasz i ojczyznę za twe błędy przebłagasz i u Pana Boga miejsce mieć będziesz honorowe! A z twego Koli zrobimy morowego polskiego ułana!

Dobrze gada! — przytaknął Kola. — Nas pod stienkę wezmą, nie ma co i długo nad tym dumać... Ja z nim jadę! On maładiec!

— Anie ubiją nas ci twoi, nim słowo krzykniem? Bo nam mówili, że Polaki strasznie kozaków męczą!

— Wam nie jedno głupstwo mówili... I wy tak tu ze mną dysputowali dlatego, że sami nie bardzo w tą wierzycie i gadaniem chcieliście brak racji pokryć. A co do waszego bezpieczeństwa — to możecie ze mną bez obawy jechać, my naród cywilizowany, jeńców nie mordujemy. Takie tatarskie zwyczaje to u czerwonych panują może, ale u nas... No, jazda, wsiadać, jedziemy, czasu nie ma dużo... Zresztą może na ochotnika do naszego wojska przystaniecie?

— Ja przystanu! — Kola kiwał znów przytakująco zarośniętym łbem. W ogóle odnosił się teraz do Mariana z czołobitnym niemal szacunkiem.

Stary kozak papachę zdjął, po głowie kołtuniastej się poskrobał, wreszcie rzekł:

— Naplewat! I ja z tobą jadę... Może to i dobrze się zakończy? My ci przecie właściwie żadnej krzywdy nie zrobili? — dopytywał się niespokojnie.

— Tak, a kto do mnie z naganu mierzył? — podrwiwał z niego Marian.

— Przebacz, ja musiał, taki przepis — bełkotał stary ze strachem.

—No, już dobrze, nie martw się, u mnie w sercu zawziętości nie ma! Na koń!

Za chwilę Marian w skórzanej kurcie i czapie zabitego, na jego koniu, z karabinem i dwoma zdobycznymi naganami, Wańki i komisarskim, jechał przodem, konia nahają Rozenstraucha poganiając. Za nim pośpiesznie człapali kozacy, prowadząc za uzdę luzaka bez siodła.

Naprzełaj, przez las, to kłusem, to galopem, psim jakimś węchem się kierując, gnał Marian swych kozaków na południe, gdzie spodziewał się spotkać swojaków.

Podług gwiazd się nieco orientując, siedział dumnie rozparty w wygodnym siodle „wojenkoma“ i coraz popędzał swych „jeńców“.

To ci będzie gadania, jak się w kompanii zjawi! — rozmyślał chłopak. — Pokazał szlachcic Mogilnicki raz przecie, co umie!

Już pierwszy brzask począł rozjaśniać niebo, gdy nagle z zarośli padł strzał. A równocześnie na leśną dróżynę wyskoczyło w hełmach dwóch polskich żołnierzy, bagnetami zagradzając im drogę.

— Ręce do góry! Poddajcie się!

Franek! Jaś! Nie strzelać, to ja, nie poznajecie? — darł się Marian co sił w płucach.

A oni tak zgłupieli, słysząc z pod czapki komisarskiej głos przyjaciela, że aż ich coś jakby zatkało i z miejsca ruszyć nie mogli.

Lecz Mogilnicki już wstrzymał konia, już był na ziemi i już ściskał ich i całował, wołając chełpliwie:

Nie dałem się skurczybykom! Komisarza ich ukatrupiłem! Jeńców wiozę. A właściwie nie jeńców, przyjaciół. Patrzcie, ten stary choć Wańka się zwie, ale to Polak, Iwan czyli nasz Jan zwyczajnie, a tamten, co to jak niedźwiedź wygląda, to jego syn, Kola. Dobrowolnie ze mną przyjechali. Tak, naprawdę! Przekonałem ich, żeby tę psią służbę u bolszewików rzucili... Zresztą to wam jeszcze szczegółowo opowiem!

— Marian, nie, nie może być? — dziwowali się wierni druhowie. — Popatrz, popatrz, ktoby się tego po nim spodziewał?! A myśmy cię już za umarlaka mieli. W kompanii już cię odżałowali nawet... Tylko my dwaj wróciliśmy się chyłkiem i to na własną rękę, bez pozwolenia... Bo wciąż nam coś mówiło, że ty żyjesz i potrzebujesz nas!

— O, potrzebowałem was i to jeszcze jak! Ale jakoś Bóg łaskaw wykaraskałem się sam! W każdym razie dziękuję wam serdecznie za dobre chęci. Nie ma to, jak przyjaźń żołnierska, na froncie zawarta!

— Niech żyje sitwa! — wołał Franuś z entuzjazmem.

— Niech wiecznie trwa nasze braterstwo! — krzyczał Jaś.

— Niech żyją trzej muszkieterowie! — dodał Marian, trzymając się dumnie pod boki.

ROZDZIAŁ V.

WSTAJE DZIEŃ 17 SIERPNIA...

Cudem nieomal przedarł się Misiewicz nocą do swoich.

Bo i ta strona lasów, jak się okazało, zalana była już czerwonym kozactwem.

Coraz to w ciągu tej groźnej nocy natykali się na większe i mniejsze podjazdy bolszewickie, które jakby dopiero badały teren, niepewnie i lękliwie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

AKADEMIA T. S. L. W CZORTKOWIE.

Święto Dwudziestolecia Niepodległości uczcił Czortków tego roku niezwykle uroczyście. Kilka organizacyj przygotowało okolicznościowe Akademie, spośród których bogatym i oryginalnym programem wyróżniła się Akademia T. S. L-owa urządzona staraniem p. Stefanii **Stojałowskiej,** poetki Podola.

W mozaice inscenizacyj najbardziej podobała się: „Podole moje słoneczne“ oraz „Na Podolu niby w bajce“. Deklamacja „Krew wszystka za garść ziemi podolskiej“, wywołała szmer zachwytu. Była ona wygłoszona z głębokim wczuciem się w treść wiersza.

Z tańców burzę oklasków zbierał: „Dajcie nam światła“, „Iskandro - królewicz Podola“, „Szlachcianka zagrodowa i ułan“, „Janosik“, „Podolanka“ i „T. S. L“-taniec symboliczny, wykonany z wielkim wdziękiem. Duet „Nie rzucę Podola“, a wreszcie jedno aktowa sztuczka „Podole wierne Ojczyźnie“ — wszystko układu p. Stefanii Stojałowskiej — zakończyła tę Akademię. Na zdjęciu obok zamieszczonym wykonawcy programu, a wśród nich siedzi p. Stojałowska.



Ch. A.

Senator dr Wojciech Lachowicz.

Senator dr Wojciech Lachowicz urodził się dnia 29 marca 1889 r. w Jagielnicy, powiat Czortków. Gimnazjum ukończył w Tarnopolu w r. 1907, na Wydziale medycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie pozostawał do roku 1914. W armii austriackiej służył jako medyk w pierwszym półroczu r. 1911 w 27 pułku Strzelców w Lublinie a następnie w drugim półrroczu r. 1914. W sierpniu 1914 r. został wzięty do niewoli rosyjskiej pod Przemyślanami i pracował w szpitalach dla jeńców aż do roku 1919.

W listopadzie 1919 r. dr Lachowicz wstąpił w Krakowie do Wojska Polskiego jako lekarz podporucznik. W latach od 1920—1921 pracował w szpitalu 601 polowym w Pińsku, od 1921—1922 w szpitalu w Zambrowie, w roku 1923 jako kapitan lekarz naczelny 18 p. a. l. w Łomży — Ostrów Komarowo, w końcu w 17 p. p. w Rzeszowie.

W roku 1923 zwolniony na własną prośbę dr Lachowicz pełnił funkcję lekarza szkolnego w Państwowym Seminarium i Gimnazjum w Czortkowie do r. 1932. Od r. 1932 do dnia dzisiejszego pracuje w Jagielnicy jako lekarz Ubezpieczalni Społecznej i jako wójt gmin Jagielnica I i II. Dr Lachowicz jest odznaczony: Srebrnym Krzyżem Zasługi, Srebrnym Medalem P. C. K. i Odznaką K. O. P.

Na ruchliwej krzyżownicy dróg.

Listopadowy hołd Chodorowa.

Chodorów, położony na ruchliwej krzyżownicy dróg kolejowych w bliskości Lwowa, **bardzo żywo reaguje na sprawy narodowe i oddziaływuje na otaczające je wsie.** Coraz mocniej tętniące tu życia polskie i coraz widoczniej rozwijająca się praca społeczna znajdują wyraz nie tylko w trwałych osiągnięciach natury kulturalno-społecznej, ale i w obchodach ważniejszych rocznic narodowych.

Listopad przeżył Chodorów pod znakiem imponujących obchodów.

Pierwszego listopada uroczyście święcono tu dzień umarłych. Na dwu cmentarzach, na grobach powstańców, poległych legionistów i pomordowanych studentów w okresie inwazji ukraińskiej, zaciągnęły warty oddziały kolejowego przysposobienia wojskowego, harcerstwa i Związku Strzeleckiego. Groby bogato uwieńczono i iluminowano. Ruszyły na cmentarze imponujące rzesze wiernych, a po odprawionych modłach na obu cmentarzach mówcy wygłosili patriotyczne przemówienia, oddając imieniem społeczeństwa hołd pamięci poległych.

Dwudziestolecie Odzyskania Niepodległości uczcił Chodorów naprawdę podniośle.

Miasto przybrało odświętny wygląd. Domy ustrojono barwnymi flagami narodowymi, a wieczorem szereg domów iluminowano. O zmroku ruszył pochód z orkiestrą, przy blasku pochodni z boiska Sokoła do rynku. Tu organizacje przysposobienia wojskowego i Obrony Narodowej utworzyły wielki czworobok, w ramach którego w momencie podniesienia flagi zapalono olbrzymie ognisko przy dźwiękach hymnu narodowego, po czym do zgromadzonych przemówił przedstawiciel T. S. L.

W dniu 11 listopada po uroczystym nabożeństwie we wszystkich świątyniach odbyła się w Sokole akademia, obejmująca przemówienie, deklamacje i wystąpienia orkiestry cukrownianej. Wieczorem Teatr Małopolski pod dyrekcją Z. Łozińskiej odegrał Marię Stuart — Jul. Słowackiego. Gościnny występ Ładosiówny ściągnął wielką ilość widzów.

W tym dniu i w dniu 13 listopada w okolicznych wsiach po czytelniach T. S. L. odbyły się obchody lokalne z udziałem delegatów chodorowskiego Koła T. S. L.

Najmocniejszym akordem patriotycznym drgnął Chodorów w dniu 20 listopada. W tym dniu obchodzono 20 rocznicę oswobodzenia Lwowa. Piękna pogoda, bliskość Lwowa i płomienna odezwa miejscowego Komitetu Obywatelskiego wywołały niezwykle podniosły nastrój w mieście. Na uroczystość przybyła licznie ludność z okolicznych wsi i czytelń T. S. L. Toteż pochód na uroczyste nabożeństwo, a następnie na akademię do Sokoła był okazały.

W kościele ks. **Gałoński** wygłosił patriotyczne kazanie.

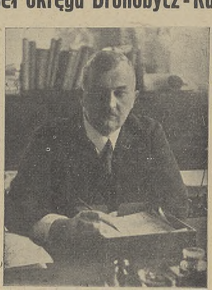
Podczas akademii w Sokole wygłosił okolicznościowe przemówienie prezes Koła T. S. L. mgr Piotr **Adamowski,** który gorąco podkreślił niektóre sprawy aktualne. Następnie chór Akcji katolickiej odśpiewał szereg nastrojowych utworów, młodzież S. M. K. deklamowała wybrane wiersze o Lwowie, a zespół harcerski odegrał jedno aktowy utwór sceniczny p. t. „Orlęta na straży“. Wieczorem zespół Kolejowego Przysposobienia Wojskowego odegrał sztukę pod tyt. „Cztery pokolenia“, poprzedzoną przemówieniem dr Kazimierza **Barańskiego,** w trakcie którego publiczność zgotowała owację płk. Sas --**Hoszowskiemu,** zasłużonemu obrońcy Lwowa, organizatorowi żandarmerii i b. głównemu komendantowi Policji Państwowej.

W skład obywatelskiego Komitetu obchodów listopadowych wchodzili przedstawiciele wszystkich polskich organizacyj miejscowych, którzy realizację programów poruczyli przedstawicielom Sokoła i T. S. L.

Opisane uroczystości bardzo dodatnio oddziałały na polskie społeczeństwo Chodorowa i okolicy, umacniając w nim wiarę i zapał do pracy.

NOWY
HOTEL EUROPEJSKI
we Lwowie, pl. Mariacki 4.
(w centrum miasta)
NOWOCZESNY KOMFORT — POKOJE Z ŁAZIENKAMI — BIEŻĄCE CIEPŁA i ZIMNA WODA — TELEFON — CENTRALNE OGRZEWANIE — WINDA — OBSZERNY HALL. — CENY UMIARKOWANE.
TELEFON Nr 104-90.
Właściciel: ANTONI UWIERA

Poseł okręgu Drohobycz-Rudki.



Inż. MIECZYSŁAW WYSZYŃSKI.

Nowo wybrany poseł z okręgu Drohobycz - Rudki, urodzony w r. 1884 w Nowym Sączu ukończył gimnazjum w Krakowie i Akademię Górniczą w Pribram z dyplomem inżyniera górniczego.

W czasie studiów akademickich współorganizował i ćwiczył Drużynę Strzelecką w Pribramie, w Taborze i w Pisku, oraz bierze żywy udział w życiu Czytelni polskiej jako członek wydziału i dwukrotny przewodniczący. W roku 1914 w czasie odbywania ćwiczeń wojskowych, zmobilizowany, został ciężko ranny pod Kraśnikiem w r. 1914, i w r. 1915 zostaje zwolniony jako 75% inwalida wojenny.

W zawodzie inżyniera pracuje w przemyśle naftowym w Krośnie, Rypnem i Borysławiu, jako kierownik kopalń i dyrektor Tow. Naftowych.

Bierze żywy i czynny udział w życiu społecznym ośrodków swej pracy zawodowej, jako czynny członek Zarządów i przewodniczący całego szeregu Towarzystw i Organizacyj zwłaszcza T. S. L., Zw. Strzeleckiego, T. P. Z. S.

W Rypnem powstaje Polski Kościół, T. S. L., Kasyno, Spółdzielnia Polska, w Potoku Spółdzielnia Pracowników Naftowych. W Borysławiu Ochronka św. Barbary jako oddział T. S. L., buduje duży zakład na pomieszczenie 100 sierót, które żywi i wychowuje; Szkoła Zawodowa T. S. L. we własnym do tego wybudowanym domu; współpracuje przy budowie kościołów, kaplic, stadionów sportowych, Domu Leg. Strzeleckiego, Domu Zw. P. O. K. itd. Zakłada L. O. P. P., Koło „Małopolska“, oraz Koło Szybowcowe, współpracuje w T. R. Z. W., T. Szlachty Zagrodowej.

Inż. Wyszyński jest członkiem Rady miasta Borysławia i Kuratorium Fundacji Gminy Chrześcijańskiej w Borysławiu, Zarządu Gimnazjum Polskiego, Obwodu L. O. P. P. itp. Odznaczony Medalem Niepodległości, Złotym Krzyżem Zasługi, Komandorską Odznaką P. W. W. F., Złotym Krzyżem L. O. P. P., Odznaką Honorową 6 P. S. P. Sambor, Złotym Medalem Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Zapisujcie się na członków T. S. L.

Życie wsi polskiej nad Zbruczem.

Dom Ludowy im. Wojewody Malickiego w Zadnieszówce.

Polacy kresowej wsi Zadnieszówka w powiecie skałackim obchodzili wielką uroczystość poświęcenia Domu Ludowego T. S. L. im. Wojewody mgr Tomasza Malickiego. Wieś cała przystrojona była flagami o barwach państwowych. Na miejscu zebrały się tłumy publiczności z Podwołoczysk, Zadnieszówki i wsi okolicznych oraz ziemiaństwo prawie z całego powiatu, tudzież liczni goście z Tarnopola i Skałatu.

Dom okazały pięknie wykończony w bezpośrednim sąsiedztwie z kościółkiem tworzy miły obraz przybytku kultury polskiej. Przed bramą Domu zebrały się organizacje polskie w szczególności w poważnej liczbie przybyło Stowarzyszenie kobiet Akcji Katolickiej, Związek Strzelecki, Harcerstwo, młodzież szkolna i w. i., z terenu Podwołoczysk i Zadnieszówki.

Przybył też p. wojewoda **Malicki** w towarzystwie starosty p. **Rutkowskiego** i pułk. **Pietrzyka,** na przeciw którego wyjechał Oddział Krakusów z Dorofijówki.

Po odebraniu raportu u pięknej bramy tryumfalnej, powitał P. Wojewodę i wszystkich gości chlebem i solą wójt gminy zbiorowej Podwołoczyska p. Adam **Świątek.** Następnie dzieci szkolne w pięknych krakowskich strojach, witając dostojnych gości serdecznymi słowami, wręczyły bukiety kwiatów pp. Wojewodzie, Staroście i Pułkownikowi.

Po nabożeństwie, w czasie którego śpiewał chór miejscowej młodzieży, ks. dziekan **Ferens** dokonał aktu poświęcenia Domu, wygłaszając podniosłe kazanie.

Z kolei przemówił miejscowy kierownik szkoły p. Franciszek **Podolski,** niestrudzony pracownik na niwie oświatowej, w imieniu Komitetu budowy tego Domu, przedstawiając genezę i przebieg pracy społecznej w Zadnieszówce w ciągu 20 lat istnienia Państwa Polskiego. Na zakończenie p. Podolski wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Dostojników Państwa i Wojewody Malickiego. Okrzyk ten podchwyciły kilku tysięczne tłumy.

P. wojewoda **Malicki** w serdecznych słowach przemówił do zebranych, wyrażając swoje zadowolenie i uznanie dla tych, którzy dokonują wielkich wyczynów, budując twierdze polskości jako szańce Rzeczypospolitej.

Następnie odbył się wspólny obiad, w czasie którego chór miejscowy pod kierownictwem nauczyciela p. **Badowskiego** śpiewał pieśni polskie a dzieci produkowały występy sceniczne. Orkiestry dęta i smyczkowa przeplatały poszczególne występy. Przemówienia wygłosili pp. pułk. **Pietrzyk** w imieniu Sekretariatu P. O. S. w Skałacie, major **Szeląg** w imieniu generała Paszkiewicza, na co odpowiedział p. Wojewoda, wznosząc toast na cześć Armii. W imieniu Okręgu i Zarządu Powiat. T. S. L. podziękował pp. Wojewodzie i Staroście, oraz Kołu T. S. L. w Podwołoczyskach, Komitetowi a w szczególności pp. Podolskiemu, Janowi Reiznerowi i Pawłowi Rachańskiemu oraz Duchowieństwu p. **Lorenc,** wznosząc toast na cześć Duchowieństwa polskiego. Następnie przemawiali ks. proboszcz z Podwołoczysk i p. **Witwicki,** składając w imieniu Komitetu serdeczne podziękowanie gościom i wszystkim tym, którzy czymkolwiek przyczynili się do budowy tego dzieła. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna.

Uroczystość zostawi niezatarte wrażenie wśród uczestników a dzień ten będzie historycznym w życiu wsi polskiej na rubieżach wschodnich R. P. u samego brzegu Zbrucza.

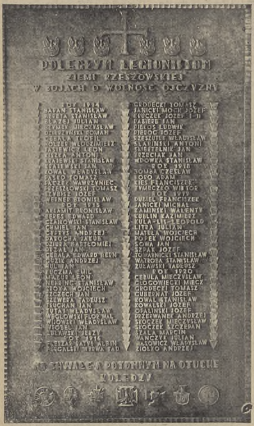


Stary kościółek pod Jaworzyną.



W Londynie zmarła po dłuższej chorobie królowa Norwegii, Maud, siostra zmarłego króla Anglii Jerzego V-go. W związku ze śmiercią królowej, której podobiznę reprodukujemy, bawił w Londynie król Norwegii Haakon i następca tronu ks. Olaf.

Ku pamięci poległych Legionistów z Rzeszowa i okolicy.



W ramach obchodu 20-tej rocznicy Niepodległości w Rzeszowie odbyło się również uroczyste odsłonięcie tablicy ku czci poległych 90 Legionistów z Rzeszowa i okolicy. Tablicę tę umieszczono na frontonie kościoła garnizonowego. Na placu przed kościołem garnizonowym i na sąsiednich ulicach, zebrały się tysięczne tłumy publiczności, oraz wszelkie Związki i stowarzyszenie. Gdy nadeszła kompania honorowa z orkiestrą, wszedł na trybunę dr **Węglowski,** legionista, rozpoczynając przemówieniem swoim akt odsłonięcia tej tablicy, ufundowanej przez rzeszowski Oddział Związku Legionistów. Z kolei starosta p. Stefan **Bernatowicz** odczytał akt erekcyjny, sporządzony na pergaminie, który został wmurowany we fronton kościoła i dokonał odsłonięcia tablicy. W chwili, gdy ks. infułat **Tokarski** poświęcał tablicę chór Gregorianum odśpiewał pieśni, w czasie czego złożono też cały szereg wieńców pod tablicą. Uroczystość tę zamknął swoim przemówieniem p. **Ślusarczyk,** prezes Oddziału Związku Legionistów w Rzeszowie, który w swoim pięknym przemówieniu oddał odsłoniętą tablicę w opiekę władz i społeczeństwa. Zdjęcie fotograficzne powyżej zamieszczone, przedstawia odsłoniętą tablicę w Rzeszowie.

Młodzież szkolna z całej Polski dla młodzieży rzemieślniczej miasta Lwowa.

Akcja budowy we Lwowie żywego pomnika uczczenia dwudziestolecia Obrony Lwowa w postaci szkoły rzemiosł i bursy dla dzieci ulicy Lwowa przy kościele wotywnym Matki Boskiej Ostrobramskiej na górnym Łyczakowie pod opieką i kierownictwem XX. Salezjanów została najżyczliwiej przyjęta w całej Polsce i wśród Polaków za granicą.

Zewsząd nadchodzą do Komitetu Obywatelskiego budowy zakładów słowa uznania i zapewnienia pomocy.

Szczególnie jednak żywo zareagowała na apel Komitetu młodzież lwowska szkół średnich ogólnokształcących, ta młodzież, której patronują ich koledzy z r. 1918 — Bohaterskie Orlęta Lwowa spoczywające na cmentarzu Obrońców Lwowa.

Oto **Zarząd Gminy Klasy I. B. licealnej uczniów I. Państwowego Gimnazjum i Liceum** we Lwowie ul. Kubali 2 zaapelował do ogółu młodzieży wszystkich szkół średnich w Polsce i za granicą o przyśpieszenie tempa prac i oddania młodzieży rzemieślniczej Lwowa szkoły-bursy już w r. 1940 w sześćsetlecie przynależności Lwowa do Rzeczypospolitej przez rozsprzedaż cegiełek po 10 gr.

Apel ten brzmi:

Koledzy i Koleżanki! Mija 20 lat od chwili, gdy rówieśnicy nasi przelewali krew swą w obronie naszego Grodu. Dwadzieścia lat istnienia polskiego Lwowa, odzyskanego po wiekowej niewoli krwią naszych starszych braci.

Dnia 14 listopada 1938 społeczeństwo lwowskie postanowiło uczcić tę wielką rocznicę **przez wybudowanie żywego pomnika Obrony Lwowa w formie zakładu rzemieślniczego dla biednych i opuszczonych chłopców lwowskich.** Obrońcy Lwowa za wolność naszego miasta ofiarowali życie — „Mortui sunt, ut liberi vivamus — jak głosi napis na smentarzu Orląt lwowskich, nam zaś pozostawili troskę o należyte podniesienie ekonomiczne miasta i całego obszaru ziem południowo-wschodnich.

Dnia 20 listopada 1938 dokonał ks. arcybiskup dr Bolesław Twardowski poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę tego zakładu na górnym Łyczakowie, ukończenie zaś oraz oddanie do użytku publicznego zakładów ma nastąpić za lat pięć.

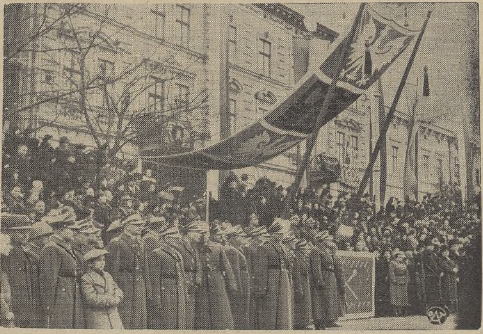
Koleżanki i Koledzy — uczniowie Polacy szkół średnich, czyż mamy bezczynnie czekać 5 lat na spełnienie tak ważnego zadania, jakim jest dla naszej Ojczyzny wyszkolenie fachowych rzemieślników, czy możemy pozwolić na to, żeby młodzież rzemieślnicza Grodu Orląt czekała jeszcze długie lata na otrzymanie dobrej fachowej szkoły. Dopomóżmy społeczeństwu lwowskiemu.

Niech każdy uczeń Polak rozsprzeda wśród swych znajomych 10 cegiełek po 10 gr. na budowę tego zakładu. W ten sposób uzyskamy kwotę przeszło 150.000 złotych i przyśpieszymy tempo robót, tak by oddanie budynków do użytku wypadło już w roku 1940, w sześćsetlecie przynależności Lwowa do Rzeczypospolitej.

Inicjatywę biorą w ręce projektodawcy, uczniowie I. B. licealnej I. Państwowego Liceum i Gimnazjum im. M. Kopernika we Lwowie. Młodzieży polska wszystkich szkół średnich naszego kraju i za granicą, idźmy śladami lwowskiej młodzieży akademickiej, budując własnoręcznie zakłady rzemieślnicze i bursę dla naszych kolegów. Niech nikt nie zapomina, że ofiara jego przyczyni się do dalszego wzrostu mocarstwowej Polski. Zarząd Gminy klasy I. B. lic."

Inicjatorzy apelują równocześnie o podpisanie deklaracji tej treści: „Gmina szkolna Gimnazjum.... w.... zgłasza przystąpienie do akcji pomocy przy budowie zakładów wychowawczych (szkoły rzemiosł i bursy) dla biednych i opuszczonych chłopców we Lwowie.

Deklaracje należy nadsyłać na ręce Zarządu klasy I. B. lic. I. Państw. Gimnazjum i Liceum we Lwowie ul. Kubali 2 do dnia 5 grudnia 1938 r.



W 20-lecie bohaterskiej Obrony Lwowa. Rzut oka na trybunę reprezentacyjną w ulicy Łyczakowskiej we Lwowie, z której minister gen. Kasprzycki, jako reprezentant Pana Prezydenta Prof. Mościckiego i Pana Marszałka Śmigłego Rydza, odebrał defiladę.

† Michał Malec wójt gminy Lubień Wielki.

W dniu 24 listopada br. odbył się pogrzeb wójta gminy Lubień Wielki, śp. Michała **Malca,** zmarłego na udar serca.

Po egzekwiach w cerkwi i kościele parafialnym w Lubieniu Wielkim, pożegnali zmarłego przedstawiciele władz duchownych gr. kat. ks. dziekan **Cegielski** i rz. kat. ks. kan. **Jędrychowski,** imieniem społeczeństwa przemawiał prezes Oddziału Z. S. p. **Jackowski,** zaś w imieniu Rady gminnej ks. **Kruk.**

Następnie przewieziono zwłoki do Gródka Jagiellońskiego i przy bardzo licznym udziale obywatelstwa tak z Lubienia Wielkiego jak i z Gródka Jag., złożono trumnę do grobowca familijnego na cmentarzu gródeckim.

Nad grobem przemawiał starosta gródecki p. Henryk **Kassala** oraz wójt gminy Stawczany p. **Gajewski** imieniem wójtów i sołtysów.

Zmarły cieszył się opinią wzorowego pracownika-obywatela. W służbie państwowej pracował chlubnie prawie 40 lat, po czym, jako emerytowany urzędnik Starostwa, dzięki wielkim walorom służby i wysokim zaletom charakteru, otrzymał kierownictwo zbiorowej gminy Rodatycze, która dzięki jego wysiłkom stała się wzorową gminą powlatu gródeckiego. W tym czasie otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi.

Gdy gminie Lubień Wielki groziło załamanie wskutek znacznych deficytów, wyznaczono śp. Michała Malca w r. 1937 na tę placówkę dla ratowania sytuacji. Zmarły podjął się tej żmudnej pracy i w ciągu roku uzdrowił gospodarkę tej gminy.

Każdy wolny czas poświęcał pracom społecznym, zawsze czynny, ofiarny. Jako wiceprezes Oddziału Z. S. przyczynił się bardzo do rozwoju miejscowego Strzelca i wszędzie tam, gdzie interes Państwa tego wymagał, był czynnym i ofiarnym.

Przez śmierć tego Zasłużonego Obywatela ponosi Lubień Wielki ogromną stratę.

Cześć Jego pamięci!



Wojska polskie wkraczają z miejscowości granicznej Jurgów do Podspadu na Spiszu.

Pomnik poległych Bohaterów z Sokolnik obok Lwowa.



Fragment poświęcenia pomnika poległych Bohaterów z Sokolnik.

Z okazji Święta Niepodległości odbyła się w Sokolnikach pod Lwowem podniosła uroczystość. Po nabożeństwie, odprawionym przez katechetę ks. Kazimierza **Borcza** urządziła szkoła akademię w Domu ludowym.

Do licznie zebranej publiczności przemówił kierownik szkoły p. T. **Czarnecki,** przedstawiając w zarysach dorobek 20-letniej pracy w odrodzonej Polsce w dziedzinie gospodarczej, kulturalnej i społecznej. Na zakończenie, w dowód realnego zbiorowego wysiłku sokolniczan, poddał myśl sprawienia dla armii ciężkiego karabinu maszynowego.

W dalszej części programu dziatwa szkolna popisywała się okolicznościowymi deklamacjami i śpiewem.

Odczyt o Święcie Niepodległości wygłosił nauczyciel p. J. **Pisarek,** kończąc okrzykiem na cześć Pana Prezydenta i Pana Marszałka Śmigłego-Rydza, a orkiestra Ochotniczej Straży Pożarnej odegraniem Hymnu Państwowego zakończyła uroczystość.

W dwa dni później dokonano odsłonięcia i poświęcenia pomnika poległym sokolniczanom w latach 1918 — 1920.

Po uroczystym nabożeństwie, odprawionym przez ks. kanonika J. **Barzyckiego,** uformował się pochód, w którym wzięła udział licznie zebrana ludność miejscowa oraz goście ze Lwowa i okolicy.

Przed pomnikiem ustawiły się liczne poczty sztandarowe, a to: Sokoła IV, Sokoła II, Związku Obrońców Lwowa, Związku Halerczyków, Ochotniczej Straży Pożarnej z Sokolnik, Szkoły Powszechnej z Sokolnik, Stronnictwa Ludowego i Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici".

Uroczystość rozpoczęła się przemówieniem kierownika szkoły p. T. **Czarneckiego,** imieniem Komitetu budowy pomnika, podnoszącego zasługi sokolniczan w Obronie Lwowa oraz ogromny wysiłek członków Komitetu w czasie budowy pomnika, w skład którego wchodzili pp.: M. **Boczula,** M. **Dudek,** Antoni **Pawlaczek,** Andrzej **Szałęga,** Jan **Hubisz,** Maciej **Hubisz,** Tomasz **Sokołowski,** Jan **Durah,** Józef **Kulicz,** Jan **Baczmański,** Jakób **Uchman,** Józef **Najwer,** Antoni **Kroczak** i Andrzej **Gąsiorowski.**

Odsłonięcia pomnika w zastępstwie p. Wojewody dokonał naczelnik Urzędu Woj. p. **Gajewski,** który w przemówieniu swoim podniósł zasługi i ofiary chłopa polskiego w czasie walk o Niepodległość.

Następnie ks. J. **Barzycki** poświęcił pomnik i wygłosił okolicznościowe kazanie.

Po poświęceniu przemawiali: dr Lesław **Węgrzynowski,** prezes Kapituły Krzyża Obrony Lwowa, mjr **Domiczek** imieniem wojskowości, prezes Związku Obrońców Lwowa, prezydent m. Lwowa dr Stanisław **Ostrowski** i przedstawiciel odcinka Rzęsna Polska p. Piotr **Walaszek.**

Z kolei odbyła się pod pomnikiem akademia, na którą złożyło się: powitanie gości przez przewodniczącego komitetu p. M. **Boczulę,** przemówienie ucznia w imieniu wszystkich dzieci szkolnych, deklamacja dziewczynki i ucznia kl. I — oraz śpiewy i deklamacje Katol. Stow. Męsk. i Żeńsk. Przy dźwiękach orkiestry wszyscy obecni składali podpisy do księgi pamiątkowej.

Na zakończenie odbyła się defilada.

KOLEJOWA STRAŻ POŻARNA W DELATYNIE.

W Delatynie odbył się kurs pierwszego stopnia w kolejowej straży pożarnej przeprowadzony przez instruktora powiatowego p. Romana **Kohuta.** Na 24 członków straży egzamin złożyło 21 członków.

Dekoracja odznaczonych w Horodence i w powiecie.

Horodenka w przeddzień rocznicy Odrodzenia Polski przybrała odświętny wygląd. Gmachy publiczne i prywatne ozdobiono zielenią, emblematami państwowymi i chorągwiami o barwach narodowych. Wiele z budynków pięknie iluminowano. W czasie nabożeństwa w kościele ks. **Bąkowski** wygłosił podniosłe kazanie. Również nabożeństwa odbyły się w cerkwi i w synagodze.

Po nabożeństwach przed kościołem zebrali się przedstawiciele władz, młodzież szkolna, wszystkie organizacje i stowarzyszenia społeczne z oddziałem Straży Granicznej i uzbrojonymi oddziałami P. W. i W. F. oraz mieszkańcy Horodenki. Przybyła też gmina wyznaniowa z prezesem i rabinem na czele. Po odebraniu raportu od oddziałów i powitaniu zebranych starosta p. Leon **Rutkowski** dokonał dekoracji Brązowym Krzyżem Zasługi odznaczone osoby.

Odznaczeni zostali: Karol Kunicki, Józef Muras, Michał Ustjanowski, Stanisława Zacharkiewiczowa i Jan Wojtuń z Horodenki; Antoni Czernecki, Grzegorz Jaśkow i Władysław Kucharski z Kolanek; Szymon Trepiak i Kazimierz Kłapacz z Czortowca; Jan Łabacz z Czerniatyna; Piotr Wełyczko ze Strzylcza; Józef Sikorski z Michalcza; Józef Sawczyński z Potoczysk; Piotr Prodan z Repużyniec; Dymitr Osadczuk i Kazimierz Mazur z Siemakowiec; Dymitr Kowalski z Semenówki; Jan Hawrysz z Horodnicy; Michał Kastraniec z Żukowa; Stefan Maksymów z Woronowa; Stanisław Kurjański z Obertyna; Antoni Łomiński z Korniówki i Mikołaj Lipa z Jasieniowa.

Po dekoracji uformował się pochód zebranych przez ulice miasta do trybuny obok „Sokoła", gdzie starosta p. Rutkowski w towarzystwie prezesów wszystkich organizacyj i odznaczonych przyjął defiladę. Następnie w sali „Sokoła" odbyła się uroczysta akademia z udziałem przedstawicieli władz.

G. K.

Pracownicy samorządowi w Borszczowie - dla Armii.

Tegoroczne Święto Niepodległości w Borszczowie obchodzono bardzo uroczyście. Całe miasto było bogato przystrojone i iluminowane. Uroczystości rozpoczęły się przeglądem wojska, raportem i podniesieniem flagi państwowej na maszt, a następnie uroczystym nabożeństwem, po którym starosta powiatowy p. Bay i mjr Leszczyk udekorowali Krzyżami Zasługi odznaczonych.

Następnie odbyło się uroczyste przekazanie baonowi K. O. P. **czterech koni i dziesięć rowerów, ufundowanych przez pracowników samorządowych.** Imieniem ofiarodawców przemówił prezes Oddziału Związku Pracowników Samorządowych p. **Sokołowski,** po czym przemawiał mjr **Leszczak** imieniem wojskowości.

Po tym akcie uformował się olbrzymi pochód z wojskiem na czele, który przemaszerował przez miasto do Zakładu Uprawy Tytoniu, gdzie w obszernej sali stołowni robotniczej odbyła się akademia ludowa, na którą zebrało się ponad tysiąc osób. Przemówienie wygłosił prezes Obwodu Obozu Zjednoczenia Narodowego mgr **Galaczyński,** zaś produkcje artystyczne wykonane były przez chór robotniczy i orkiestrę Zakładu Uprawy Tytoniu.

Z kolei w godzinach wieczornych w pięknie udekorowanej sali „Gwiazdy" odbyła się uroczysta akademia, w czasie której przemówienia wygłosili starosta p. **Bay** i dyrektor Gimnazjum p. **Zając.** W części artystycznej uwagę zwracał piękny i oryginalny montaż literacko-muzyczny p. t. „Polska Zmartwychwstała w pieśni i poezji', wykonany przez robotników Zakładu Uprawy Tytoniu i recytatorów.

Powitanie sztandaru pułku artylerii w Złoczowie.

Sztandar złoczowskiego pułku artylerii, ufundowany przez społeczeństwo złoczowskie i tarnopolskie oraz zborowskie i zbaraskie, został na dworcu kolejowym w Złoczowie uroczyście powitany i sprowadzony do koszar.

Mieszkańcy Złoczowa złożyli manifestacyjnie hołd pułkowi, który brał udział w zwycięskich bojach o Złoczów. Powitanie i przekazanie sztandaru dowódcy pułku artylerii przez rodziców chrzestnych generała **Mariańskiego** i p. **Garapichową** odbyło się w Złoczowie w ogrodzie garnizonowym podczas nabożeństwa polowego, celebrowanego przez ks. ppułk. **Kristena.**

Na zakończenie uroczystości odbyła się defilada wojskowa, którą odebrali: wojewoda **Malicki,** starosta **Płachta** i pułk. **Dąbek** w otoczeniu prezydenta m. Tarnopola **Widackiego,** burmistrza Złoczowa **Brzezickiego,** prezesa Sądu **Kłodnickiego** i innych przedstawicieli władz i organizacyj. Na zakończenie odbyła się dekoracja osób cywilnych i wojskowych odznaką pułku.

CENA PRENUMERATY „WSCHOD-u"
wraz z przesyłką pocztową: miesięczna zł **0.80,** kwartalna zł **2.40,** półroczna zł **4.80,** roczna zł **9.60.** — Konto P. K. O. **506.350.**

CENY OGŁOSZEŃ „WSCHOD-u":
Za jeden wiersz milimetrowy przez szerokość jednej szpalty (80 mm) na pierwszej stronie zł **1.50,** na dalszych stronach zł **1.20.** Cała pierwsza strona — **1.500** zł, następne strony **1.200** zł. Zastrzeżone miejsce 50% drożej.

Redaktor: Stanisław Zachariasiewicz. Wydawca: Prasowa Agencja Informacyjna WSCHÓD. Nowa Drukarnia Lwowska, Lwów, Akademicka 16, tel. 217-98.